

*W najbliższy czwartek 17 maja o godzinie 19-tej "Głos Polski" i ZNPwK zapraszają do Polskiego Centrum Kultury w Mississauga na film pt. "Jarosław Marek Rymkiewicz - POETA POZWANY" oraz na **SPOTKANIE z jego reżyserem GRZEGORZEM BRAUNEM**, znanym twórcą filmów dokumentalnych o współczesnych problemach polskich.*

BÓG - HONOR - OJCZYŻNA



Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

GŁOS POLSKI

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 21 Toronto

16-21.05.2012

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: May 16, 2012

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

Asekurowana wizyta Tuska w Kanadzie

- Owocem polsko-kanadyjskiej współpracy gospodarczej będzie rosnąca obecność polskich firm inwestujących w Kanadzie - przewiduje premier Donald Tusk po rozmowach w poniedziałek w Ottawie z szefem rządu kanadyjskiego Stephenem Harperem.

Jak podaje PAP - dominującym akcentem wizyty Tuska w Kanadzie są kwestie współpracy ekonomicznej między obu krajami, m.in. w zakresie wydobywania gazu łupkowego. Kanadyjskie firmy proponują także Polsce inwestycje w energetykę atomową.

W niedzielę na kanadyjskich Kaszubach premiera Tuska powitało więcej osób protestujących niż witających. Podczas wizyty w Wilnie premier Tusk odwiedził muzeum pierwszych kaszubskich osad-

ników w Kanadzie i spotkał się z ich potomkami w kościele św. Marii. Sołtys Wilna David Schulist powiedział, że jego miejscowości nigdy nie odwiedził tak ważny polityk jak polski premier. Zarówno Schulist jak i inni Kaszubi z Ontario próbowali rozmawiać z premierem Tuskiem po kaszubsku. On jednak wołał pozostać przy języku polskim, podkreślając, że jego kaszubski jest za słaby.

Kaszubscy osadnicy przy-



Protest przeciwko polityce Tuska w kanadyjskim Wilnie

byli do Kanady w połowie XIX wieku. Obecnie szczytują się, że są w tym kraju najstarszą polską społecznością w tym kraju.

Wizytę premiera oprotostowała kilkudziesięcioosobowa

grupa demonstrantów - polskich imigrantów z Ottawy, sympatyków PiS.

Stojąc w pobliżu kościoła protestujący trzymali transparenty i skandowali: "Polski rząd i prezydent Komorowski do dymisji", "Donald, zostaw Polskę w spokoju", "Nie oddamy wam telewizji Trwam", "Żądamy międzynarodowego śledztwa w sprawie Smoleńska".

Tusk miał się spotkać z Polonią w Toronto, lecz w obawie przed licznymi protestami - z takiego spotkania zrezy-

gnowano.

Podczas jego pobytu w Ottawie przed gmachem parlamentu protestowała duża grupa Polaków z Ottawy, Toronto i Montrealu.

W czasie konferencji prasowej po spotkaniu z Harperem, Tusk apelował o zaprzestanie protestów w Polsce na czas Euro.

O współpracy bilateralnej między Polską a Kanadą powiedział: - To, co najbardziej obiecujące, to inwestycje we wspólne przedsięwzięcia. Wielowymiarowość tych projektów, dotyczących głównie bezpieczeństwa energetycznego, polega na tym, że na przykład zakup kopalni miedzi przez kanadyjską firmę Quadra nie oznacza tylko zakupu żyl miedzi, złota, niklu, platyny i in.

cd. na str. 2

Mili panowie w fartuszkach...

Tomasz Terlikowski

Skanandal wywołał abp Józef Michalik. Metropolita przemyski w swoim liście do wiernych na Wielki Post przypomniał, że Kościół jest obecnie ostro i bez pardonu atakowany. A do tego określił, kto ten atak

prowadzi, wskazując, że chodzi o środowiska libertyńskie, ateistyczne i masonskie. I od razu rozpoczęła się jatka.

Arcybiskup został oskarżony o „mowę nienawiści” (Tadeusz Bartoś), „kłamstwa, manipulacje, frazesy (Joanna Senyszyn), o teorię spiskową i znajdowanie się o krok od



Pierscień masonski

„protokołów mędrców Syjonu” (Waldemar Kuczyński). Swoje dołożyła też Katarzyna Wiśniewska z „Gazety Wyborczej”, a nawet – choć w dużo oszczędniejszych słowach – wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości Mariusz Kamiński, który problemu masonerii nie dostrzega. Rozpętało się zatem, jak zwykle w sytuacji, gdy Kościół powie

coś mocnego, piekło.

Przyczyna takiego zachowania jest zresztą dość oczywista. Chodzi o to, by skutecznie wybić z głowy Kościołowi pomysł zajmowania się moralną oceną rzeczywistości czy nazywania zjawisk po imieniu. Abp Michalik zdecydował się na opis rzeczywistości, w której rząd odbiera ostatniej katolickiej stacji telewizyjnej prawo do normalnego nadawania, potężne środowiska medialne wspierają bluźnierstwa i bluźnierców, a rząd zabiera się do walki z Kościołem za pomocą narzędzi ekonomicznych. I arcybiskup został za to surowo ukarany ostrym, bezprzykładowym atakiem.

A przecież w liście na Wielki Post abp. Michalika nie było nic, czego nie widać gołym okiem. Kościół jest atakowany. I to nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Media skutecznie niszczą jego autorytet (nie bez udziału katolików), rozbijają moralność i atakują fundament

cd. na str. 23

Uwaga Szanowni Prenumeratorzy,

Z uwagi na podwyżki opłat pocztowych oraz druku, zmuszeni jesteśmy od 1 czerwca br podnieść cenę prenumerat zwykłych do \$100 rocznie, a także prenumerat „ekspresowych” do \$140 rocznie. Można przysłać czeki za okres półroczny, a więc odpowiednio - za zwykłą \$50, a za „ekspresową” \$70.

Zachęcamy Czytelników korzystających z internetu do prenumeraty poprzez e-mail. Dostaniecie Państwo całe pismo w formie pdf. Oferujemy zniżkową cenę za prenumeratę internetową \$35 rocznie.

Dziękujemy za zrozumienie.
Redakcja i Dyrekcja Prasowa "Głosu Polskiego"

ADWOKAT
Janusz Puźniak

- prawo biznesowe
- umowy i transakcje
- kupno i sprzedaż nieruchomości
- leases
- zwolnienia z pracy
- imigracja (Kanada, USA)
- pełnomocnictwa i usługi notarialne

905-890-2112
janusz@polskiprawnik.com

Asekurowana wizyta Tuska w Kanadzie

cd. ze str. 1

surowców, lecz także możliwość współpracy w wielu dziedzinach, począwszy od edukacji technicznej. Nie wykluczam, że będzie to oznaczało obecność wielu, może nawet dziesiątków, polskich firm w Kanadzie w związku z naszą obecnością w Sudbury.

Tusk odwiedził w niedzielę kopalnię miedzi firmy Quadra FNS w Sudbury, zakupioną niedawno przez KGHM Polska Miedź S.A. Polski kombinat przymierza się do kolejnego zakupu kopalni, tym razem w prowincji Kolumbia Brytyjska. Kopalnia w Sudbury to największa polska inwestycja zagraniczna.

- Jest ogromny wzrost polsko-kanadyjskich stosunków ekonomicznych. Jesteśmy optymistami i sądzimy, że ta współpraca będzie nadal rosła. Sudbury to symbol polskiej pozycji - powiedział premier Harper.

Po spotkaniu premierów wydano "Wspólne oświadczenie rządów RP i Kanady w sprawie współpracy energetycznej".

"Polska i Kanada potwierdzają, że w ich wspólnym interesie leży poprawa bezpieczeństwa energetycznego, zrównoważonej ochrony środowiska i rozwoju gospodarczego. Oba kraje dążą do różnicowania swych źródeł energii i podnoszenia efektywności energetycznej" - czytamy w oświadczeniu.

Stwierdza się w nim, że "istnieje potencjał do dalszej współpracy" w takich dziedzinach jak "niekonwencjonalne złoża ropy i gazu, techniki niskoemisyjne, energia jądrowa, i energie odnawialne".

Oba rządy podpisały w poniedziałek nową polsko-kanadyjską konwencję w sprawie unikania podwójnego opodatkowania, która ułatwi także wymianę i współpracę ekonomiczną między obu państwami.

Polska chce skorzystać z bogatych doświadczeń Kanady w dziedzinie wydobywania gazu łupkowego.

Zapytany, czy nie obawia się, że eksploatacja tego gazu w Polsce napotka opory ze względu na zagrożenia dla



Solidarni 2010 z Ottawy protestowali podczas wizyty Donalda Tuska na kanadyjskich "Kaszubach" w niedzielę 13 maja 2012 roku. Zatrzymywały się samochody i ludzie czytali banery, podchodzili też i pytali, o co chodzi. Prowadzący udzielił wywiadu OMNI i TVP, pan z TVP oświadczył od razu, że jest katolikiem i nie odpowiada, co TVP robi z tym materiałem. Policja zakwestionowała legalność nagłośnienia, policjanci poszli się spytać proboszcza, czy dał zgodę na pociągnięcie kabla z plebanii. Teren był prywatny i proboszcz wyraził zgodę na korzystanie z całego terenu dla protestujących. Okazja była świetna.

środowiska naturalnego, Tusk podkreślił strategiczne znaczenie eksploatacji gazu łupkowego w Polsce.

- Jako odpowiedzialne rządy (Polski i Kanady - przyp. red.) patrzymy na eksploatację gazu łupkowego pod kątem nie tylko zagrożeń dla środowiska naturalnego, ale głównie tak, aby skutecznie obronić ideę wydobywania tego gazu. Jako odpowiedzialne rządy musimy dbać o bezpieczeństwo energetyczne w perspektywie strategicznej - powiedział polski premier.

Polska liczy, że wydobywanie gazu łupkowego uniezależni ją od dostaw gazu ziemnego z Rosji. Tusk dodał

jednak, że Polska otrzymuje pomoc od kanadyjskiego rządu federalnego i rządów prowincji przy opracowywaniu przepisów dotyczących wydobywania gazu, także dotyczących ochrony środowiska. - Otrzymujemy pomoc od rządów Alberta i Kolumbii Brytyjskiej, jak optymalnie formułować przepisy o wydobywaniu gazu łupkowego, także dotyczące ochrony środowiska - oświadczył.

- W Kanadzie doszliśmy do wniosku, że najlepszym sposobem jest znalezienie otwartych, transparentnych procedur, które w sposób naukowy odnoszą się do niepokoju ludzi odnośnie do

zagrożeń (dla środowiska naturalnego przy wydobywaniu gazu - przyp. red.) - powiedział premier Harper.

Na konferencji prasowej obu premierów zapytano też, co sądzą o kryzysie zadłużeniowym w strefie euro.

Harper odpowiedział, że "nie jest rolą Kanady" dawać rady Europie. Tusk udzielił dłuższej odpowiedzi, precyzując stanowisko rządu RP wobec wejścia Polski do eurostrefy.

- Ostatnio pogorszyła się reputacja strefy euro. Unia Europejska musi się bardziej integrować, ekonomicznie i politycznie. Elementem tej integracji bezdyskusyjnie powinna być wspólna waluta. Ale fundamentem tego muszą być wspólne zasady, przestrzegane przez wszystkich uczestników wspólnej waluty. Wierzę, że przyszłość UE to także wspólna waluta. Dlatego pracujemy nad tym, że gdy będziemy wchodzić do strefy euro, to będzie to waluta zdrowa - oświadczył.

Nawiązując do kryzysu w Grecji, Tusk wyraził opinię, że najwięcej zależy tu od niej samej. - Najważniejsze nie jest pytanie: co zrobimy z Grecją, tylko: co Grecy zrobią sami ze sobą - powiedział.

Kanada negocjuje z Unią umowę o wolnym handlu. Tusk zapewnił Harpera, że Polska będzie reprezentantem interesów Kanady w Unii Europejskiej.

Protest Polonii Kanadyjskiej pod Parlamentem

Z okazji wizyty premiera Donalda Tuska w Ottawie **Solidarni 2010** przy współpracy Związku Narodowego Polskiego - Gmina nr 25 im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Klubu Gazety Polskiej w Ottawie - zorganizowali wielogodzinny wiec - protest. Honorowym gościem z Polski był Andrzej Melak, Prezes Komitetu Katyńskiego, działacz patriotyczny, brat p. Stefana Melaka - ofiary Smoleńska, który przebywał w Kanadzie na zaproszenie Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE POLISH NATIONAL UNION OF CANADA

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4
tel. c/o 416.201.9601 president@polishnationalunion.ca
<http://www.polishnationalunion.ca>



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **"BÓG, HONOR, OJCZYZNA"**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

Biuro: od pon. do piątku od 9 do 12-tej
71 Judson Street, Toronto
Ontario M8Z 1A4

tel. 416.201.9601 fax 416.201.9602
e-mail: glospolski@bellnet.ca

Niektóre teksty dostępne w internecie:
www.polishnationalunion.ca/glos-polski/

Głos Polski - Polish Voice Weekly Magazine of Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera
Contributors: Marek Baterowicz, Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Mirosława Kruśewska, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekraś, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański
Admin. Maja Ożóg
Accountant Wiesława Sienkiewicz

Managing Board:
President Ryszard Świątowicz
Vice-president Eugeniusz Boryszko
Secretary Bolesław Berek
Financial Secretary Jan Cylke
Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Wojciech Michniewicz, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.
Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.
Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezalezna.pl i inne.

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$75, pół roku \$50, ekspresowo \$115
USA: rok \$220 Polska: rok \$280
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$45
Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski**. Nasz adres: **GŁOS POLSKI**
71 Judson Street, Toronto, Ontario M8Z 1A4
Canada

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793

We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

Canada

Rekordowa dotacja USA dla Izraela

Kongres USA zaproponował przeznaczenie z budżetu 2013 prawie miliarda dolarów na rozbudowę izraelskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Komisja Obrony kongresu USA zatwierdziła kilka dni temu projekt ustawy przewidującej kwotę prawie miliarda dolarów na program budowy izraelskich systemów przeciwrakietowych. Wczorajsza decyzja zwiększa przewidziany umową z 2007 coroczny budżet pomocy wojskowej dla Izraela z 3,1 mld USD do rekordowej kwoty 4 mld USD. Wszystko wskazuje na to, że projekt zostanie zrealizowany.

Dodatkowy budżet przewiduje zakup

nowych baterii Iron Dome. System został wybrany przez izraelskie władze wojskowe do zwalczania artyleryjskich pocisków rakietowych i klasycznych pocisków kal. 155 mm w lutym 2007. Od tego czasu Rafael Advanced Defense Systems, przy wsparciu technologicznym i finansowym USA, wdrożył system oraz przekazał wojsku cztery baterie, przeznaczone do ochrony południowej i północnej granicy kraju. System po raz pierwszy został zaprezentowany na Eurosatory w 2010.

Wzrostu budżetu na izraelski system obrony oczekiwano już w od marca, gdy Pentagon ogłosił, że wspieranie

bezpieczeństwa państwa Izrael jest priorytetem prezydenta Obamy i sekretarza Panetty. Departament Obrony poparł wtedy wniosek Izraela o sfinansowanie dodatkowych systemów Iron Dome. Izrael ma obecnie trzy baterie tego systemu. W najbliższym czasie dojdzie czwarta. W 2013 ma być ich 6, a w sumie ma zostać przyjętych do uzbrojenia co najmniej 9 baterii Iron Dome. System został wdrożony do służby w 2011 i od razu przeszedł test skuteczności niszcząc wystrzelony w kierunku Izraela pocisk rakietowy. Według Jerusalem Post z 30 grudnia 2011, Iron Dome udało się uzyskać 75-

% sprawność przy przechwytywaniu celów wystrzeliwanych przez Hamas. Np. w kwietniu 2011 system przechwycił i zniszczył 8 z 10 rakiet, w sierpniu 22 z 28, a w październiku 3 z 9.

Rozwój systemu Iron Dome finansowany jest przez USA. W ubiegłym roku Waszyngton przeznaczył na ten cel 205 mln USD. Izrael skarży się, że system jest drogi w eksploatacji, cena pocisku przechwytyjącego wynosi ok. 50 tys. USD, a bateria kosztuje ok 45 mln dolarów. Władze Izraela głośno wtedy mówiły, iż liczą na pomoc USA w wysokości ok. 1 mld USD, aby dysponować w linii 10-15 bateriami.

Francja ma nowego premiera

Prezydent Francji Francois Hollande mianował szefa frakcji socjaldemokratów w parlamencie, 62-letniego Jean-Marca Ayrault, burmistrza Nantes, nowym premierem Francji - poinformował Pałac Elizejski. Ayrault, specjalista od spraw niemieckich, choć jest ważną postacią wśród socjaldemokratów, jest mało znany w społeczeństwie francuskim.

Jak pisze AFP, nominacja Ayrault uważana jest przez przeciwników nowego szefa państwa za pierwsze odstępstwo od obietnic Hollande'a, który umoralnienie życia publicznego traktował jako jedną z tez swej kampanii wyborczej. Twierdził wtedy, że

nie ma wokół siebie osób sądzonych i skazanych.

Tymczasem za nowym szefem rządu ciągnie się sprawa korupcji z 1997 r., gdy został on skazany na pół roku więzienia w zawieszeniu za zlecenie wydawania biuletynu władz miejskich Nantes bez przetargu firmie związanej z miejscową filią jego ugrupowania - Partii Socjalistycznej. Ayrault był już wtedy burmistrzem Nantes, szóstego co do wielkości miasta Francji.

"Jestem i pozostanę człowiekiem uczciwym" - odpowiada na zarzuty Ayrault, przypominając, że został zrehabilitowany, a jego skazanie uległo po 10 latach zatarciu.

Grecja: będą nowe wybory

Spotkanie szefów pięciu z siedmiu greckich partii politycznych w sprawie sformowania rządu zakończyło się fiaskiem. Rzecznik prezydenta Karolosa Papuliasa poinformował, że konieczne są nowe wybory parlamentarne. Rzecznik, na którego powołuje się agencja Reutersa, nie podał daty nowych wyborów parlamentarnych, ale zgodnie z prawem wyborczym powinny się one odbyć w połowie czerwca. Według greckich mediów najprawdopodobniej głosowanie zostanie zorganizowane 17

czerwca. *"Wysilki na rzecz sformowania rządu zakończyły się niepowodzeniem"* - poinformował w komunikacie pałac prezydencki po spotkaniu liderów pięciu z siedmiu ugrupowań, które weszły do parlamentu w wyniku wyborów z 6 maja.

Według sondaży - największe szanse na zwycięstwo w czerwcowym głosowaniu ma Koalicja Radykalnej Lewicy SYRIZA. Ugrupowanie odrzuca opiewający na 11,5 mld euro nowy program oszczędnościowy.

Sygnaty do walki z Kościołem idą z parlamentu i rządu...



W dniu 31 rocznicy zamachu na bł. papieża Jana Pawła II mieszkańcy Żdżar idąc na poranne nabożeństwo zobaczyli jego zdewastowany pomnik. Stojący przy wejściu do kościoła pw. św. Bartłomieja Apostoła pomnik Jana Pawła II został zepchnięty z cokołu i rozpadł się na części.

Nastroje wśród parafian są tak przygnębiające, że podczas niedzielnej mszy nie było nawet kazania.

- Zamiast tego modliliśmy się o to, żeby Bóg przebaczył sprawcom i żeby nigdy więcej nie spotkało nas takie nieszczęście. Jest to tym bardziej przykre, że dziś obchodzimy 31. rocznicę zamachu na papieża Jana Pawła II - mówi ks. Adam Sośnicki, proboszcz parafii w Żdżarach.

Czyżby wezwania posła Palikota do walki z Kościołem podziały na jego zwolenników?

Niesiołowski zaatakował Ewę Stankiewicz

"Bo pani rozbije kamerę!", "Won stąd!", "Niech pani idzie do PiS-u i do tych lizusów pisowskich swoich!" – to próbka języka miłości w wykonaniu posła PO Stefana Niesiołowskiego. Polityk rzucił się przed Sejmem na Ewę Stankiewicz, próbując wyrwać jej kamerę. Wszystko w obecności swoich partyjnych kolegów.

Reżyserka Ewa Stankiewicz chciała wczoraj zapytać Stefana Niesiołowskiego, dlaczego ma takie problemy z wyjściem z Sejmu (straż marszałkowska kazała policji otoczyć kordonem gmach parlamentu i nikogo nie wpuszczać do środka, nawet dziennikarzy i pracowników izby).

Niesiołowski nie chciał jednak normalnie porozmawiać, zapytał za to

agresywnie: *"Skąd pani jest?".* Gdy Ewa Stankiewicz się przedstawiła, poseł PO warknął: *"Ja nie chcę z panią rozmawiać".* Stankiewicz spokojnie spytała: *"Czemu?"*, na co Niesiołowski odpowiedział: *"Wie pani dlaczego... Niech pani idzie do Pospieszalskiego!".* Reżyserka powiedziała wtedy: *"Ale ja jestem Ewa Stankiewicz. Mam osobne nazwisko i osobne imię".* To rozwścieczyło Niesiołowskiego. Dalszy ciąg rozmowy wyglądał następująco:

Stefan Niesiołowski: *- To jest pani od tego filmu "Solidarni", tak, tego pisowskiego paskudztwa?!*

Ewa Stankiewicz: *- Nie pisowskiego paskudztwa, tylko dokumentu...*

Stefan Niesiołowski: *- Nie chcę*

z panią rozmawiać! Niech pani idzie do PiS-u! Proszę odwrócić to, bo pani rozbije kamerę, jak pani będzie mnie filmować bez mojej zgody!!! (odchodzi kilka kroków)

Ewa Stankiewicz: *- Przed chwilą nie mógł pan wyjść z sejmu, czy pan wie dlaczego?*

Stefan Niesiołowski: *- Czy pani jest głucha?!! Niech pani idzie do PiS-u i do tych lizusów pisowskich swoich!! I proszę nie rozmawiać ze mną, bo pani rozbije kamerę!... Bez mojej zgody proszę mnie nie filmować!* (zaczyna szarpać za kamerę, w tle słychać głos jego kolegi: "Stefan!") *Roztrzaskam pani kamerę, ostrzegam!!!*

Kiedy Ewa Stankiewicz tłumaczy: *"jest pan osobą publiczną", Niesio-*

łowski odpowiada: "Won stąd!!! Won do PiS-u!!!"

Chamskiemu zachowaniu Niesiołowskiego przyglądają się jego koledzy partyjni, m.in. Paweł Suski, Lucjan Pietrzczyk, Dorota Niedziela i Henryk Siedlaczek. Niektórzy pozwalają sobie na stwierdzenia, że to... Ewa Stankiewicz prowokuje posła PO (*"Ta pani po prostu prowokuje"*). Padają zdania: *"Nie ma pani identyfikatora", "Pan [Niesiołowski] tylko zabrał kamerę"*. Ta ostatnia kuriozalna wypowiedź pada z ust posłanki PO Doroty Niedzieli. Jeden z kolegów Niesiołowskiego mówi do Ewy Stankiewicz: *"Niech pani nie kombinuje"*. I dodaje: *"Proszę zasłonić jej tę kamerę"* (po czym sam to robi).

Zmiany w finansowaniu usług medycznych

Rząd Ontario chce obciążyć setki milionów dolarów w płatnościach na rzecz lekarzy poprzez obniżkę opłat, kwot odzyskanych oraz zniesienie finansowania niektórych usług opieki zdrowotnej - poinformowano w czasie eskalacji konfliktu wokół pensji dla

lekarzy. Rząd w trudnych rozmowach kontraktowych uważnie obserwuje inne jurysdykcje, w których dochody lekarzy w Kanadzie znacząco wzrosły. Liberalny rząd Ontario wielokrotnie zapowiadał, że dąży do zamrożenia pensji lekarzy w ciągu najbliższych

dwóch lat, tak jak jest to przewidziane dla wszystkich pracowników sektora publicznego. Szczegóły dotyczące pozycji w rozmowach kontraktowych sugerują jednak, że stracą indywidualni lekarze - nawet jeśli całkowita pula 8 miliardów dolarów płacy lekarzy

pozostanie bez zmian. Fundusze te będą musiały wystarczyć także dla nowych lekarzy i na rosnący popyt na usługi medyczne związany ze starzeniem się społeczeństwa.

MO

Kupujcie lampy naftowe i piecyki - kozy

W tle Europejskiego Kongresu Iluzji Gospodarczej, który odbywa się właśnie w Katowicach dociera do nas dramatyczna informacja, że chcą nas Polaków wykończyć prądem. Sprzedawcy i dystrybutorzy energii elektrycznej w Polsce, dodajmy w dużej mierze zagraniczni nie będą już od nowego roku niczego uzgadniać z państwem, regulatorem cen prądu dla gospodarstw domowych.

To może być zabójstwo dla domowych budżetów, chcą najwyraźniej „dorżnąć polskie watahy” prądem. Czyli zbliża się dla cen prądu w Polsce moment: hulaj dusza piekła nie ma. Firmy, które i tak serwują nam prawie że najdroższy prąd w Europie w relacji do polskich zarobków (0,23 euro/KWh) nie będą już musiały się krygować ze zdzierstwem i liczyć się z czymkolwiek.

Uwolnienie cen dla indywidualnych odbiorców to zapowiedź drastycznych podwyżek cen energii i rachunki domowe za prąd wyższe, nawet o 40 proc. Średnio do tej pory wyjściowe propozycje podwyżek cen wynosiły ok. 18-20 proc. Bez żadnej kontroli ze strony polskiego państwa, które jak widać likwiduje się samo, ok. 15 mln

gospodarstw domowych zapłaci bańskie sumy. I to jeszcze przed wprowadzeniem dramatycznych w skutkach efektów tzw. limitów z tyt. CO2 i emisji gazów cieplarnianych. W Portugalii mniej zamożna ludność z powodu oszczędności i wysokich cen energii masowo już nabywa lampy naftowe, świece, pali i ogrzewa się, czym się da. Na razie płoną ogniska, ale jak tak dalej pójdzie mogą zapłonąć stosy.

W XXI w. również tu nad Wisłą będziemy wkrótce chodzić spać z kurami i przechodzić w centrach wielkich miast na opalanie drewnem, węglem i czym popadnie. Problem w tym, że jesień i zima trwa u nas znacznie dłużej niż w Portugalii czy Grecji. Kogo będzie stać na ten luksus – Fiat omnis? – czyli nie 200 zł. za 1 MWh, ale np. 350-400 zł. Za 10 KWh już teraz płacimy szokujące 13 euro. W ciągu ostatnich 10 lat prąd zdrożał o ponad 100 proc. teraz może wzrosnąć o kolejne 50 proc. w ciągu zaledwie 2 lat. Obecny rząd wychodzi jak widać z założenia, że bez prądu da się żyć. To może być ten jedyny wkład naszej władzy w politykę prorodzinną. Powróćmy do słów wieszczki „ciemno

wszędzie glucho wszędzie co to będzie co to będzie”. Po zafundowaniu nam pracy do 67 roku życia, droższych kredytów i leków, wyższych podatków, wysokich – astronomicznych jak na naszą kieszeń cen benzyny i disla, teraz tą „niewdzięczną watahę chcą dorżnąć prądem”.

Taką to politykę energetyczną zafundował nam obecny rząd. Jak żyć Panie Premierze, nie dość, że krótko to i do tego jeszcze po ciemku? Wielkim zwolennikiem tzw. liberalizacji rynku energii elektrycznej dla ludności jest v-ce minister gospodarki – poseł PO Tomasz Tomczykiewicz ze Śląska. Może liczy na to, że gdzieś jak gdzie, ale na Śląsku ukopią sobie trochę węgla w bieda – szybach. Wiatrak i atom w każdym domu to przecież czyste mrzonki. Uwolnienie cen, liberalizacja rynku energii, po polsku - gigantyczna podwyżka cen i rachunków w przypadku firm w 2007r. doprowadziła do wzrostu cen prądu o ok. 40 proc. A przecież cena kupowanej energii to zaledwie połowa wartości płaconej faktury. Mamy przecież też nową akcyzę na węgiel od tego roku nie bez wpływu na cenę energii. Ci, którzy ogrzewają prądem zapłacą

o 200-300 zł. więcej na każdym rachunku, zwłaszcza zimą. To będzie szok - oznacza bankructwo wielu budżetów domowych dla, niektórych wręcz zamarznięcie, piece - kozy będą przebojem handlowym już wkrótce.

Miedzy bajki można włożyć opowieści o wyborze dostawcy energii, taryfa G stanie się zabójczym symbolem „zielonej wyspy”, a zadłużenie gospodarstw domowych tylko w bankach to już 531 mld zł. długi wobec zakładów energetycznych będą rosły. Kradzież węgla i prądu stanie się w tej sytuacji zjawiskiem nagminnym, dewastacja lasów na cele opałowe rozkwitnie, świeczki mogą nabrać całkiem nowych walorów, nie tylko estetycznych. Słusznie, więc mówi poseł PO Andrzej Halicki w Radiu ZET „jedyną naszą bronią jest ignorancja”. Energia prawie bez dymu z węgla ma być w 2050r. Nie ma jednak dymu bez ognia, Ten ogień sprzeciwu z powodu obdzierania nas żywcem ze skóry już się tli. Czas najwyższy zdzierstwu i drożyznie powiedzieć stanowcze dość.

Janusz Szewczak
główny ekonomista SKOK

Kanada groziła Unii Europejskiej

Jeszcze w lutym tego roku Kanada zagroziła Unii Europejskiej wniesieniem sprawy do Światowej Organizacji Handlu (WTO), jeśli UE uzna, że eksploatacja piasków roponośnych niesie większe zagrożenie dla środowiska, niż wydobywanie ropy w tradycyjny sposób.

Informację o stanowisku kanadyjskich władz podały tutejsze media, powołując się na list przedstawiciela Kanady przy UE Davida Plunketta. List został przekazany kanadyjskim

mediom przez mającą siedzibę w Brukseli organizację *Friends of the Earth Europe*.

List kanadyjskiego ambasadora jest częścią sporu między Kanadą a UE, która przygotował dyrektywę dotyczącą jakości paliw. Jakość paliw miałyby być oceniana na podstawie ich wpływu na środowisko, wliczając w to wydobywanie. Celem dyrektywy jest wymuszenie na producentach paliw ograniczenia emisji gazów wpływających na klimat o 6 proc.

w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Stąd też kanadyjska ropa pochodząca z piasków roponośnych zostałaby uznana za „gorszą”, ponieważ jej wydobywanie związane jest z dużym zużyciem energii.

Na swojej stronie internetowej dziennik „The Globe and Mail” zwrócił uwagę, że w ciągu minionych dwóch lat kanadyjscy producenci ropy przeprowadzili ponad 100 spotkań w UE, działając jako lobbyści przeciw dyrektywie.

Kanada co prawda nie eksportuje ropy naftowej do Europy na dużą skalę, jednak rząd Stephena Harpera

poszukuje obecnie nowych rynków zbytu w związku z odłożeniem w czasie budowy ropociągu Keystone XL, który miał dostarczać kanadyjską ropę do rafinerii w USA. Jednym z potencjalnych odbiorców mogą być Chiny. Media nie wykluczają jednak, że i w Europie, przy sprzyjających regulacjach, kanadyjska ropa znalazłaby więcej kupujących.

Telewizja CBC News uzyskała potwierdzenie w federalnym ministerstwie surowców naturalnych, że kanadyjski rząd sprzeciwia się unijnej dyrektywie i nie zawaha się bronić interesów kraju.

WWW.TVINTERPOLONIA.ORG zaprasza na swoje lamy!

Dysponujemy trzema działami:

- **TELEWIZJA** (codzienny serwis wiadomości z telewizji TRWAM, filmy o najnowszej historii Polski, reportaże)
- **RADIO** (wykłady, konferencje, felietony, audycje *Lwowskiej Fali*)
- **ARTYKUŁY** (aktualności, ciekawe wiadomości, publikacje historyczne, felietony)

Prosimy o wsparcie finansowe za pomocą: - serwisu PayPal on-line (zobacz donacje - TVinterPOLONIA.org), - czeków lub przekazów pieniężnych (Money Orders) wystawionych na: Polish National Unity, Inc., 16 Hillview Rd., Ottawa-Nepean, ON K2H 5G5, Canada, - przelewu bankowego (zobacz donacje - TVinterPOLONIA.org)

WWW.TVinterPOLONIA.com



KOMUNIKAT o zebraniach Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie

- Zebranie Zarządu Głównego Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie odbędzie się w piątek 25 maja o godz. 19.30. (71 Judson, Toronto)
- Zebranie Zarządu Gminy 17 ZNPwK 31 maja w środę o godzinie 19:30,
- Zebranie Zarządu Gminy 1 ZNPwK 23 maja w środę o godzinie 19:30,
- Ogólne Gminy 1 ZNPwK 27 maja w niedzielę o 14.30.



Dał nam przykład Gauck

ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

*Nie Komorowski i Sikorski,
a tym bardziej nie Kowal i Wujec,
ale niemiecki prezydent może
zmienić na lepsze sytuację za Bugiem*

Wybory prezydenckie na Ukrainie w 2010 r. były, używając znanego określenia Janusza Korwina-Mikkego, wyborami pomiędzy dżumą a cholera. Z jednej bowiem strony Julia Tymoszenko wspierana przez nacjonalistów i neobanderowców, z drugiej Wiktor Janukowycz ze sprzyjającym mu obozem postkomunistycznym i prorosyjskim oraz przez gospodarczą mafię. Wygrał ten ostatni. Z jedyne go, z czego można było się wówczas cieszyć, to ze sromotnej przegranej, i to już w pierwszej turze, innego kandydata, niesławnej pamięci Wiktora Juszczenki, gloryfikatora zbrodniarzy z UPA i hitlerowskich formacji. Tego samego, którego parę miesięcy wcześniej, pomimo protestów społecznych, KUL nagroził - o, zgrozo! - doktoratem honoris causa.

Świat uznał ukraińskie wybory za demokratyczne. Na zaprzysiężenie nowego prezydenta przybyło do Kijowa prawie 100 delegacji zagranicznych, w tym też z Polski. Przyjechała także delegacja Parlamentu Europy z przewodniczącym Jerzym Buzkiem. Ze strony tak Cerkwi prawosławnych i Kościoła katolickiego obecni byli najważniejsi hierarchowie. Nigdy nie byłem fanem premier Tymoszenko. Nie przekonywał mnie ani jej wizerunek sztucznie wystylizowany na

"słowiańską rusalkę z warkoczem", ani ormiański rodowód (jej ojcem jest Wołodmyr Hryhian, wywodzący się z Armenii). Zawsze uważałem ją za osobę wyrachowaną i bezwzględną, zmierzającą do władzy (i do ogromnego majątku) metodami nie lepszymi od tych, którymi posługiwali się jej konkurenci. Podobna jest opinia większości środowisk polskich nad Dniestrem i Dnieprem.

Jednak działania podjęte wobec niej i jej współpracowników przez obecnego prezydenta nie są do zaakceptowania. Wobec tych działań podniosły się w Europie głosy sprzeciwu. Jako pierwszy zareagował niezłomny opozycjonista z czasów dyktatury komunistycznej, a obecnie prezydent Niemiec Joachim Gauck, który postanowił, że w takiej sytuacji nie pojedzie na EURO 2012 na Ukrainie, zwłaszcza że mecze w Charkowie niemiecka drużyna będzie rozgrywać zaledwie kilka kilometrów od kolonii karnej, w której więziona jest "pomarańczowa księżniczka". Gauck postanowił także nie pojechać na spotkanie prezydentów środkowoeuropejskich w Jałcie na Krymie. To się nazywa mieć klasę! Szkoda, że w Polsce nie mamy prezydenta czy premiera tej miary. Tak na marginesie, prezydent Bronisław Komorowski, bądź co bądź historyk z wykształcenia, powinien jako pierwszy odmówić pojawienia się w Jałcie, bo przecież to miejsce jest symbolem zdrady i zaprzaństwa. Tutaj nasi sojusznicy - Anglia i Stany Zjednoczone, którym zawsze byliśmy wierni, przehandlowali z satrapą Stalinem naszą wolność. A może na miejsce następnego spotkania wybierze się

Targowicę, bo ona też obecnie leży na Ukrainie?

Po Gaucku z wyjazdu do Jałty zrezygnowali prezydenci Czech, Włoch, Chorwacji i Słowenii, co oznacza, że impreza zakończy się kląpą, a jej gospodarz, prezydent Janukowycz, uściśka się tylko z prezydentem III RP. Nawet jak dojadą nowo-stary "car" Władimir Putin i komunistyczny weteran Aleksandr Łukaszenka, to będzie ich raptem czterech. Z kolei swój wyjazd na ukraińską część mistrzostw odwołało lub podało w wątpliwość kilku innych polityków europejskich. Każdy dzień przynosi nowe deklaracje. Powtarza się sytuacja z olimpiadą w Moskwie w 1980 r., kiedy to część wolnego świata bojkotowała imprezę z powodu agresji ZSRR na Afganistan.

W sprawie EURO 2012 r. wypowiedział się też niemiecki Kościół, który choć jest przeciwnikiem bojkotu, to jednak stanął na stanowisku, aby wywierać presję polityczną na władze Ukrainy. "Nigdy nie jest za późno, gdy chodzi o prawa człowieka" - powiedział abp Ludwig Schick. Wyraził zrozumienie dla polityków, którzy zechcą zbojkotować turniej. Stwierdził, że (cytuję za KAI) "również kibice mogliby podczas meczów wnosić plakaty z napisami: koniec z łamaniem praw człowieka na Ukrainie". Także b. przewodniczący komisji ds. młodzieży, bp Franz Bode uważa, że aktualna debata na temat przestrzegania praw człowieka na Ukrainie jest potrzebna. Na antenie diecezjalnego radia w Kolonii pochwalił też prezydenta Gaucka za to, że dał dobry

początek.

Warto w tym miejscu przypomnieć stanowisko polskich organizacji kresowych i niepodległościowych, które 5 lutego 2010 r. protestowały przeciwko gloryfikacji UPA i Stepana Bandery. W liście skierowanym do każdego z prezydentów UEFA i FIFA, ich przedstawiciele napisali; "Prosimy Pana Prezydenta, aby kierowana przez Pana Federacja (...) W ramach programu walki z przejawami rasizmu na stadionach podjęła różnorakie działania, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa kibicom, którzy w roku 2012 przyjadą na Ukrainę".

W kolejnym punkcie dodali, aby każda z federacji "Rozważyła zasadność organizowania EURO 2012 we Lwowie, którego społeczność - szczególnie sprzyjająca rozwojowi ideologii szowinistycznej i neofaszystowskiej - bardziej dba o budowanie mauzoleów poświęconych OUN-UPA aniżeli o rozwój niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy infrastruktury. (...) Prosimy o dołożenie wszelkich starań, aby szczytne idee, które przyświecają imprezom sportowym, nie były kompromitowane przez spadkobierców ideologii faszystowskiej".

Czas pokaże, kto ma rację, czy Gauck, czy jego oponenci z politycznych salonów, do których w Polsce zalicza się m.in. Paweł Kowal i Henryk Wujec. Przypuszczam, że historia, tak jak w sprawie lustracji, przyzna rację temu pierwszemu.

ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Kokoko kultura

Małgorzata Todd

Ostatnimi czasy z kultury jako takiej został wyłoniiony członek nazwany „kulturą wysoką”, tak jakby niska kultura stała się zasługiwana na miano kultury. Taki zabieg pomaga burakowi salonowemu mieć poczucie przynależności do świata kultury, oczywiście tej zwyczajnej, „dla ludzi”. Z myślą chyba o takiej zwyczajności powstał kanał TVP Kultura. Zaprasza nonszalanckich celebrytów, którzy snują opowieści z „wyższych sfer”. I tak np. była pani Minister Kultury rozpyływała się w uwielbieniu i zachwycie nad pewnym reżyserem ze Śląska, którego dorobek znany jest od lat, ale nie ten dorobek był źródłem zachwytu, a jego



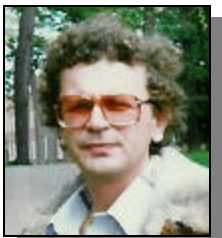
twórca i to z powodu, którego trudno by się domyśleć.

Otóż była pani Minister Kultury

pięła peany nad bogactwem wulgarnych przekleństw reżysera. To właśnie wzbudzało taki jej zachwyt. W ten

przystępny sposób społeczeństwo powinno zrozumieć na czym polega „artyzm” i „kultura”. Uczta się od buraczanego salonu. Pisarze skwapliwie wulgaryzmy podchwytyją, no bo przecież muszą pisać językiem współczesnym, a czytelnik dowiaduje się jakim językiem powinien się posługiwać i kółko się zamyka. Literatura piękna tyle ma wspólnego z pięknem co kultura niska z kulturą.

Wizytówka w postaci hymnu piłkarzy wpisuje się tu idealnie. Odważni cudzoziemcy, którzy mimo nieścisłości, będą zapewne zawiedzeni brakiem furmanek na naszych niedokończonych autostradach. No, ale przynajmniej nie wystraszymy ich „kulturą wysoką”.



Edward Dusza

Zdrady narodowe

Strach, bezrobocie, korupcja, wyprzedaż za bezcen narodowego majątku, głodne dzieci, emeryci walczący z narastającym ubóstwem, tępienie polskiego słowa, ośmieszanie cywilizacji chrześcijańskiej, jaskrawe dowody na powrót dawnego zamordyzmu, niby samobójstwa, pobicia, niewyjaśnione zgony, splugawione, służalcze sądownictwo, niszczenie instytucji rodziny, promocja zbrodni seksualnych, ujemny przyrost naturalny (na trzy zgony rodzi się jedno dziecko!), zawieranie haniebnych, służalczych traktatów, zaprzepaszczenie najbardziej żywnych interesów narodowych - oto obraz naszego kraju początku XXI wieku. *"Polska to nienormalność"* - głosi przywódca współczesnych Quislingów, którzy za wszelką cenę usiłują całkowicie zawładnąć Polską. Już dzisiaj etatowy błazen tych *"rodaków-przebierańców"* twierdzi, że Polacy będą się musieli wyrzec swojej polskości...

"Polski już nie ma" - powiedział mi przybyły z Warszawy znany działacz niepodległościowy. "Sądownictwo? Prawo? Kara za zbrodnie? Nie. Wyroki zapadają gdzieś indziej, nie na salach sądowych, a w cichych, po dawnemu luksusowych i przytulnych gabinetach. Uczciwe dziennikarstwo? Wolność słowa? Wszyscy wiemy jak to wygląda. Coraz mniej w środkach masowego przekazu sympatyków innych niż Platforma ugrupowań politycznych. Niedługo ci, co nie z Platformą i Tuskiem, trafią do więzienia, stracą życie w dziwnych, niewyjaśnionych okolicznościach, trafią wreszcie do więzień. Weźmie się za twarz te kilka ciągle jeszcze stawiających się stacji telewizyjnych, radiowych, wierzgające pisma. Wszystko jest na najlepszej drodze. Przypomnę tylko "dziwny" los Filipa Adwenta, autora publikacji *"Dlaczego Unia Europejska jest zguba dla Polski"* (Wydawnictwo Antyk, 2003). Za treść tej książki, za odwagę przedstawienia prawdy F. Adwent poniósł śmierć, wraz z kilkoma członkami swojej rodziny. Ludzie, niepoprawni politycznie, nagle popełniają samobójstwa czy dostają ataków serca jak na przykład Michał Tadeusz Falzmann, zatrudniony w Najwyższej Izbie Kontroli, inspektor tamże, który wykrył nieprawidłowości w Funduszu Obsługi Zadużenia Zagranicznego i doprowadził do ich ujawnienia. Opublikował on pracę pt. *"Kradzież systemu w systemie - W sprawie bezprawnych transferów pieniędzy z Polski do Zachodniej Europy"*. Po jego nagłej śmierci nastąpiła cała seria zgonów, ginie w wypadku samochodowym jego szef, prof. Wale-

rian Pańko wraz z Januszem Zaporowskim, dyrektorem Biura Informacyjnego Kancelarii Sejmu. Po kilku miesiącach zmarł kierowca Pańki, ocalały z wypadku, a także policjanci, świadkowie zająć. Nie wyjaśniono dotąd zgonów Andrzeja Wylotka, wydawcy patriotycznego pisma *"Żywioł"*, młodego dziennikarza, 24-letniego Jarosława Ziętary (ur. 1968) z Poznania, który był *"za bardzo dociekliwy"* i bezkompromisowy, Andrzeja Krzeptowskiego, rzecznika prasowego *"Solidarności"* w Ursusie i wielu, wielu innych.

Jak za najgorszych czasów terroru stalinowskiego nagle znikają na zawsze ci, którzy nie idą ręką w rękę z obecnymi rządami folwarku postepelowskiego. A usługowe media wmawiają społeczeństwu, że to zwykły zbieg okoliczności...

Giną w wypadku lotniczym Prezydent Polski i grono najwyższych postawionych w hierarchii państwowej ludzi. I nic. Tych, którzy dążą do wyjaśnienia okoliczności tej tragicznej katastrofy - piętnuje się i wyszydza. A przecież wszyscy tak naprawdę przekonani są, iż została popełniona makabryczna zbrodnia i że Polacy mają w niej swój udział. I choć przejdą oni przejdą do historii z czołami skalanymi piętnem Kaina to jednak nic im nie grozi dzisiaj ze strony wymiaru sprawiedliwości. Są bezkarni. Bo taka jest Polska Tuska i Komorowskiego.

Ponad tym krajem, który jest dzisiaj łatwym kąskiem dla międzynarodowego kapitału dzięki sprzedajności polskich ugrupowań politycznych, a który mógłby być wolny i bogaty, uściskają sobie wkrótce w braterskim sojuszu dłonie jego odwieczni wrogowie. Nasi rodzimi przebierańcy, dla których pojęcia naród, religia, patriotyzm to rekwiizyty lamusa, ten uścisk dłoni przywitają brawami. Ci zaś, którzy jeszcze czują się Polakami, ruszą na emigrację, która od kilku już wieków jest naszym stałym udziałem...

Na naszych rodakach jawnie dokonuje się ludobójstwa, które, "od etykietyk" "prywatyzacji", jest w swojej istocie taka samą zbrodnią, co i wyniszczenie w obozach koncentracyjnych. "W przebogatej Polsce podczas pseudopolskich rządów od 1989 do 2005 roku odebrało sobie życie dziesiątki tysięcy ludzi z powodu pozbawienia ich podstawowych środków do życia. I jak nazwać wyrzucenie z domów ponad 300 tysięcy Polaków? Setki tysięcy bezdomnych - czy to nie jest inna forma planowej eksterminacji narodu? Najważniejszy już czas nazwać zbrodnie po imieniu i pociągnąć do odpowiedzialności winnych tych zbrodni"

Bo Polski tak naprawdę już nie ma. Zupełnie jawnie została rozkradziona.

Jeszcze tylko czekają z nadzieją przywódcy żydowskich organizacji świątowych, aby wyrwać ogromne spadki po Polakach wyznania mojżeszowego, ofiarach niemieckiego ludobójstwa. Temu przedziwnemu postholokaustowemu geszeftowi patronuje Ameryka, szanująca demokrację i prawo do samostanowienia wszystkich, nie tylko demokratycznych, rządów. No i Tusk już ponoć, na razie po cichu - płaci...

Jakże dramatycznie i na nasze nie-szczęście - prawdziwie prezentuje się oświadczenie Cywilnego Klubu Akademickiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu o niebezpiecznym wzroście autorytaryzmu w Polsce, podpisane przez 247 wybitnych uczonych. Przerażającym jest fakt, że u nas, na emigracji, lekceważy się te głosy z kraju, a nawet wyszydza. Nie jest to oczywiście zjawisko nowe, ale po raz pierwszy tak powszechne. Kiedyś działaczy niepodległościowych nazywano *"oszołomami z czarnym podniebieniem"*, (a prym tu wiodł *osławiony w Chicago* tygodnik *"Alfa"*), dzisiaj zwani jesteśmy *"fanatykami religijnymi"*, *"przedszkolakami ks. Rydzka"* i *"moherowymi beretami"*. Piętnuje się nawet nasze zainteresowania Polską i próby brania udziału w jej życiu kulturalno-politycznym, które zresztą, jak za czasów komuny, sprowadzają się do wsparcia finansowego twórców i akcji charytatywnych. Kwestionuje się słuszność naszych uprawnień wyborczych i jakichkolwiek prób wpływania na życie naszej ojczyzny.

W chwili, kiedy w Polsce dzieją się rzeczy, które z demokracją nie mają nic wspólnego, w sytuacji, kiedy usiłuje się niszczyć oponentów i tłamsić wolność słowa, ogromną rolę do odegrania mają instytucje polonijne, a przede wszystkim Kongres Polonii Amerykańskiej. I tutaj musimy odnotować posunięcia przywódców polonijnych, które bez przesady i dramatyzowania możemy określić mianem zdrady narodowej.

Kongres Polonii Amerykańskiej już w chwili swego powstania gwarantował prezesom Związku Narodowego Polskiego przywództwo. Nikt inny, tylko prezes ZNP mógł piastować funkcje kierownicze i być niekwestionowanym decydem w organizacji. Tak było w okresie prezesury Karola Rozmarka, Alojzego Mazewskiego, Edwarda Moskala, tak jest obecnie za "dobrotliwego panowania" Franciszka Spuli. A pamiętać musimy, że funkcje kierownicze w ZNP i KPA SA praktycznie dożywotnie, jak zazwyczaj ma to miejsce w wypadku intratnych synekur. Nikt tam na serio "pana prezesa" nie sprawdza, bez względu na jego wykształcenie, wiedzę czy doświadczenia przywódcze.

Przecież tak naprawdę obecny prezes nie nadzwyczajnym sobą nie reprezentuje, ot, był szeregowym członkiem ZNP, "słabo zna język polski, a obawiam się, że jego wiedza dotycząca dziejów naszego kraju jest niewielka. Należy tutaj pamiętać, że istnieje pewna subtelna różnica w sformułowaniu: "kraj naszego pochodzenia" a terminem: "nasz kraj", "nasza ojczyzna". Ta właśnie nie znacząca niby różnica ma wielki wpływ na stosunki w ZNP no i w KPA.

W chwili, kiedy Polska znajduje się na kolejnym, groźnym zakręcie dziejowym, F. Spula oświadcza, że jest ona krajem demokratycznym, wolnym, i Kongres Polonii Amerykańskiej zachowuje bezstronność w sprawie katastrofy lotniczej w Smoleńsku i dyskryminacji mediów, m.in. fundacji Lux Veritatis o prawo do nadawania cyfrowego w Polsce (koncesja TV Trwam). "KPA nie chce się wtrącać w politykę polską ani popierać żadnej z partii i ich agendy". Polska, według Spuli sama powinna rozwiązywać swoje problemy..."

Nic dodać, nic ująć. Spula nieporadnie zresztą usiłuje być "politycznie poprawny", nie chce narazić się obecnym namiestnikom w Warszawie, którzy przynajmniej udają, w przeciwnieństwie do większości członków KPA, że go traktują poważnie, obdarzą uśmiechem czy uściskiem dłoni, co można utrwalić na historycznej fotografii. Obecny przywódca KPA nie potrafi zrozumieć istotnych problemów, jakie nękają naszych rodaków, co gorsze, nie uważa nawet za słuszne podejmowanie jakichkolwiek akcji pomocy narodowi, bo przecież to może mieć impakt na stosunek ekipy rządowej Tuska do Polonii.

Spula nigdy nie był postrzegany przez działaczy niepodległościowych jako sojusznik w walce Polski o prawdziwą niepodległość. Zawiodł na całej linii, kiedy należało ustosunkować się do lustracji Polonii, nie zajął stanowiska w sprawie W. Wierzewskiego czy Andrzeja Azarjewa, niewygodne dla siebie problemy dyplomatycznie wymijał. Tą drogą nie osiągnie się jakiegokolwiek celu. Nie jest to może wyłącznie jego wina: funkcje prezesa KPA przyjął z dobrodziejstwem inwentarza, zostając najwyższym decydem Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, synekury lukratywnej i, jak z praktyki wiemy, dożywotniej, a nie wymagającej udowodnienia profesjonalizmu czy szczególnych zdolności. I słusznie zauważa Andrzej Burghardt, że "wszystkie odcienie sytuacji politycznej w Polsce nie są dostępne tej części Polonii, która językiem polskim nie włada, przynajmniej w stopniu pozwalającym na chłonięcie

dok.. na str. 12



Wiesław Magiera

Primum pipere, deinde philosophari

Na co szkoda i nie szkoda czasu...

Jacyś ci “informatorzy” (czy jak chcą inni - agenci, kiedyś komuny, dziś postkomuny i lewactwa, albo raczej konformizmu bez ideologii, religii i poglądów), funkcjonujący wciąż wśród torontońskiej Polonii, ociężale myślą. No albo sekcja “analityczno-rozpoznawcza” (no bo przecież nie wywiadowcza) ambasady. Jak można było w ogóle rozważać pomysł spotkania Polaków z GTA i Mississaugi z premierem Tuskiem w Centrum Jana Pawła II. A takie plany były. Szacuję, że na to spotkanie przybyłoby setki, jak nie tysiące Polaków nieza-

dowolonych z aktywności “słońca Peru” i PO. A w tej sytuacji nawet “cuda” czyniąca z różnych materiałów TVP i TVN, musiałaby zastosować najnowocześniejsze techniki “montażu”, by pokazać rodakom w kraju, jak to premier był entuzjastycznie witany w Toronto.

Nawet te “cuda” nie pomogły w relacji pobytu Tuska na kanadyjskich Kaszubach, którą widziałem w TVP. Było tam bowiem więcej protestujących niż witających. A “słońce” PO, którego dewizą jest hasło “*polskość to nienormalność*”, ze wstydu się powin-

no spalić, nie wydukawszy nawet słowa po kaszebsku. Może my, może ci wrażliwsi, ale nie zaprawiony w takich “bojach” Donald. To nie on winien mówić po angielsku lub kaszubsku (bo twierdzi, że Kaszub... jak ze mnie Tybetańczyk), lecz sołtys gminy Wilno Schulist ma znać... niemiecki.

Podziwiam wiele osób, które poświęciły dzień cały, by pojechać do Ottawy i zaprotestować przeciw antypolskiej i antykatolickiej polityce pana Tuska. Mojego czasu - uznałem - jest nie wart, chyba, że by się zjawił tu w Toronto.

Zachęcam wszystkich uczestników autobusu pro-tuskowego, którzy zaproszeni jako wybrańcy przez polskiego ambasadora, cały Boży dzień stracili, by uścisnąć dłoń naszego dzielnego premiera i zamienić z nim parę jałowych zdań, do wzięcia udziału w spotkaniu z reżyserem Grzegorzem Braunem w ten czwartek o 19-tej w Centrum Jana Pawła II. Niedaleko, a korzyść niewspółmierna. No chyba, że ktoś woli tylko ścisnąć dłonie oficieli bez względu na ich postawę i politykę, a prawda o Polsce go specjalnie nie interesuje.

Ruskich to ja się boję...

Ana Miler: - *Wie Pan, że są tacy, którzy dzielą Pana na podróżnika i katolika. Mało tego Oni odrębnie traktują te części jakby były w Panu dwie antagonistyczne natury, jedną akceptując, drugą wykluczając. Cejrowski podróżnik. Cejrowski katolik.*

Wojciech Cejrowski: – Wiem. Takie dzielenie to bzdura. Zupełnie jakby Waleśa miał się zdecydować czy jest elektrykiem, czy działaczem związkowym, Kwaśniewski czy jest pijakiem, czy prezydentem, a Paderewski pianistą, czy polskim patriotą. W moim przypadku ważniejsze jest to, że jestem katolikiem, a podróżowanie jest na drugim miejscu. No bo nie jestem zawsze w podróży, a w Kościele Katolickim owszem – zawsze; nawet, gdy śpię. (...)

- *Wiemy, co się Panu nie podoba w kraju, że rząd za bardzo ingeruje w prywatne życie, że podatki, że śnieg. Ale co się Panu tu podoba, musi Pan choć trochę lubić Polskę.*

- Kocham Polskę, lubić to można chłód albo pierogi. Kocham Polskę i traktuję ją jak matkę. Dlatego właśnie nie podoba mi się, gdy ktoś tę moją Matkę okrada, popycha, traktuje jak towar, jak dojną krowę. W krytykowanie rządu, podatków i innych rzeczy angażuję się właśnie, dlatego że kocham Polskę, że mi na niej zależy jak na Matce. Proszę mi, więc nie mieć za złe tego mojego angażowania się. Proszę nie przysyłać propozycji, bym zajmował się wyłącznie pisaniem o podróżach. Miłość do Ojczyzny ważniejsza jest, niż zamiłowanie do podróżowania. Bo zamiłowanie do podróżowania to samolubstwo, a miłość do Ojczyzny jest odmianą miłości bliźniego, a do tego spełnieniem przykazania Czcij Ojca swego i Matkę swoją.

- *“Boso przez świat” jest fascynujące, cudowne, niezwykle prowadzone ze swadą i dystansem, a jednak gdyby się przyjrzeć ma się wrażenie, że trochę się Pan w tym programie*

naśmiewa z tych prostych ludzi, z ich nieucywilizowania. Nie jestem pierwszą osobą, która ma takie wrażenie, z całą sympatią proszę zaprzeczyć, albo też nie...

- Zaprzeczam. Wcześniej mówiłem, że za dużo się śmieję. To są właśnie te momenty. Śmieję się ciągle, wesoło mi, że tam jestem, z nimi. Śmieję się bez przerwy do nich, oni do mnie, ja z nich, oni ze mnie... Ja tam jestem u siebie – dlatego w pewnym sensie “wolno” mi się śmiać z pewnych rzeczy, z których Pani nie wypadaloby

Ruskich to ja się boję. Pogarda jest odmianą lekceważenia, a ja nie lekceważę tej uzbrojonej wrogiej Polsce potęgi
– *mówi Wojciech Cejrowski, w wywiadzie dla portalu hoga.pl*

żartować. Wolno mi oznacza, że oni mi na to pozwalają, że się nie obrażają. Mam też taką unikalną zdolność, którą wykorzystujemy w filmach – wyciągam im z rąk różne rzeczy a oni się nie denerwują. Potrafię Indiance odjąć dziecko od piersi, pokazać do kamery najpierw to dziecko, potem pierś, następnie oddać dziecko, a Indianka nadal przyjazna i uśmiechnięta. Widz odnosi wrażenie, że to nadużycie, przekroczenie bariery prywatności, a Indianka jakoś wyczuwa, że jednak nie, że jeszcze tyle mi wolno. POZWALA przecież na to wszystko, choć mogłaby się nie zgodzić, zrobić obrażoną minę. Ja tam jestem dłużej niż trwa film. Oswajamy się ze sobą nawzajem. Ja im najpierw pozwalam naruszać moją prywatność, kiedy to oni przychodzą grzebać w naszych rzeczach zanim zabierzemy się do filmowania. Zaglądają nam pod ubranie – jacy jesteśmy biali – zaglądają do garnków, wchodzą do namiotów... Pani tego widzi i o tym nie wie, bo wtedy kamery są jeszcze niewłączone. A potem ja “odbieram” to, co wcześniej zabrali. Przychodzę z kamerą i robię w ich szalasio to, co oni robili w moim. Ale... jest w tym też ten

unikalny dar z nieba, podstawowa kwalifikacja każdego antropologa, który bada Dzikich nie w bibliotece, lecz w terenie. My po prostu mamy tzw. dobrą rękę do ludzi. Otwierają się przy nas i dają “oblaskawić”. (...)

- *Od dziecka wiedział Pan, że będzie podróżował? Ponoć człowiek przeczuwa podświadomie swój przyszły los, intuicja podpowiada mu, w jakim powinien zmierzać kierunku, ale odkrywa to dopiero po latach, gdy już jest po wszystkim.*

- Coś mi to załatuje wróżbiarstwem

i new agem – te wszystkie “podświadomie przeczuwa”, “intuicja właściwego kierunku”. Stworzył mnie Bóg, jak każdego. Znał mnie zanim powstałem w łonie mojej Matki. Wyposażył mnie na drogę życia w pewien zestaw narzędzi – talentów. Jest w tym trochę łamigłówek, bo nie każdy talent odkrywamy w sobie od razu, ale generalna zasada jest taka, że Pan Bóg posyła w drogę, a człowiek albo nią idzie, albo kombinuje i skręca na lewiznę. Staram się obracać wszystkimi talentami, które znajduję na mojej drodze, staram się szukać następnych, staram się słuchać wskazówek i rozkazów z góry – pacierz jest rozmową z Przewodnikiem, spowiedź to samo. Mam nadzieję, że zawsze chodzę tam, gdzie Bóg posyła i nie ma to nic wspólnego z przeczuciami i intuicją. Miałem być podróżnikiem to jestem, miałem spotkać Halika – spotkałem, miałem pisać książki – piszę, a jak mi Pan Bóg nagle każe się na tyłku, to mam nadzieję, że starczy mi siły woli, by karnie usiedzieć we wskazanym miejscu.

- *Zawsze przedstawia Pan siebie jako radykalnego katolika jednocześnie pogardzając gejami, Rosjana-*

mi i innowiercami. A w Ewangelii przecież napisano: “Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,37-40).

- Falszywe oskarżenia! I nielogiczne. Ruskich to ja się boję. Pogarda jest odmianą lekceważenia, a ja nie lekceważę tej uzbrojonej wrogiej Polsce potęgi. Nie “pogardzam” bliźnim, kimkolwiek jest. W katolicyzmie gardzimy grzechem, zwalczamy grzech, nie człowieka. Z kolei miłowanie bliźniego jak siebie samego nie polega na folgowaniu sobie i innym. Czasami z miłości do siebie stosujemy dietę lub wymagające wysiłku ćwiczenia fizyczne, prawda? Niekiedy “katujemy” się gimnastyką ciała i duszy by rzucić palenie, prawda? Nie jesteśmy wtedy mili dla samych siebie. No to wobec bliźniego, z miłości, wolno nam zastosować podobne metody – niemiłe i twarde, ale wynikające z miłości. Miłe uśmieшки i tolerancja dla zbroceń seksualnych to nie jest dobra droga. Zbrocenia trzeba zwalczać, leczyć, usuwać, a nie promować jako kolejną dostępną opcję. Miłość bliźniego, nie polega na pozwalaniu mu, by sam siebie niszczył.

- *Kupuje Pan buty?*

- No jasne! Proszą mnie o to moje siostry, moja mama, koleżanki. Jakoś tak mam, że patrzę na nogę, a potem na te setki butów wyłożone w sklepie i umiem szybko dobrać odpowiednie. A sobie kupuję najczęściej kowbojki. Kiedy przyjeżdżam do Polski na Boże Narodzenie, to chyba oczywiste, że w butach. Kiedy w listopadzie idę na groby przodków, to też w butach. I nawet w najgorętsze polskie lato, na ślub kolegi zakładam buty, bo przecież w takim dniu to para młoda ma być centrum zainteresowania, a nie jakiś WC z telewizji. Staram się w takich przypadkach zniknąć w tłumie, upodobnić do lamperii na ścianie kościoła. Dopiero na weselu wkładam kwiecistą koszulę i tańczę salsę na bosaka.

Demokracja grecko-belgijsko-polska

prof. Jerzy Przystawa

Wybitni eksperci polityczni, prestiżowego tygodnika „The Economist”, opracowują od lat statystyki krajów demokratycznych i produkują, rokrocznie, tzw. Democracy Index. Indeks, w skali od 0 do 10, ujmuje syntetycznie jakość ustrojów politycznych wszystkich państw, uznawanych za suwerenne i zjednoczonych wspólnymi ideałami demokracji w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Eksperci biorą pod uwagę wszystko, co tylko demokratom może przyjść do głowy, a zatem systemy wyborcze, funkcjonowanie rządów, prawa obywatelskie, udział obywateli w rządzeniu, kulturę polityczną itd. itp. W tym rankingu 25 państw spełnia eksperckie kryteria „pełnej demokracji” (indeks od 8 do 10), 54 to „demokracje ułomne” (od 6 do 8), dalszych 48 to „demokracje hybrydowe” (od 4 do 6), a poniżej to już „systemy autorytarne”, których listę otwiera Madagaskar. W tym rankingu Polska zajmuje miejsce 45, a Grecja wyprzedza nas znacznie bo jest na miejscu 32, nie mówiąc już o demokracjach wzorowych, takich jak Belgia (23) czy Holandia na miejscu 10 z indeksem 8,99. Znacznie gorzej od Holandii wypada Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (18) czy Stany Zjednoczone z indeksem 8,11 na miejscu 19. Obie te stare demokracje wyprzedza nasz południowy sąsiad, Republika Czeska, na miejscu 16 z indeksem 8,19.

Jest to bardzo ciekawa statystyka, bo nieźle ilustruje ona problemy jakie mamy z pojęciem demokracji, czym jest „pełna demokracja” i jakiego ustroju potrzebują obywatele, a jakiego prawdziwi eksperci? Tak się bowiem składa, że demokracja belgijska pobiła właśnie rekord świata w konkurencji, którą możemy określić jak „czas stracony na poszukiwanie rządu” i nowy

premier, Elio Di Rupo, objął swój urząd w 561 dni po wyborach parlamentarnych! Demokracja belgijska wyprzedziła tu znacznie demokrację iracką, do której należał poprzedni rekord 189 dni bez rządu (Irak zajmuje 112 miejsce w rankingu).

Rekord Belgów jest imponujący, ale nie jest aż tak niezwykły, jeśli się zważy, że nigdy tak jeszcze nie było,



żeby jakiś rząd dało się utworzyć zaraz po wyborach parlamentarnych. Podobnie przedstawia się sprawa w jeszcze bardziej doskonałej demokracji, jaką jest Holandia, ale, de facto, praktycznie we wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich, w których obowiązuje tzw. system wyborczy reprezentacji proporcjonalnej. Kraje te trapi ta sama choroba: wybory, nazywane proporcjonalnymi, wprowadzają do parlamentu wiele partii, z których żadna nie osiąga odpowiedniej większości, aby samej utworzyć rząd. Trwają więc tygodniami, miesiącami i latami przepychanki „koalicyjne”, kto z kim i jak, zanim wreszcie uda się skleić rząd, który, często – gęsto, niebawem się rozpada i zawiązywane

są kolejne koalicje. Za dokonały przykład może nam posłużyć uroczą Grecją, w której właśnie odbyły się kolejne wybory parlamentarne. Kraj targany spektakularnym kryzysem, codziennie na czołówkach światowych wiadomości, a do parlamentu najstarszej demokracji świata, pomimo istnienia prognozy wyborczej, weszło 7 partii, z których największą zdobyła zaledwie 18,85% głosów wyborców. „Proporcjonalność” greckiego systemu wyborczego jest bardzo ciekawa, ponieważ, wobec notorycznych trudności z wyłonieniem koalicji rządzącej, ordynacja wyborcza „dorzuca” zwycięskiej partii jeszcze dodatkowo 50 mandatów. W ten sposób ND, zamiast 58 mandatów, jakie by wynikały z zastosowania proporcjonalności, ma w parlamencie 108 posłów. Ale i tego za mało, żeby utworzyć rząd i muszą poszukiwać partnerów chętnych do zarządzania tym ekonomicznym i politycznym bankrutem, jakim już od dłuższego czasu jest Słoneczna Hellada. Warto bowiem pamiętać, że w kryzysie, w jakim od dłuższego czasu pogrążona jest Grecja, rządy upadały jeden po drugim i żaden nie był w stanie znaleźć lekarstwa na grecką chorobę. Widzimy więc, że i nowe wybory parlamentarne, w tym samym kluczu wyborczym, który się dumnie – i bezzasadnie! – nazywa „proporcjonalnym” rozwiązania nie przynoszą. Czy ci Grecy pogłupieli?

Unia Europejska bardzo kocha „proporcjonalne wybory parlamentarne” i stanowczo zaleca je wszystkim państwom, bo spełniają one wymagania stawiane przez światowych ekspertów od demokracji. Dlatego nie chwali się tym, że w szeregu krajów połączonych w UE są i takie, które nigdy takich problemów z wylanianiem rządów nie mają, gdzie wybory parlamentarne rzeczywiście przynoszą rozstrzygnięcie dylematów politycznych i wybor-

cy, a nie jakieś tajemne konwentykle partyjne, dają upoważnienie jakiejś partii politycznej do rządzenia krajem. W Europie to przede wszystkim Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, a także, częściowo, Francja. W krajach tych, podobnie jak w USA czy Kanadzie wybory przeprowadzane są w jednomandatowych okręgach wyborczych. Widać więc wyraźnie, że mamy tu do czynienia z inną filozofią demokracji, inną filozofią wyborów i inną filozofią partycypacji obywatelskiej. Eksperci, nawet w samej Wielkiej Brytanii (The Economist jest w końcu pismem angielskim) kręcą na taką demokrację nosem, ale zwykli obywatele inaczej na to patrzą. Dowodzi tego wynik historycznego referendum brytyjskiego, jakie odbyło się dokładnie rok temu i w którym wyborcy stanowczo opowiedzieli się za swoim, sprawdzonym systemem wyborczym First-Past-The-Post. Podobnie zachowują się wyborcy w Kanadzie, którym eksperci już trzykrotnie próbowali zafundować „bardziej demokratyczny system wyborczy” i w trzech kolejnych referendach prowincjonalnych te zakusy odrzucili.

W Polsce, dzięki pomocy światowych ekspertów od demokracji, mamy „demokrację proporcjonalną”, podobną do greckiej, belgijskiej czy hollenderskiej. Nikt się nas nigdy nie pytał czy taka demokracja nam się podoba. Chwilowo scena polityczna się ustabilizowała, chociaż warto pamiętać, że Donald Tusk jest 17 desygnowanym premierem od roku 1989. Czekają nas trudne czasy, czy nie najwyższa pora obejrzeć się za jakimś bardziej praktycznym systemem demokratycznym? Może się bowiem okazać, że greckie problemy to „pikuś” w porównaniu z tymi, jakie niepewna przyszłość zechce wywołać na powierzchni życia politycznego w Polsce.

- Prezydencka Nokia 6310i to leciwy model telefonu GSM. Można tu przyjąć tezę, że nieuprawniony użytkownik nie miał dostępu do wielu danych, ale za to mógł je dość łatwo pozyskać.

- Tak, pozyskanie informacji z tego telefonu jest stosunkowo łatwe i nie trwa długo.

- Jakiego rodzaju dane można odczytać z takiego telefonu?

- Umiejętnie przeprowadzony odczyt danych nie pozostawia żadnych śladów. Ten model aparatu, jak to swego czasu zostało powiedziane – jest idealnym telefonem do dzwonienia. Oznacza to, że nie ma w nim dodatkowych funkcji spotykanych w obecnych telefonach czy też smartfonach. Całkowita pamięć tego telefonu mieści około 170 KB danych, to na przykład kilkakrotnie mniej niż zajmuje jedno zdjęcie z aparatu cyfrowego. W tym modelu można maksymalnie zapisać około 160 wiadomości SMS, 500 kontaktów, informacje z kalendarza, krótkie e-maile oraz nagrania z dyktafonu nie dłuższe niż 2 minuty. Jednak dwie ostatnie

Co można wyczytać z prezydenckiej nokii?

Z Konradem Aleksandrowiczem, ekspertem firmy „HDLab, specjalizującej się w odzyskiwaniu danych z cyfrowych nośników informacji, rozmawia Marcin Austyn

funkcje są bardzo rzadko stosowane.

- Zatem najcenniejszymi informacjami – mając na uwadze, że to prezydencki telefon – są numery kontaktowe, wpisy w kalendarzu, notatki, SMS-y?

- Tak, to właściwie jedyne informacje, które mogły znaleźć się w telefonie. Przy czym na przykład w kontaktach można jednej osobie przypisać kilka numerów telefonów, adres zamieszkania, e-mail.

- Czy można stwierdzić, czy ktoś skopiował zawartość pamięci telefonu? Tego rodzaju ingerencja pozostawiłaby ślad?

- Umiejętnie przeprowadzony odczyt danych nie pozostawia żadnych śladów. Nie ma możliwości późniejszego sprawdzenia, czy dane były kopiowane, czy też nie. Do odczytania danych z telefonu nie jest konieczna ani znajomość kodu PIN, ani obecność karty SIM. Nie jest też konieczne włączenie go (co wiąże się

z pozostawiającym ślad logowaniem do sieci).

- Mając dostęp do telefonu i karty SIM, można z nich odczytać wykasowane czy nadpisane dane? Z jaką skutecznością?

- Oczywiście można, ale tu też dotyczą nas ograniczenia pamięci. Czyli maksymalnie może to być na przykład 160 SMS-ów. Więcej się nie da, podobnie jak nie da się odzyskać danych już nadpisanych. Jeśli w telefonie istniało 100 SMS-ów, to oprócz nich odczytamy najwyżej 60 innych – najczęściej ostatnio skasowanych, ale nie zawsze jest to regułą. To, jakie skasowane wcześniej informacje można odtworzyć, zależy bardzo mocno od sposobu użytkowania telefonu. Podobnie z kartą SIM, która dodatkowo mieści dużo mniej wiadomości i kontaktów (maksymalnie 10-30 SMS-ów i nieco ponad 200 kontaktów). Tu ważna informacja – pamięć tele-

fonu i pamięć karty SIM to tak naprawdę dwie różne rzeczy.

- Górna część telefonu prezydenta była nadpalona, ale ktoś dzwonił na pocztę głosową prezydenta. Czy uruchomienie karty SIM w innym telefonie pozostawiłoby ślad?

- Tak, uruchomienie karty pozostawia przede wszystkim ślad u operatora sieci GSM, więc są to dane, których nie można później już wykasować czy też zmienić. Każdy telefon/karta podczas włączania oraz używania identyfikuje się i „przedstawia” sieci. Wiadomo więc dokładnie, o której godzinie, jaka karta była używana i w jakim telefonie. Te informacje przekazywane są również do sieci macierzystej (pamiętajmy, że telefon znajdował się w roamingu). Sieć, na której terenie telefon był użyty, posiada jeszcze więcej informacji. Z danych sieci możliwe jest między innymi przybliżone określenie lokalizacji telefonu podczas włączenia czy też podczas próby nawiązania rozmowy.

- Dziękuję za rozmowę.

Za: Nasz Dziennik

Narody Europy muszą zrzucić gorset Brukseli

Vaclav Klaus

Tylko zasadnicze przemyslenie całego modelu Unii Europejskiej może przywrócić porządek na kontynencie – pisze prezydent Czech Vaclav Klaus.

Od lat Europejczycy nie zwracają dostatecznej uwagi na wydarzenia na Kontynencie albo nie odważyli się patrzeć na nie krytycznie. Niektórzy zaczęli się przyglądać problemom z bliska jakieś dwa lata temu – na początku kryzysu zadłużenia w strefie Euro – ale inni wciąż nie chcą wiedzieć, że był to jedynie czubek o wiele większej góry lodowej.

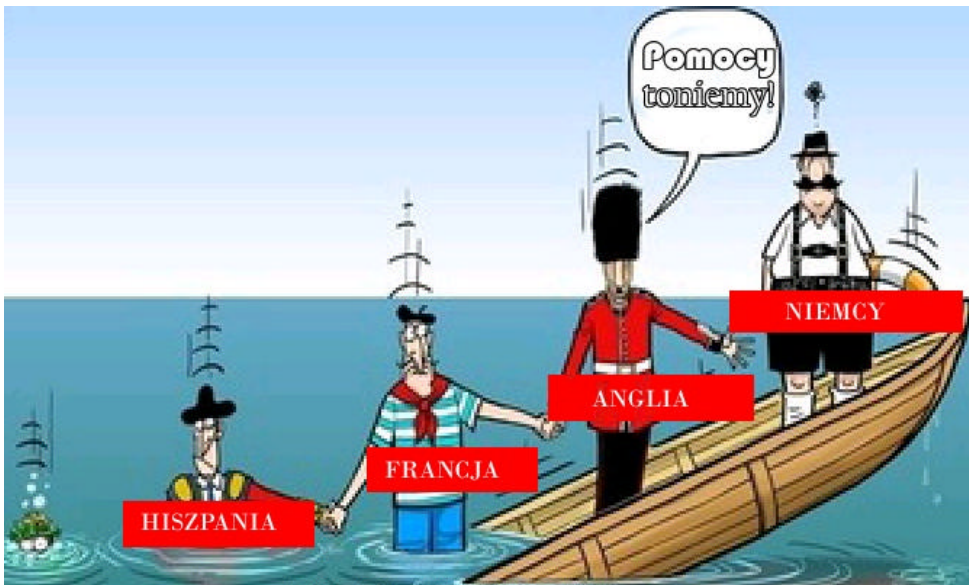
Wraz z ich politykami i ekonomistami, uznawali nawet kryzys 2008/9 r. jako zjawisko globalne, jakby Europa niewinnie go zaczerpnęła, mimo tego, że był to ewidentnie kryzys europejski i północnoamerykański. Długotrwałe problemy w Europie były szeroko niedoceniane: dlatego muszą zostać ujęte w perspektywie historycznej.

Integracja europejska była pierwotnie oparta na racjonalnej idei liberalizacji Europy, by rozwinąć jej możliwości i poszerzyć handel poprzez budowanie wspólnego rynku i dużej, połączonej przestrzeni gospodarczej. Ta liberalizacja, mniej więcej charakteryzowała pierwsze dekady procesu integracji europejskiej i przyniosła pozytywne rezultaty, szczególnie porównując je z latami 30. XX wieku.

Ale obecna era jest inna, ponieważ integracja europejska zmieniła pole działań. Liberalizacja została zastąpiona przez rozległe przesunięcie z kompetencji poszczególnych państw członkowskich na „wyżyny zarządzające” Unii Europejskiej w Brukseli; przez radykalną zamianę „międzyrządowości” na supranacjonalizm (ponadnarodowość); poprzez dobrze zorganizowane osłabianie tego, co pierwotnie tworzyło bloki integracji europejskiej – czyli indywidualne kraje; poprzez szeroką skalę centralizacji, dodatkowe przepisy antyrynkowe, unifikacje i harmonizacje całej

go kontynentu.

W przeszłości bardzo urozmaicony kontynent rozkwitał odpowiednio do swojej różnorodności, bez uniformizacji, ze zdrową rywalizacją pomiędzy krajami. To uległo zmianie, gdy Europa stała się ujednolicona i sztucznie zuniformizowana przez zarządzanie i ustawodawstwo centralnie zorganizowane. To doprowadziło do niepokojących rezultatów na polu ekonomicznym, które obserwujemy dziś i do czegoś, co jest nazywane deficytem



demokracji. Ja to nazywam post-demokracją.

Instytucjonalna uniformizacja przemieniła się w kaftan bezpieczeństwa, który wciąż blokuje wszelkie przejawy pozytywnej działalności ludzkiej. Najważniejszym momentem tego procesu było założenie Europejskiej Unii Monetarnej i wprowadzenie jednej waluty w 12 krajach (teraz 17), które nie tworzą tego, co ekonomiści nazywają optymalnym obszarem walutowym.

Niezależny kryzys zadłużenia w strefie euro jest nieuniknioną konsekwencją jednej waluty, jednego kursu walut i jednej stopy procentowej dla krajów z przeróżnymi parametrami ekonomicznymi. Polityczna decyzja popierająca to porozumienie, została podjęta prawie bez zwrócenia uwagi na istniejące zasady ekonomii.

Ekonomiści wiedzą, że źle zbudowana unia monetarna jest kosztowna

i nie trwa długo. Takie przedsięwzięcia mogą zostać hipotetycznie „uratowane” przez stopień solidarności pomiędzy członkami, a także przez ogromne transfery fiskalne. Ale nie może być mowy o żadnym szczerym i autentycznym poczuciu solidarności w Europie i o dużej sumie funduszy w rękach władzy politycznej Europy, która mogłaby to zrekompensować krajom, które są ofiarami takich ustaleń z powodu swoich ekonomicznych parametrów. Nie ma szybkiego

rozwiązania na tę pułapkę niezależnego zadłużenia strefy euro. Są jedynie nieprzyjemne konsekwencje: krótkotrwałe problemy budżetowe oraz ekonomiczne i długoterminowa stagnacja.

Jednak obecny model jest jedynie połową problemu. Poza trudnościami wynikającymi z integracji, jest ogromny problem z gospodarką rynku socjalnego Europy. Preferuje ona politykę opartą na redystrybucji dochodów zamiast na działaniach produktywnych. Woli brak pośpiechu, wolny czas, długie wakacje od ciężkiej pracy. Preferuje konsumpcję zamiast inwestycji, zadłużenie zamiast oszczędności i bezpieczeństwo zamiast podejmowania ryzyka. Woli demokratyzm socjalny niż kapitalizm.

Problem jest głęboko zakorzeniony i nie da się go łatwo rozwiązać podczas szczytów Unii Europejskiej. Sprawienie by Europa była znów produktywna wymaga czegoś formalnie

podobnego do tego, co osiągnęliśmy w Czechach, kiedy próbowaliśmy się pozbyć komunizmu i spuścizny po nim.

W efekcie oznacza to przekształcenie systemu socjalnego i ekonomicznego oraz rekonstrukcję europejskiej integracji.

Pozwolę sobie zasugerować najważniejszy element takiej zmiany. Po pierwsze, musimy się pozbyć niewydajnej i paternalistycznej gospodarki rynku socjalnego. Po drugie, powinniśmy zaakceptować fakt, że proces regulacji ekonomicznych wymaga czasu i, że niecierpliwi politycy i rządy zazwyczaj jedynie pogorszą sprawę. Po trzecie, powinniśmy zacząć zmniejszać, na szeroką skalę, wydatki rządu i zapomnieć o flirtowaniu z rozwiązaniami opartymi na podwyższaniu podatków.

Powinniśmy także zaprzestać ciągłego rozwijania zielonego ustawodawstwa. Należy powstrzymać Zielonych od brania pod swój sztandar błędnych idei, jak doktryna globalnego ocieplenia, dużej części naszej gospodarki. Powinniśmy się pozbyć centralizacji, harmonizacji i uniformizacji kontynentu europejskiego i zacząć decentralizację, deregulację i przestać dotować nasze społeczeństwo i gospodarkę. Nasze państwa, jako ofiary Europejskiej Unii Monetarnej, powinny mieć możliwość odejścia z niej i powrotu do własnych porządków monetarnych. Należy zapomnieć o takich planach, jak Europejska unia fiskalna, nie wspominając o antydemokratycznych ambicjach by całkowicie politycznie ujednolicić Europę. Wskazane jest byśmy powrócili do demokracji, która może istnieć jedynie na poziomie państw narodowych, a nie na poziomie całego kontynentu. Jest już bardzo późno na dyskusję na temat tego problemu.

Vaclav Klaus

Autor jest prezydentem Czech. Jest to artykuł zaczerpnięty z przemowy do Grupy z Brugii w Londynie 3. maja 2012 roku.

źródło: „The Telegraph”

Byla narzeczona obecnego premiera Wielkiej Brytanii, Davida Camerona wstąpiła przed czterema laty do benedyktynek i jest mniszką klauzurową - donosi londyński dziennik "Daily Mail". Licząca obecnie 48 lat Laura Adshead od wiosny 1990 do lata 1991 r. pracując w kwaterze głównej Partii Konserwatywnej spotykała się z Cameronem, a następnie zrobiła zawrotną karierę w USA jako menadżerka. Pomimo sukcesów zawodowych pogodę ducha odnalazła dopiero wstępując do klasztoru w stanie Connecticut, gdzie mieszka z 36 współsiostrami. Obecnie jest siostrą John Mary. Między innymi o niej opowiada nominowany w tym roku do Oscarów krótkometrażowy

Była narzeczona brytyjskiego premiera jest... mniszką klauzurową

film "God Is The Bigger Elvis".

Siostra John Mary wstaje o godzinie drugiej w nocy na modlitwy, następnie uczestniczy we Mszy św., zmywa garnki, pracuje w gospodarstwie i wykonuje normalne prace domowe.

Laura Adshead ukończyła studia na Uniwersytecie w Oksfordzie, a następnie podjęła



pracą w centrali Partii Konserwatywnej w Londynie. Tam właśnie poznała Camerona. Była to relacja bardzo intensywna, na tyle, że jak piszą biografowie obecnego brytyjskiego premiera po zerwaniu postanowił on, iż nigdy więcej nie będzie spotykał się z kobietami związanymi z polityką. Taką właśnie osobą jest jego żona Samantha, którą

poślubił w 1996 r.

Natomiast Laura była następnie przez pewien czas sekretarką premiera Johna Majora, po czym postanowiła zostać menadżerką. Osiągnęła w tej dziedzinie spore sukcesy, żyjąc w pełni "światowym życiem" najbogatszych mieszkańców Nowego Jorku. Nie ustrzegła się jednak stresów, ucieczki w alkohol i narkotyki. W 2008 r. podjęła życiową decyzję. Oświadczyła matce, że idzie do klasztoru. Na te słowa matka powiedziała: "To dobrze, to właściwy wybór". Jak do tej pory młoda zakonnica jest o tym przekonana i przebywa drogą formacji, przed złożeniem ślubów wieczystych.

kai

Julia M. Jaskólska

Piotr Jakucki

„Rosjanie sprawdzali telefon Lecha Kaczyńskiego” – ogłosił „Nasz Dziennik” z 5-6 maja br. „Po katastrofie na Siewiernym ktoś na terenie Federacji Rosyjskiej manipulował przy telefonie prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ustaliła, że odsłuchiowano pocztę głosową” – pisze gazeta.

Według dziennika do pierwszego

Janusz Wojciechowski.

Tyle, że „Nasz Dziennik” nie nie pisze o czasie rosyjskim, ani o polskim. Podaje tylko godziny bez odniesienia do strefy czasowej.

Ze stanowiska prokuratury wojskowej podpisanego przez rzecznika Naczelnej Prokuratury Wojskowej, płk. Zbigniewa Rzepę wynika, że chodzi o czas warszawski. „W wyniku przeprowadzonych czynności procesowych ustalono, że w dniu 10 kwietnia 2010 r., po katastrofie, miały miejsca dwa

w grę. Do wypłaty pieniędzy potrzebny jest kod PIN, interesująca byłaby też informacja jaki limit dziennych wypłat posiadała karta, dziwi bowiem zachowanie złodziei, którzy tyle razy wypłacali pieniądze zamiast wypłacić od razu jak najwięcej i jak najszybciej w obawie przed zablokowaniem karty.

Wrzutki, wrzutki, wrzutki...

Skąd wzięła się akurat teraz wrzawa wokół godzin połączeń z prezydenckiego telefonu, skoro sprawa ta została

prof. Mirosława Dakowskiego i w to-
rontońskim “Głosie Polskim”. To bar-
dzo rzeczowe podsumowanie i upo-
rządkowanie dotychczasowych ustaleń
w sprawie tragedii smoleńskiej, z jednej
strony zespołu parlamentarnego,
z drugiej – śledztwa obywatelskiego
prowadzonego przez internautów sku-
pionych wokół znanego blogera Free
Your Mind. Artykuł profesora Jacka
Trznadla został jednak przemilczany,
prawdopodobnie dlatego, że autor
kwestionuje powszechnie akceptowaną,

Smoleńska maskirowka

włączenia telefonu doszło tuż po katastrofie, bo o godz. 10.46. Kolejne połączenia miały miejsce następnego dnia o godz. 12.40 i 16.20 i w każdym z tych przypadków „chodziło o numer polskiej poczty głosowej – 505 114 114”. Z przytaczanej w gazecie opinii ABW ma wynikać, że karta SIM współpracująca z telefonem komórkowym marki Nokia 6310i, należącym do Kancelarii Prezydenta RP, logowała się w sieci telefonii komórkowej Federacji Rosyjskiej. Informacje o logowaniach ABW miała otrzymać od operatora sieci, czyli PTK Centertel.

Antoni Macierewicz, szef parlamentarnego zespołu badającego tragedię smoleńską, uznał 6 maja w wywiadzie dla portalu wpolityce.pl, że „ujawnienie tej informacji to jeden z przełomowych momentów w badaniu tego co wydarzyło się 10 kwietnia 2010 roku. A jeśli, jak twierdzi „Nasz Dziennik”, chodzi o 10.46 czasu rosyjskiego, to mamy do czynienia z informacją wręcz szokującą.”

Trzy godziny później europoseł PiS Janusz Wojciechowski na swoim blogu stwierdził: „Nasz Dziennik” przyniósł wczoraj wiadomość nie do wiary. 10 kwietnia 2010 roku o 10.46 czasu rosyjskiego, czyli w pięć minut po smoleńskiej katastrofie ktoś grzebał przy telefonie nieżyjącego już Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i próbował odsłuchiwać pocztę.(...) Spada prezydencki samolot, ginie wielu ludzi, ginie prezydent RP i wśród płonących jeszcze szczątków samolotu ktoś włamuje się do tajemnic prezydenckiego telefonu... na litość boską! (...) A może... a może o 10.46 czasu rosyjskiego samolot jeszcze leciał, a Prezydent Lech Kaczyński jeszcze żył i to on odsłuchiwał pocztę? Może katastrofa nastąpiła później, tak jak początkowo mówiono o 8.56 – w takim razie kto i po co sfalszował czas katastrofy w czarnych skrzynkach?

Kilka minut, czy cztery godziny?

Podsumujmy. Antoni Macierewicz mówi, powołując się na „Nasz Dziennik”, o 10.46 czasu rosyjskiego, czyli według czasu polskiego jest to 8.46, co ma udowadniać tezę, że z aparatu logowano się kilka minut po oficjalnie podanym czasie katastrofy. Podobnie

połączenia wychodzące: pierwsze o godz. 12.46, a drugie o godz. 16.24 czasu polskiego; a w dniu 11 kwietnia 2010 r. jedno połączenie wychodzące o godz. 12.18 czasu polskiego z telefonu użytkowanego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, którego właścicielem była Kancelaria Prezydenta, i były to połączenia z pocztą głosową” – czytamy w depeszy Polskiej Agencji Prasowej z 7 maja 2012 r. o uprawomocnieniu się decyzji o odmowie śledztwa w sprawie połączeń z telefonu Lecha Kaczyńskiego 10 kwietnia 2010 r.

Jeśli ustalenia prokuratury byłyby prawdziwe, to płk Rzepa mówiąc o 12.46 czasu polskiego wskazuje 14.46 czasu rosyjskiego jako moment logowania telefonu, a więc cztery godziny po katastrofie, a nie kilka minut po niej, jak chciałby Antoni Macierewicz. Z kolei podana przez rzecznika NPW 16.24 czasu polskiego to rosyjska 18.24, a 12.18 to odpowiednio 14.18.

Dodatkowego smaczku sprawie dodaje informacja, jaką podała 7 maja „Gazeta Polska Codziennie” powołując się na dokumenty Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 10 kwietnia prezydent Kaczyński lecąc do Katynia miał przy sobie dwa telefony, a ten z którego odsłuchiowano pocztę głosową został spalony.

Jeśli tak, to jakim cudem spalony telefon działał nie tylko kilka godzin po zdarzeniu, ale także następnego dnia? Być może przełożono kartę SIM do innego telefonu, ale do tego potrzebna jest zazwyczaj znajomość numeru PIN odblokowującego telefon, chyba, że jak podawały niektóre źródła prezydent na czas lotu nie wyłączył telefonu...

W każdym razie sprawa jako żywo przypomina kradzież pieniędzy z karty kredytowej ministra Andrzeja Przewoźnika. Przypomnijmy, że „Rzeczpospolita” z 7 czerwca 2010 r. informowała, cytując rzeczniczkę Prokuratury Okręgowej Monikę Lewandowską, iż z karty wypłacano pieniądze aż 11 razy, na łączną kwotę około 6 tysięcy złotych. Tylko, że o ile w przypadku telefonu Lecha Kaczyńskiego możemy w jakimś procencie zakładać np. przełożenie karty SIM, czy nie wyłączenie, tudzież nie zablokowanie telefonu na czas lotu, to w przypadku karty kredytowej taki scenariusz nie wchodzi

umorzona w grudniu 2011 r. i nie pojawiły się w niej od tamtej pory jakieś nowe okoliczności. Pięć miesięcy temu nie stwierdzono znamion czynu zabronionego. Prokuratura wojskowa uznała, że można mówić jedynie o dzwonieniu na cudzy koszt przez „nieustaloną osobę” na terenie Rosji, a nie o wykradaniu informacji.

Pomijamy już ocenę słuszności decyzji prokuratury włączającej ten wątek do odrębnego postępowania, to osobna historia. Ale czy nie można przypuszczać, że – podobnie jak przy kartach kredytowych ministra Przewoźnika – mamy tu do czynienia z celową dezinformacją (telefon był na Siewiernym, a więc i tam zginął prezydent) ze strony służb specjalnych, by skoncentrować uwagę opinii publicznej na smoleńskim, położonym niedaleko bloków mieszkalnych lotnisku jako na miejscu katastrofy, mimo że tragedia polskiej delegacji prawdopodobnie rozgrywała się zupełnie gdzie indziej. Wrzutki dezinformujące, tak by nikt nie zastanawiał się, jak to się stało, że ani upadku samolotu, ani wybuchów nikt nie słyszał, są jednym z głównych elementów działań służb, a ich skuteczność, biorąc pod uwagę naiwność dziennikarzy i pogoń za sensacją, jest wysoka. Poza tym epatowanie opinii publicznej tego rodzaju „nowymi faktami”, do których „dotarli” właśnie dziennikarze służy skutecznemu tworzeniu iluzji, że w sprawie coś się dzieje, że jesteśmy bliżej poznania okoliczności tragedii.

Monopol na prawdę

W czasie gdy nadano rozgłos kwestii telefonu prezydenta, pełnym milczeniem pominięto, także w prawicowych mediach, ważny tekst profesora Jacka Trznadla, znanego sowietologa i autora listu otwartego do premiera Tuska o powołanie międzynarodowej komisji śledczej mającej wyjaśnić katastrofę smoleńską, pod którym podpisało się kilkaset tysięcy Polaków.

Artykuł Jacka Trznadla zatytułowany: „Maskirowka w Smoleńsku a zamach?” ukazał się na portalu bibula.com oraz na stronie internetowej

zarówno przez koalicję jak i opozycję wiarygodność danych zawartych w raporcie MAK. A zatem kontestuje on tak postępowania prokuratorskie jak również teorię dwóch wybuchów na pokładzie tupolewa, upowszechnianą przez Antoniego Macierewicza, z którą w sprzeczności pozostają wyniki badań ekshumowanych ciał Przemysława Gosiewskiego i Janusza Kurtyki, w których podobno nie stwierdzono, o czym pisała m.in. „Gazeta Polska Codziennie” z 23 marca br., obrażeń narządów wewnętrznych oraz nie potrafiąco określić przyczyny śmierci obu członków delegacji. Czy eksplozje na pokładzie samolotu, które rozrywają kadłub statku powietrznego na tysiące kawałków, mogą nie wywołać zmian w narządach wewnętrznych człowieka i pozostawiać wątpliwości co do przyczyny śmierci? Albo czy po takich wybuchach ciała niektórych z ofiar, np. Katarzyny Doraczyńskiej, mogłyby wyglądać tak jakby spały. Zauważmy również, że nie mówi się nic o tym, by którekolwiek z ciał poległych 10 kwietnia 2010 r. zostało choć w części spalone, nie mówiąc już o zwęgleniu zwłok.

Profesor Trznadel pisze m.in.: „Od początku śledziłem pilnie wszelkie doniesienia o katastrofie smoleńskiej, utwierdzając się w przekonaniu o przeprowadzonym zamachu i dokonanej zbrodni. Po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, że sądy wyrażane w dociekaniach śledczych pozaurzędowych, a przede wszystkim w trwającej na ten temat już prawie dwa lata, pełnej argumentów, dyskusji w Internecie, zaczęły się, polaryzować w dwu nurtach: nazwę je nurtem Antoniego Macierewicza i FYM-a.

Macierewicz opiera się przede wszystkim na analizie uzyskanej z ocalonych zapisów przyrządów pomiarowych Tupolewa. Z nieubłaganą logiką pragnie ukazać zaistniałą, wywołaną? katastrofę-zamach w jej przebiegu aż po dwie trzy sekundy przed uderzeniem samolotu o ziemię. Wszystko by się zgadzało, jeśli mieć pewność że przyrządy pomiarowe Tupolewa nie zostały zmienione, sfalszowane. Że zapisy nie zostały po katastrofie ustawione. Teza o podrzucaniu szczątków samolotu nie jest nowa. Czarne skrzynki należą do szczątków. ➡

➡ *Macierewicz raczej nie uwzględnia dowodów przeciwnych. A nawet zdarzyło mu się podejrzewać „fymowców” o agenturalność! Wierzy w wartość wyводу opartego na aparaturze pomiarowej Tupolewa, i w analizie dzieli go już tylko kilka czy kilkanaście sekund od prawdy (dwa wstrząsy!). Ale czy zapisy pomiarowe, na których się opiera, są prawdziwe? Obrazowi po katastrofie Macierewicz się nie przygląda.*

FYM ogranicza się do ukazania prostych spostrzeżeń z opisów, bez wniosków całościowych, bez polemiki z innymi nurtami. Ukazuje sprzeczności w widzeniu Siewiernego, jako miejsca katastrofy (pokaźna książka FYM’a „Czerwona strona księżycy”). Jest tu logika różnych spostrzeżeń i proste, prawie nie interpretowane cytaty o zdarzeniach, urastające do rangi dowodów. FYM nie tworzy logiki doprowadzonej aż do rozbicia się samolotu. Jest jak strażak, który nie widząc, co się pali, wnioskuje o tym z barwy płomienia.”

Rzecz znamienna, na którą zwraca uwagę Jacek Trznadel, że oskarżenia o agenturalność spotykają akurat tych, którzy ośmielą się zakwestionować „jedynie słuszną” teorię przewodniczącego zespołu smoleńskiego, która opiera się na rosyjskich danych i uznaje je za w pełni wiarygodne, za pełnowartościowy materiał do badań. Doszło więc do tego, że ci co nie wierzą Rosjanom są nazywani „ruskimi agentami”. Obyś żył w ciekawych czasach.

Czarne bywa białe

„Ta różnica między dwoma zasadniczymi wywodami uzasadniającymi zamach na polską delegację posiada pewne odniesienie do sposobu postrzegania Polaków. Od 1944 roku (choć i wcześniej) nasiliło się komunistyczne owijanie mentalności polskiej w wielowarstwowe kłamstwo polityczne i społeczne. Od Wschodu szło to fałszywe światło. Społeczeństwo wkuwało na pamięć fałszywą prawdę, że – jak to powiedział Józef Mackiewicz – czarne bywa białe, a białe to czern. Reakcją na to była skłonność do wiary tylko w rzeczy bezpośrednio namacalne. Żąda się naiwnie naocznego świadka lub ostatecznego dokumentu...” – zwraca uwagę Trznadel. Czy w optyce widzenia tragedii przez zespół, który w punkcie wyjścia przyjmuje dane pochodzące od strony rosyjskiej, a zatem traktuje je jako wiarygodne, nie odbija się to „fałszywe światło”? Jak dalej podkreśla autor „,gdyby Tupolew prezydencki utonął w Bałtyku lub Morzu Czarnym, być może prawie wszystkie dowody pośrednie by zniknęły. Natomiast miejsce o sto metrów przed pasem na Siewiernym jest dostatecznie „rozległe”, by szukać na nim i z powodu niego innych dowodów. Mocnych poszlak fałszerstwa, a fałszerstw dokonuje od początku świata sprawca zbrodni, nigdy ofiara. Nie wyrokuje, która droga prowadzi do prawdy. Jednak wszystkie spostrzeżenia pośrednie o zachowaniu się Tupolewa 154 M, mogą

być uzależnione od sfalszowanych danych na rejestratorach lotu. Spostrzeżenia FYM-a są zawsze pośrednie, ale pewne. Nie ma tu żadnej kalkulacji, matematycznych wzorów. Nie ukazują agresora naciskającego brutalnie na orczyk samolotu i każde z osobna dowodowo znaczy niewiele, ale zebrane razem, są wymowne.”

Okęcie nieważne. Dlaczego?

Tragedię delegacji państwowej z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele analizujemy od pierwszego dnia. Skala dezinformacji rosyjskiej i polskich mediów tzw. głównego nurtu jest niespotykana. Gorzej że temu trendowi ulega także zespół parlamentarny, który „kupując” rosyjską narrację wydarzeń skupił całą swoją uwagę na smoleńskim lotnisku. Przewodniczącego zespołu nie interesowała (i nie interesuje) sprawa Okęcia, tego co na warszawskim lotnisku mogło wydarzyć się 10 kwietnia 2010 r. rano, mimo że to tam może leżeć klucz do wyjaśnienia sprawy. Dlaczego nie została postawiona przez niego na forum publicznym nieprawdopodobna sprawa awarii monitoringu? Dlaczego zespół nie zajął się niewyjaśnionymi do dziś często zdumiewająco wczesnymi, w stosunku do planowanej godziny wylotu, porami opuszczania domów przez członków delegacji?

Zwróćmy też uwagę, że z wylotu prezydenta 10 kwietnia nie ma żadnych fotografii prasowych. Zbierając materiały do książki o tragedii sprzed dwóch lat wystąpiliśmy do agencji prasowych – po bezskutecznym przejrzaniu ich archiwów w Internecie – z pytaniem o to czy posiadają, a jeśli tak to czy mogą odpłatnie udostępnić na potrzeby wydawnicze fotografie z wylotu prezydenta do Katynia. Wszystkie odpowiedzi, łącznie z tą z Polskiej Agencji Prasowej, były prawie identyczne: zdjęć z tego dnia nie mamy. A przecież to standard, przy każdej wizycie zagranicznej prezydenta, bądź premiera robione są one w saloniku prasowym hali odlotów, na płycie lotniska, niekiedy we wnętrzu samolotu. Dlaczego również ta kwestia zespołu nie zainteresowała?

Podobnych zastrzeżeń można sformułować więcej. Zespół przeszedł do porządku dziennego nad wszystkimi elementami podważającymi Smoleńsk jako miejsce katastrofy. Oto najważniejsze z nich, wypunktowane także przez prof. Trznadla, a wcześniej przez blogerów prowadzących tzw. śledztwo obywatelskie. Brak określenia chwili rozbicia się samolotu. Faktu tego nie odnotowali nie tylko mieszkańcy okolic lotniska, ale także m.in. ministrowie prezydencji i uczestnicy uroczystości katyńskich, Antoniego Macierewicza nie wyłączając. Kolejna sprawa to brak kokpitu tupolewa na miejscu katastrofy, a kokpit jest swego rodzaju odciskiem palca samolotu ze względu na awionikę w nim zastosowaną (Tu 154M o numerze bocznym 101 posiadał inne oprzyrządowanie niż „102”). Podobnie rzecz się ma z charakterystycznymi, różniącymi się od standardowych, fotelami. Nie znaleziono zwłok, a z drugiej

strony rosyjska propaganda przekazywała wypowiedzi miejscowych pielęgniarzek, które w niecałą godzinę „doliczyły się” 90 ciał. Wygląd niektórych części wraku, wskazujący na dość długie ich leżenie na Siewiernym, oraz drewniane świeżo ścięte kołki podpierające niektóre części kadłuba, również przemawiają za tym, że w tym miejscu raczej nie rozbił się tupolew z setką pasażerów.

Skąd więc bierze się ta „magiczna wiara”, by użyć określenia prof. Trznadla, że na Siewiernym była jakaś katastrofa?

Wiktor Suworow pisał przed laty w swojej książce pt. „Specnaz. Historia sowieckich służb specjalnych”, że „tajność i dezinformacja to najskuteczniejsza broń armii sowieckiej i całego systemu komunistycznego. (...) Rosyjskie określenie kamuflażu – maskirowka (...) oznacza wszystko, co wiąże się z zachowaniem tajemnicy i wprowadzeniem nieprzyjaciela w błąd w kwestii planów i zamierzeń najwyższego dowództwa sowieckiego. Maskirowka ma szersze znaczenie niż „podstęp” i „kamufaż” razem wzięte.”

Czy taki zabieg, nie mógł z powodzeniem zostać zastosowany 10 kwietnia? Znany niemiecki ekspert od terroryzmu Gerhard Wisniewski, dostrzega duże analogie tzw. katastrofy smoleńskiej do prowadzonej pod tzw. fałszywą flagą operacji Northwoods z lat 60.*, która prawdopodobnie została także wykorzystana 11 września 2001 r. w amerykańskim Shanksville podczas terrorystycznych ataków na wybrane cele w Stanach. Mówiąc w największym skrócie chodzi o to, że uwagę opinii publicznej skupiono na polance smoleńskiego lotniska jako na „miejscu katastrofy”, a być może polską delegację zlikwidowano w innym miejscu. Wiele poszlak na to wskazuje.

Także wersja o zamachu (wstrząsy, bomby) jest wymarzona z punktu widzenia Rosjan. Zamachu nie da się udowodnić, zaś samo przyjęcie narracji moskiewskiej, równoznaczne z akceptacją kłamstwa i podjęciem w śledztwie fałszywego tropu, uniemożliwi nawet częściowe wyjaśnienie sprawy. Czy dlatego, by odwrócić uwagę od pojawiających się ostatnio hipotez, że do dramatu mogło dojść w Polsce? Że działano w porozumieniu? Profesor Trznadel dopuszcza taką możliwość: „Więc upozorowanie katastrofy, której nie było? Przecież nikt nie był dopuszczony na pozorne miejsce katastrofy. Mijały godziny nim zostały zidentyfikowane poszczególne zwłoki. Dostyc czasu, aby dostarczyć je z Warszawy. Zapadał zmrok. Jeszcze raz: nie ma zdjęć zwłok rozrzuconych wokół szczątków tupolewa. Dziewięćdziesiąt sześć – to jest niemało. Ani jednego zdjęcia!!! Choćby z odległości 20-30 metrów. Zwłoki mogły być dostarczane z Warszawy do przystanku Siewierny w Smoleńsku, a potem do Moskwy...”

**Smoleńsk, Gibraltarc
– jeden mechanizm?**

Gdy analizujemy tragedię smoleńską niejako automatycznie narzuca się nam porównanie z katastrofą gibraltarską, w której zginął generał Władysław Sikorski. Wersja oficjalna głosi, że był to nieszczęśliwy wypadek, i podobnie jak w oficjalnej wersji odnoszącej się do tzw. katastrofy smoleńskiej roi się w niej od sprzeczności, niewiarygodnych zeznań świadków, niekonsekwencji, znaków zapytania.

W lutym 2008 r. w programie Dariusza Baliszewskiego, poświęconym katastrofie gibraltarskiej, wypowiedział się m.in. Antoni Chudzyński, były sekretarz ministra Tadeusza Romera, major brytyjskiego kontrwywiadu MI 6. Stwierdził jednoznacznie, że „*nikdy nie było żadnej katastrofy gibraltarskiej*”. W samolocie, który został wyłowiony z wód Gibraltaru, w ogóle nie było ciała generała Sikorskiego, a Naczelny Wódz i premier Rządu Polskiego na Uchodźstwie miał zostać zamordowany wcześniej w Pałacu Gubernatora.

Nie tylko Chudzyński podważa wersję oficjalną. Tadeusz A. Kisielewski, od lat zajmujący się sprawą śmierci Sikorskiego i autor książek na ten temat (m.in. „Zamach” oraz „Po zamachu”) podkreśla, że wypadku nie mogło spowodować zablokowanie się steru wysokości Liberatora B24. *„Wersję tę przedstawił pierwszy pilot, Czech, Eduard Prchal, ale są to zeznania niezwykle sprzeczne. Nie potwierdzają tej wersji zeznania świadków. Wykluczili ją również eksperci, którzy oglądali wrak. Np. naczelny inżynier bazy lotniczej w Gibraltarze przeprowadzał eksperymenty polegające na wkładaniu różnych przedmiotów w linki układu steru wysokości, a nawet wieszal się na nich ciężarem swojego ciała – zawsze działały. No i wreszcie bardzo cenna jest symulacja komputerowa lotu przeprowadzona w 1992 r. przez prof. Jerzego Maryniaka, członka Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Skoro więc katastrofy nie było, musiał być to zamach.”* – mówił w wywiadzie dla „Super Ekspresu” w 2008 r., podkreślając że likwidacja polskiego Naczelnego Wodza leżała w interesie Stalina.

Co ma wspólnego Gibraltarc ze Smoleńskiem, można się spytać? Otóż, w przypadku Gibraltarc i Smoleńska mamy do czynienia z podobną sytuacją: wiemy, że doszło do tragedii, znamy bilans strat, wiemy też, że nie było tak, jak się nam to przedstawia. Ale tego, co dokładnie się stało, to już nie wiemy i kwestia poznania kiedykolwiek prawdy stoi pod znakiem zapytania.

**Julia M. Jaskólska
Piotr Jakucki**

Głos Polski
nie chce
salonowych układów,
chce... Prawdy

Mgła z telewizora

Z Ewą Kochanowską, wdową po rzeczniku praw obywatelskich dr. Januszu Kochanowskim, który zginął pod Smoleńskiem, rozmawia Piotr Czartoryski-Sziler

- Na jednej z ostatnich konferencji prokuratury wojskowej padła deklaracja, że prokuratorzy spotkają się z rodzinami ofiar katastrofy smoleńskiej. Zależy Pani na takim spotkaniu?

- Mieliśmy już okazję się z nimi spotykać, proszę mi wierzyć – są tak beznadziejni, że ręce opadają. Te spotkania z prokuratorami nie przynoszą efektów, a posunięcia prokuratury są nieodgadnione. Już pomnę fakt, że trzeba by było ich wszystkich ukarać dyscyplinarnie albo za zaniedbanie obowiązków służbowych, ponieważ trumny po przywiezieniu z Moskwy nie zostały w Polsce otwarte. Proszę pana, przecież przyleciały do Polski jedynie trumny z tabliczkami, bez żadnej dokumentacji medycznej. Jak można było na to zezwolić i oddać je rodzinom na podstawie tabliczek na nich, bo dokumentacja medyczna, i to w większości sfalszowana, dotarła dopiero kilkanaście miesięcy później? I ja mam teraz rozmawiać z prokuratorem, która w niczym nie widzi problemu? Proszę wybaczyć, ale to nie ma sensu.

- Polonia w Chicago przyjęła Panią i Ewę Błasik bardzo serdecznie. Liczyła Pani na takie powitanie?

- Właściwie to wiedziałam, czego się spodziewać, ponieważ w Chicago rodziny smoleńskie są zawsze bardzo dobrze przyjmowane i znane. Przed naszym wyjazdem do Chicago wrócił stamtąd pan Andrzej Melak, którego prawie godzinna audycja w “Otwartym mikrofonie” u pani Łucji Śliwy była wielkim sukcesem. Znakomicie zapoznawał słuchaczy nie tylko z samą sprawą smoleńską, lecz także z prawdą o Katyniu. Jego wystąpienie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. My także miałyśmy tam swoją audycję, lecz równie ważne, jak nasze wystąpienia czy spotkania w Chicago, było to, czego dowiedzieliśmy się tam na miejscu od różnych osób, także od samej pani Łucji Śliwy. W audycji pytała nas nie tylko o kwestie związane ze sprawą smoleńską i z nami osobiście, lecz także mówiła o trudnościach, jakie mają w Stanach Zjednoczonych ze sprawą smoleńską.

- Jakie to są trudności?

- Łucja Śliwa powiedziała, że codziennie nawołuje na antenie do wysyłania listów i przypomnień do Kongresu amerykańskiego, w gestii którego spoczywa kwestia petycji Petera Kinga. Jednocześnie dodała, że w Stanach Zjednoczonych daje się bardzo wyraźnie zaobserwować zjawisko

wielkich, bardzo szczególnych wpływów rosyjskich, które polegają na pokazywaniu ludzkiej i hojnej twarzy Rosjan, jako m.in. sponsorów dzieł sztuki czy różnych uroczystości, które są bliskie Amerykanom. W ten sposób zaskarbiają sobie ich sympatię i oddalają wizję Rosjan, jaką my osobiście posiadamy, tego imperium zła, z którym walczyli Ronald Reagan i bł. Ojciec Święty Jan Paweł II. Śliwa podkreśla, że w USA już nie mówi się o morderstwach politycznych, Kursku, Dubrowce, Czeczenii. Trwa za to wielka, zorganizowana rosyjska akcja propagandowa, która ma zmienić ich wizerunek. Gdy to usłyszałam, zdałam sobie sprawę, że mam podobne wrażenia z Parlamentu Europejskiego, gdzie nie dopuszczono nawet do rozpatrywania petycji rodzin w sprawie prowadzenia niezależnego śledztwa. W czasie wysłuchania w Brukseli mówiono nam też w kuluarach, że można z imienia i nazwiska wskazać europosłów, którzy prowadzą bardzo silny lobbing prorosyjski, blokując wszystkie kłopotliwe dla Rosjan kwestie. Jeżeli więc mówimy o katastrofie smoleńskiej, to także nie powinniśmy zapominać o tej wielkiej zmasowanej akcji propagandowej, mającej wielu jawnych i cichych popleczników, którzy nie pozwalają tej sprawie zaistnieć w świecie. Wizyta w Chicago była dla mnie niesłychanie pouczająca m.in. z tego właśnie powodu.

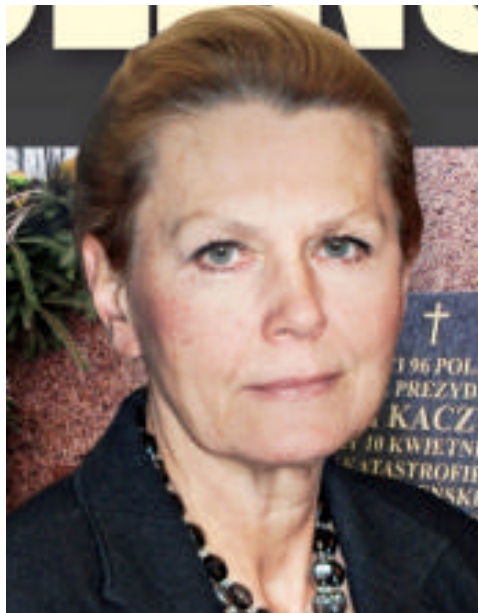
- Skoro Rosjanie w Stanach Zjednoczonych tak dbają o swój wizerunek, to można założyć, że wersja katastrofy smoleńskiej podana przez MAK jest tam oficjalna?

- Trudno mi wyrokować, ponieważ zetknęłam się tam wyłącznie z Polonią, która ogląda Telewizję Trwam, słucha Radia Maryja i czyta “Nasz Dziennik”. Są to więc osoby, które nie poddają się różnym manipulacjom, dla których pewne kwestie wydają się jasne i oczywiste. Stąd może też taka jest ich walka o prawdę smoleńską. Przy okazji różnych nacisków, trudno nie wspomnieć o działalności naszego konsulatu czy naszych ambasad, które dla swoich potrzeb starają się jakoś oswoić różne organizacje polonijne. Dostałam pewne sygnały o bardzo silnej działalności naszego rządu i MSZ, aby sprawa smoleńska była zaoceanem wyciszana. Mnie się jednak wydaje, że podobnie jak w Polsce, tego rodzaju zabiegi spotykają się z zupełnie odwrotną reakcją, bardziej ludzi irytują i determinują do działania. Jest bowiem w Stanach mnóstwo miejsc, gdzie są tablice smoleń-

skie, pomniki. Ludzie, którzy mają podobne poglądy, organizują się, spotykają i może są bardziej radykalni, niż byliby, gdyby ta prawda o katastrofie nie była tak szykanowana.

- W Pani ocenie sprawa smoleńska ma szansę na podjęcie jej w Kongresie USA?

- Trudno mi powiedzieć, ale myślę, że nie za tej prezydentury. Determi-



Ewa Kochanowska

nacja Rosji jest kolosalna, a przeciwnika nie ma.

- Ewa Błasik mówiła “Naszemu Dziennikowi”, że z sal, w których odbywały się spotkania, wychodziłyście ostatnie ze względu na olbrzymią listę pytań.

- Wie pan, to jest zabawne, bo oni nie mogą zrozumieć, dlaczego tak oczywista sprawa, jak katastrofa smoleńska, jest tak zakłamywana. Ludzie, którzy mają odrobinę rozumu, pytają, jak to możliwe, że samolot, który spada z 7 metrów, tak się roztrzaskuje. Zauważają, że szczątki ludzkie nie mogą być tak rozdrobnione. W robienie Polakom w kraju wody z mózgu włożono bardzo dużo wysiłku, natomiast tam są ludzie dosyć przytomni. Jeden pan tak się okropnie denerwował na polski Sejm, który przegłosował odrzucenie uchwały w sprawie wraku, że prawie na mnie krzyczał. Nie umiałam mu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało, musiałam uciec się do prostej matematyki sejmowej, lecz on też tego nie mógł zrozumieć. Byłyśmy więc czasami atakowane za to, co wyprawia nasz rząd, co było zdumiewające. Po prostu ludzie, którzy mieszkają za oceanem i na co dzień nie mają do czynienia z jakimś rodzajem mgły wypuszczanej z telewizora, swym zdrowym rozsądkiem nie mogą pojąć

pewnych rzeczy.

- Franciszek Spula, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, zainteresował się – gdy doszło do spotkania twarzą w twarz – tym, co mają Panie do powiedzenia na temat katastrofy. Wcześniej wydał oświadczenie o neutralności Kongresu w sprawie Smoleńska.

- To było dosyć interesujące spotkanie, ale bardzo jestem ciekawa, kto panu Spuli napisał to jego wystąpienie o niezaangażowaniu Kongresu Polonii Amerykańskiej. Wydaje mi się bowiem, że znaczna część Kongresu Polonii Amerykańskiej – zarówno w Nowym Jorku, jak i na Florydzie czy w Teksasie – jest absolutnie przeciwna temu wystąpieniu. Uważają, że zachowanie neutralności można w tej sprawie porównać do neutralności w kwestii niewolnictwa czy handlu ludźmi. W tych sprawach nie da się bowiem zachować neutralności, bo można być tylko za albo przeciw. Tak samo nie można być neutralnym w sprawie katastrofy smoleńskiej. Chociażby niedawna wizyta pani Kwiatkowskiej i pani Skrzypek w Nowym Jorku, która cieszyła się szalonym powodzeniem, jest jaskrawym dowodem, że Kongres Polonii nie jest monolitem. Mam wrażenie, że pan Spula nie bardzo wie, o czym mówi, że sprawa smoleńska nie bardzo go zajmuje. Mało tego, mam wrażenie, że nie ma o niej w ogóle pojęcia. Gdy mówiłyśmy o niektórych faktach, był przerażony, że on nic na ten temat nie wie. Wydaje mi się, że są jakieś inne czynniki, które zmusiły go do przyjęcia “neutralnej” postawy.

- Wyjazdy rodzin smoleńskich za ocean aktywizują w jakiś sposób Polonię do działania na rzecz wyjaśniania przyczyn katastrofy?

- Uważam, że to spełnia dwie funkcje. Po pierwsze, rodziny przestają być anonimowe. To już nie jakieś 95 rodzin, ale osoby z krwi i kości, z własną historią, pewnego rodzaju przeżyciami, przemyśleniami, indywidualną tragedią. Bardzo ważne jest to, że ludzie się poznają, a ja spotkałam ogromną liczbę bardzo przyzwoitych i godnych szacunku ludzi, co zawsze jest wielką nadzieją. Po drugie, będąc za granicą, sami dowiadujemy się o wielu istotnych kwestiach, jak na przykład ja o Kongresie Polonii Amerykańskiej czy rosyjskich wpływach. Można powiedzieć, że wiele uczymy się od Polonii. Także wydaje mi się, że te spotkania z rodakami mieszkającymi na obczyźnie, które są coraz

cd. ze str. 6

informacji bezpośrednio z Polski, zwłaszcza z niezależnych źródeł i z Internetu. Oni wolą iść po linii najmniej-szego oporu i zaakceptować obraz Polski malowany w mediach głównego nurtu, nie przyjmując do wiadomości i nawet istnienia dezinformacji". To właśnie, plus wypowiedzi dziennikarzy w rodzaju p. Kałuży, powoduje takie, a nie inne stanowisko mniej wyrobionych politycznie członków KPA. Kiedyś znakomicie wykorzystywały to zjawisko propaganda i służby specjalne PRL-u.

Oczywiście, nie przez przypadek niektóre odłamy lewicy już go wsparły. W "Nowym Dzienniku" nowojorskim, w którym to rządy w latach początku lat siedemdziesiątych przejęli emigranci roku 1968 i byli marksiści czy dziennikarze sportowi z PRL, oraz najróżniejsze lewackie powsinogi najróżniejszej narodowości z polityczną emigracją żołnierską zazwyczaj nie identyfikowani, ukazał się artykuł p. Małgorzaty Kałuży, autorki cennego przewodnika po nowojorskich barach, która, nie wiadomo dla-czego, postanowiła wyznaczyć teraz nową rolę Kongresowi Polonii Amerykańskiej i sformułować dlań nowe zadania, oczywiście, nie pytając członków tejże organizacji o zdanie. Gdyby nie sprawa rysującego się rozłamu KPA po ostatnim wystąpieniu Spuli na temat "bezstronności" w sprawie katastrofy lotniczej w Smoleńsku i koncesji dla TV Trwam oraz neutralności wobec problemów polskich, można by to wystąpienie p. Kałuży skwitować wzruszeniem ramion, bo przecież tak wcześniej postąpiono wobec osobistych wynurzeń o istotnych powodach jej wyjazdu do Stanów Zjednoczonych: pragnieniu "ujrzenia żółtych taksówek w NYC i autoportretu Van Gogha z obciętym uchem" ("Nowy Dziennik", 29 lutego 2012).

Jakie to nowe zadania ustala dla KPA Małgorzata Kałuża?

"Dzisiaj KPA ma dbać przede wszyst-

Zdrady narodowe

tkim o dobro nas, imigrantów z Polski. Ma nas promować, stawać w naszej obronie, ma być lobbystą naszych interesów, utrzymywać jak najlepsze kontakty z przedstawicielami władz amerykańskich. Ponieważ Polska jest krajem demokratycznym, Kongres Polonii nie powinien mieszać się do polityki i utrzymywać ze wszystkimi dobre kontakty. Bo Kongres jest dzisiaj mostem pomiędzy naszymi dwiema ojczyznami".

No i oczywiście p. Kałuża popiera całkowicie stanowisko Franka Spuli, zachowujące bezstronność w sprawie katastrofy lotniczej w Smoleńsku i koncesji dla telewizji Trwam'.

No i mamy na emigracji zwolenniczkę poprawności politycznej, takiej samej, jaka panowała w dawnym miejscu pracy m. Kałuży - w Radio Wolna Europa za czasów osławionego oportunisty i współpracownika służb specjalnych, Piotra Mroczyka. Czy również tam wykazywała się nasza opiniodawczymi podobną jak dzisiaj niezależnością? Jakże naiwna jest wypowiedź, a obrażająca nas wszystkich, nas, emigrantów politycznych i lojalnych obywateli Stanów Zjednoczonych, że "czasy walki o suwerenną Polskę należą już do przeszłości". Bzdura, za prezentowanie której w kraju Kałuża zostałaby wygwizdana. Następną, już totalną bzdurą jest stwierdzenie, iż my, mieszkający od lat poza granicami kraju, nie znamy nowej Polski. "(...) Trzeba sobie powiedzieć wprost, że łączy nas z ojczyzną jedynie język i tradycja".

Nie wiem, dlaczego Kałuża powtarza stare, wyświechtane stwierdzenia komunistycznych agitatorów z pod znaku Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, już dawno wyśmiane przez emigrantów politycznych, a zanegowane przez historyków. Tak bo-

wiem przemawiali do Polonii propagandziści z PRL-u, Hieronim Kubiak na przykład, szwendając się po amerykańskich uniwersytetach z odczytami dzięki szczodrości Fundacji Kościuszkowskiej. I jedynie na Uniwersytecie Wisconsin - Stevens Point Polacy zdobyli się na odwagę, aby powiedzieć mu, że jest politrukiem, kłamcą i zdrajcą własnego narodu. Uparcie, choć bezskutecznie usiłowa-no nam wmówić przez cały okres trwania PRL-u to samo, do czego chce nas nakłonić dzisiaj Kałuża: zmiany naszego stosunku do kraju. Tego samego chciała wcześniej wieszczka stalinizmu, towarzyszka Szyborska Wiesława, która nawet napisała na ten temat usługowy, poprawny politycznie, choć mocno grafomański, wiersz. Wiersz o kwitnieniu i owocowaniu. Wiersz na pewno nie tak bardzo wstrząsający jak ten, poświęcony osieroconemu kotu, ale na pewno nie mniej ważny ideologicznie. Podobnie jak komunistom wcześniej, tak ich następcom dzisiaj, Tuskom i innym przebierańcom, aktywna, silna i dobrze zorientowana o sytuacji w kraju Polonia mogłaby stanowić poważne zagrożenie, zwłaszcza, gdyby miała jeszcze jakiegokolwiek wpływ w Waszyngtonie.

Głupotą czy dziennikarską nieuczciwością jest postawienie twierdzenia, że nasza misja jest zakończona. Owszem, pani Kałuży marzy się silny Kongres, zwłaszcza posiadający eleganckie siedziby, może na Manhattanie. Polska nie potrzebuje - według niej - naszej pomocy. My natomiast - jak twierdzi - musimy zastanowić się, jak utrzymać nasz prestiż w USA. A utrzymamy go pewnie, jeżeli zatrudnimy p. Małgorzatę w super eleganckim biurówcu gdzieś pomiędzy 65 a 72 East, tuż obok Central Parku,

zawiesimy na ścianie jej gabinetu reprodukcję autoportretu okaleczonego Vincenta. Będzie mogła spokojnie obserwować z okien swego gabinetu ruch żółtych taksówek, bo przecież akurat wszystko to jest dla niej głównym powodem "ideologicznego wychodźstwa".

A my wykonamy nowe zadania i odegramy wytyczona nam rolę: podniesiemy nasz prestiż w USA, a przynajmniej prestiż niektórych z nas, którym zatrzaśnięto przed nosem kasy Radia Wolnej Europy czy Głosu Ameryki...

Małgorzata Kałuża miała okazję zapoznania się z opinią Andrzeja Burghardta, jakże odmienną, ale obrazującą rzeczywisty stan naszego kraju: "Polska wolna już nie jest i nie będzie w przewidywalnej przyszłości: mocą demokratycznej decyzji Polaków, wyrażonej w referendum w 2003 roku, wcielona została do Unii Europejskiej i za te decyzje Polacy dopiero zaczynają płacić. Sposób, w jaki udało się propagandzie "postępowej" otumanić 70 proc. Polaków, aby wyrzekli się suwerenności państwowej w 2003 r., rzuca światło również na wyniki kolejnych wyborów do Sejmu. (...) Żyjemy w świecie pełnym kłamstwa i dezinformacji".

Kałuża twierdzi, że "nasza misja jest zakończona. Czas zejść z polskiej sceny". Niech Pani odejdzie jak najszybciej, proszę mi wierzyć, nikt nie potraktuje Pani dezercji na serio, ba, nikt jej tak naprawdę nie zauważy. Wbrew temu, co Pani twierdzi: Polska potrzebuje naszej pomocy. A my z kolei nasz obowiązek wobec ojczyzny traktujemy na serio i nie zamierzamy zmieniać naszych stanowisk i zapatrywań politycznych, za możliwość ciepłej posadki w folwarkach Tusków czy biurach apolitycznego Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Edward Dusza

Autor jest polskim poetą emigracyjnym, prozaikiem, krytykiem literackim, dziennikarzem i wydawcą.



Pewna droga do dobrego zdrowia! Najlepsze dla Twojego serca

ProArgi-9 plus®

- Zapobiega a nawet odwraca skutki chorób układu krążenia
- Utrzymuje właściwy poziom cholesterolu
- Reguluje ciśnienie krwi
- Reguluje poziom cukru
- Polepsza krążenie
- Zwiększa elastyczność żył
- Spowalnia starzenie

SYN-ERGY
leave a legacy

Więcej informacji i możliwość zakupu **ProArgi-9plus:**
tel. (905) 542 3042

www.HeartPro.me www.ewa.mysynergy.ca

- L- arginina
- Xylitol
- L- cytrullina
- Resveratrol
- Granatowiec
- Vitamina D3 i K

➡ bardziej intensywne, odgrywają ogromną rolę.

- Jaka jest realna forma pomocy Polonii dla sprawy smoleńskiej, poza pisaniem petycji do kongresmanów amerykańskich?

- Pan troszeczkę tutaj traktuje kongresmanów amerykańskich tak samo,

jak naszych posłów, że można do nich pisać, a oni może nawet koperty nie otworzą. A w Stanach taki kongresman musi się liczyć ze swoim wyborcą i odpowiedzialność jego jest inna niż u nas. W Polsce poseł staje się maszynką do głosowania swojej partii i niech tylko ośmieli się zrobić inaczej. Natomiast tam – podobnie jak w Wiel-

kiej Brytanii – jest odpowiedzialność bezpośrednia. Można pójść do posła do parlamentu i go wywołać. W Wielkiej Brytanii jest nawet specjalne miejsce w parlamencie, gdzie wyborcy – ci, którzy wybrali z imienia i nazwiska swojego posła – mogą go, jak trzeba, przywołać do porządku. Nie można tego porównywać do pisania

listów w Polsce, bo tam jest to poważna forma nacisku. Jeżeli zorganizuje się np. grupa kilkusetosobowa i nie odda swojego głosu na danego człowieka, to jest to dla danego kongresmana poważny problem. To też pokazuje, jak nie działa u nas demokracja.

- Dziękuję za rozmowę.

Na zaproszenie Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie przebywał w Kanadzie Andrzej Melak - przewodniczący Komitetu Katyńskiego i Stowarzyszenia Rodzin Katyń 2010. Jego brat - Stefan Melak, poprzedni przewodniczący, zginął w katastrofie smoleńskiej. Po projekcji filmu "Pogarda" i spotkaniach w Ottawie i Montrealu, nieustraszony Andrzej Melak 11 maja spotkał się i długo dyskutował z Polakami w Toronto w Domu Polskim Gminy 1 ZNPwK przy 71 Judson St. Nasz gość uczestniczył także w Mszach św. za Ojczyznę w Guelph i Brantford, po których spotkał się z tamtejszą Polonią. Ostatnim akordem pobytu Andrzeja Melaka w Kanadzie,

Andrzej Melak w Kanadzie

był udział w wiecu protestacyjnym przed parlamentem w Ottawie podczas wizyty premiera Tuska.

Jak podkreślał Andrzej Melak - Komitet Katyński, który założony został już w 1979 r. w kościele św. Wacława na Pradze przez ks. Wacława Karłowicza i Stefana Melaka, stawia sobie za cel upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej i pielęgnowanie pamięci o polskich ofiarach komunizmu w ZSRR, a teraz także ofiar tragedii smoleńskiej. Z inicjatywy Komitetu 31 lipca 1981 w Dolince Katyńskiej wzniesiono pierwszy w Polsce pomnik ofiar zbrodni katyńskiej, wy-

wieziony przez Służbę Bezpieczeństwa już następnej nocy. Pomnik został odzyskany w 1989 r. i ponownie postawiony w 1995 r.

Andrzej Melak wskazywał na wiele zdumiewających okoliczności towarzyszących tragedii z 10.04.2010 r., np. braku zdjęć z pożegnania Prezydenta Kaczyńskiego na Okęciu (a zawsze takie były), jednoczesnej awarii monitoringu lotniska na Okęciu i w Smoleńsku i wiele innych.

Wspomniał o odsłoniętym 3 maja Epitafium Smoleńskim na Jasnej Górze. Integralną częścią tego epitafium jest

tablica, którą Rosjanie po pół roku wyrzucili z głazu w Smoleńsku. Mówił także o wielu miejscach w Polsce i na świecie, gdzie z inicjatywy Komitetu Katyńskiego odsłania się pamiątkowe tablice i pomniki męczeństwa Polaków.



Przed spotkaniem pianista Janusz Osiński pięknie zagrał utwory Chopina.



Andrzej Melak i Marek Urbaniak obok tablicy smoleńskiej przed kościołem milenijnym św. Eugeniusza de Mazenod w Brampton



Nasz gość podczas spotkania w Toronto w Domu Polskim przy 71 Judson St.



Kwiaty przed Pomnikiem Katyńskim w Toronto, gdzie będzie tablica w hołdzie ofiarom Smoleńska.

DZIEŃ POLSKI w Waterloo - cz. 2



Piękne dziewczyny w strojach RCMP i "hokejowi" chłopcy z "Poloneza"



Dużą popularnością cieszyły się potrawy, przygotowane przez panie z Klubu Polek Gminy 3 w Kitchener Związku Narodowego Polskiego.



Odniesienie dla najbardziej aktywnych wręczając prezes ZG Kongresu Polonii Kanadyjskiej Teresa Berezowska i prezes KPK-Kitchener Urszula Walkowska.



Przedstawia się Związek Narodowy Polski w Kanadzie oraz Stowarzyszenie Józefa Piłsudskiego "ORZEŁ STRZELECKI" afiliowany przy ZNPwK

„Cristiada” wciąż nie może wypłynąć na szerokie wody

Lewica boi się kato-popkulturowej kontrewolucji?

Najdroższa produkcja meksykańskiego kina z hollywoodzką obsadą, która opowiada o katolickiej kontrewolucji w Meksyku po wielu peturbacjach wchodzi do amerykańskich kin. Jednak film nie ma nawet ułamka promocji z jaką mieliśmy do czynienia w przypadku antychrześcijańskiego bełkotu Dana Browna. Czy elity boją się „Cristiady”?

Premiera filmu o powstaniu katolików w Meksyku w latach 1926-29 odbyła się miesiąc temu w papieskim Instytucie Patrystycznym Augustinianum. Za realizacją filmu stoi meksykański producent Pablo Jose Barroso, który jest odpowiedzialny za głośny film „Guadalupe”.

„Film opowiada o historii pięciu zwykłych ludzi, którzy stają w obronie swoich praw” – mówił reżyser Dean Wright w wywiadzie dla CNA. „W końcu trafiają w sam środek wojny domowej, gdzie muszą zdecydować, czy i jak daleko są w stanie pójść w obronie swojej wolności” - dodawał reżyser, który pracował przy takich



w postać Enrique Gorostieta Velarde, przywódcy „chrystusowców”. „Jego celem było przywrócenie praw religijnych ludowi. Oglądamy jego powrót do wiary i odzyskanie sensu życia” – wyjaśnia reżyser. Udział Garcii, który dowiódł w antycastrowskim „Hawana. Miasto Utraczone”, że potrafi iść na przekór hollywoodzkiemu mainstreamowi, gwarantuje, że obraz nie będzie bajkową wersją katolickiego powstania.

W obrazie występuje również legenda kina Peter O'Toole, który wcielił się

bojkocie wszystkich państwowych przedsiębiorstw i instytucji. Dwa miliony Meksykanów podpisały petycję do władz z żądaniem anulowania antykatolickich zapisów konstytucji. Wówczas wybuchło powstanie, które przeszło do historii pod nazwą *cristiada*, a jej uczestnicy zasłynęli jako *cristeros* czyli chrystusowcy. W ciągu kilku lat w walce z socjalistami zginęło około 90 tysięcy ludzi.

„Dlaczego jest tak trudno znaleźć firmę, która zajęła by się dystrybucją filmu, pozostaje tajemnicą” – pytał Barroso podczas marcowej premiery w Watykanie.

Producent w jednym z wywiadów opowiadał jak wyglądały jego próby by wprowadzić film na ekrany i jak dziwnym trafem jego oferta była torpedowana przez wielkich graczy w świecie filmu.

- „Zwróciliśmy się do wszystkich głównych firm w sektorze filmowym, zgodnie z przyjętą praktyką, nie pomijając niczego. Byliśmy przekonani, że doskonała jakość techniczna filmu, jego przekonująca historia i znakomita obsada, że światowej sławy aktorami w rolach głównych mogą być pomocne, a mimo to przez wiele miesięcy nie uzyskaliśmy nic, tylko przeszko-
dy”.

Producent mówił, że żaden z dystrybutorów nigdy nie zapoznał się ze szczegółami scenariusza, ale wiedział, że film będzie klapą i jest... niszowy. Katolicki portal *La Bussola Quotidiana* zauważył jednak, że ta argumentacja jest czystym kuriozum i przypomniał, że za jego realizację odpowiada laureat Oscara za efekty specjalne do „Władcy Pierścieni” a film jest przepelniony gwiazdami. Na dodatek

traktowanie „Cristiady” jako filmu niszowego musi budzić uśmiech politowania. Chyba, że dystrybutorzy uważają, że katolicy są w katakumbach...

Film na ekranach meksykańskich kin pojawił się w kwietniu i dystrybuje go *20th Century Fox*. W czerwcu ma w końcu

wejść do amerykańskich kin. Nie zanoszą się jednak na to by miał on promocję choćby w połowie podobną do tej jaką cieszyły się bełkotliwe gnioty na podstawie Dana Browna w reżyserii Rona Howarda.

„Cristiada” jest filmem, który musi drażnić lewicowy establishment w

cd. ze str. 27

Wiara jest ważna.

Wybierz Katolicki Cementarz.

Skontaktuj się z nami - odpowiemy na Twoje pytania dotyczące planowania pogrzebu. Otrzymasz także bezpłatny **Cmentarz & Estate Planning Guide**, który zawiera **DVD pt "Holy Ground"**.

Odpowiedz na 150 pytań Archidiecezji Toronto i otrzymasz **Cmentarz Katolicki** jako prezent za wyrażenie naszej wiary.

St. Mary's Cemetery Kitchener 944-674-0011	Queen of Heaven Cemetery Woodbridge 944-661-6622
St. John's Cemetery Markham 944-671-1121	Resurrection Cemetery Whitby 944-666-0912
Holy Cross Cemetery Thornhill 944-666-7467	St. Mary's Cemetery Brim 744-725-1121
St. Mary's Cemetery Toronto 416-462-1121	Central Business Office Toronto 416-725-0144

CATHOLIC CEMETERIES
OF THE DIOCESE OF TORONTO

www.catholic-cemeteries.com

obrazach jak „Władca Pierścieni” czy „Opowieści z Narnii”.

Osoby, które widziały film przekonują, że film robi piorunujące wrażenie. Główną rolę w obrazie gra znany ze swoje-

w postać księdza Christophera, co tylko może wzmacniać walory scenariusza. Aktor nie bierze udziału w małych produkcjach.

Film opowiada historię prześladowań jakich doświadczyli katolicy w lewicowym Meksyku. W 1926 roku prezydent Meksyku Plutarco Elias Calles zaczął wprowadzać antyklerykalne przepisy, które uderzały w Kościół katolicki. Calles był masonem



go antykomunizmu oraz przywiązania do chrześcijaństwa hollywoodzki aktor i reżyser Andy Garcia, który wcielił się

i socjalistą nazywanym „antychrystem”. Za jego rządów zamknięto szkoły katolickie i większość kościołów oraz zarządzono przymusową rejestrację wszystkich księży. W odpowiedzi powstała „Krajowa Liga Obrony Wolności Religijnej”, która zorganizowała akcję obywatelskiego nieposłuszeństwa, który polegał m.in. na

AGENTURA SOWIECKA W POLSCE

ALEKSANDER SZUMAŃSKI
Korespondencja Z Krakowa

część 2

"Newsweek.pl z dnia 22.04.2010 donosi w artykule "ZAMACH STANU KOMOROWSKIEGO":

Przejęcie obowiązków Prezydenta dokonało się z rażącym naruszeniem przepisów Konstytucji. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wydarzeń z tragicznego 10 kwietnia 2010, uzasadnionym jest podejrzenie, iż doszło w Polsce do faktycznego zamachu stanu z uzurpacją władzy Prezydenta przez Marszałka Sejmu RP. Marszałek Sejmu RP, Bronisław Komorowski przejął obowiązki Prezydenta na mocy art. 131 pkt. 2 Konstytucji, który enumeratywnie wylicza przypadki objęcia przez Marszałka Sejmu obowiązków Prezydenta.

Należą do nich: 1) śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej, 2) zrzeczenie się urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, 3) stwierdzenie nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej lub innych przyczyn nieobjęcia urzędu po wyborze, 4) uznanie przez Zgromadzenie Narodowe trwałej niezdolności Prezydenta do sprawowania urzędu ze względu na stan zdrowia, uchwałą podjętą większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego, 5) złożenie Prezydenta z urzędu orzeczeniem Trybunału Stanu.

Przejęcie obowiązków przez Marszałka Sejmu zostało ogłoszone publicznie dnia 10 kwietnia 2010 około południa. Pierwsze czynności faktyczne dokonane na mocy upoważnień od Marszałka Sejmu pełniącego obowiązki Prezydenta RP (m.in. ogłoszenie żałoby narodowej) zostały wykonane przed godziną 14.

W czasie, w którym Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski formalnie i faktycznie przejmował obowiązki Prezydenta RP na mocy art. 131 pkt. 2 Konstytucji RP nie nastąpiło jeszcze formalne stwierdzenie zgonu Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego. Nie istniał akt zgonu. Początkowe informacje po katastrofie wyszczególniały domniemaną liczbę pasażerów którzy przeżyli.

Zarówno z litery, jak i z ducha prawa (panował wtedy jeszcze ogromny chaos informacyjny i pojawiały się sprzeczne informacje o osobach, które mogły przeżyć katastrofę lotniczą w Smoleńsku). Pan Prezydent Lech Kaczyński był w tych godzinach osobą zaginioną.

Przejmowanie obowiązków Prezydenta przez Marszałka Sejmu w przypadku czasowej niemożności sprawowania urzędu (a za taki przypadek wobec zamkniętego katalogu przyczyn

z art. 131 pkt. 2 należy uznać zaginięcie Prezydenta) reguluje art. 131 pkt. 1 Konstytucji RP. Przytaczam brzmienie tegoż artykułu, zdanie 2 i następne:

Gdy Prezydent Rzeczypospolitej nie jest w stanie zawiadomić Marszałka Sejmu o niemożności sprawowania urzędu, wówczas o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozstrzyga Trybunał Konstytucyjny na wniosek Marszałka Sejmu. W razie uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Trybunał Konstytucyjny powierza Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej".

Należy przy tym nadmienić, że nie miała miejsca okoliczność z art. 30 par. 1 Kodeksu Cywilnego, gdzie jest uregulowana możliwość uznania za zmarłego uczestnika m.in. podróży powietrznej. Przytoczony przepis wymaga bowiem upływu 6 miesięcy od daty katastrofy.

Kodeks cywilny:

Art. 30 / Zdarzenia szczególne / par 1. Kto zaginął w czasie podróży powietrznej lub morskiej w związku z katastrofą statku lub okrętu albo w związku z innym szczególnym zdarzeniem, ten może być uznany za zmarłego po upływie sześciu miesięcy od dnia, w którym nastąpiła katastrofa, albo inne szczególne zdarzenie.

Pierwsze informacje o zidentyfikowaniu ciała Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego pojawiły się dopiero w sobotę wieczorem. /10 KWIETNIA 2010 dopisek A.S./.

Reasumując, przejęcie obowiązków Prezydenta dokonało się z rażącym naruszeniem przepisów Konstytucji, stanowiąc delikt konstytucyjny. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wydarzeń z tragicznego 10 kwietnia 2010, uzasadnionym jest podejrzenie, iż doszło w Polsce do faktycznego zamachu stanu z uzurpacją władzy Prezydenta przez Marszałka Sejmu RP.

Posted in - aktualności by Maciejewski Kazimierz on 26 Styczeń 2012:

Bronisław Komorowski może być szantażowany: "Prezydent Bronisław Komorowski może być szantażowany przez byłych oficerów Wojskowych Służb Informacyjnych. Mają oni wiedzę dotyczącą jego kontaktów z oficerami Wojskowej Służby Wewnętrznej w latach 80. Dowodem są dwie notatki ze spotkań z Komorowskim, które przechowywane są w zbiorze zastrzeżonym IPN. Na przełomie 2007 r. i 2008 r. Komorowski starał się poznać treść aneksu do raportu z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych, który miał opisywać jego działalność i stawiać mu zarzuty. Próby te uwiłkłały go w kolejne skandale i uczyniły

jeszcze bardziej podatnym na naciski.

Operacja "Kupcy"

W listopadzie 2007 r. ABW otrzymała informacje, że dziennikarz Wojciech Sumliński i emerytowany oficer WSI Aleksander L. handlują treścią tajnego aneksu, a także obiecują pomóc w załatwieniu pozytywnej weryfikacji żołnierzom wojskowych służb. ABW rozpoczęła akcję na szeroko zakrojoną skalę, aby uzyskać procesowe dowody, akcja otrzymała kryptonim "Kupcy". W trakcie zbierania materiałów ABW dowiedziała się, że płk. Aleksander L. rozmawiał na temat aneksu z ówczesnym marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim. Sprawy tej ABW nie wyjaśniała. Co ciekawe równoległe do ABW sprawę przeciwko pułkownikowi i dziennikarzowi prowadziło CBA, kierowane przez Mariusza Kamińskiego. Nigdy nie doszło do połączenia materiału obu śledztw, chociaż CBA nagrywała spotkania dziennikarza i pułkownika.

W trakcie operacji "Kupcy" ABW inwigilowała czterech innych dziennikarzy, podejrzewając, że mają dostęp do treści aneksu. Wobec jednego z nich ABW skierowała wniosek do departamentu prawnego o zaopiniowanie przeszukania jego mieszkania. Dokładnie inwigilowano również weryfikatorów: Piotra Bączka i Leszka Pietrzaka (sporządzono ich charakterystyki, sprawdzono źródła utrzymania, także ich rodzin).

Działania ABW wsparła Służba Kontrwywiadu Wojskowego udzielając mu wsparcia w postaci poparcia trojga związanymi z nimi dziennikarzami. Mieli oni doprowadzić swoimi publikacjami do sytuacji, w której działania podjęte przeciwko członkom komisji weryfikacyjnej WSI i dziennikarzom zostaną zaakceptowane przez media. Jak się okazało SKW prowadziło własną inwigilację członków Komisji Weryfikacyjnej. Jeden z dziennikarzy "zabezpieczający" operację "Kupcy" był kilka lat wcześniej wykorzystywany przez WSI w sprawie nagłośnienia nielegalnego handlu bronią.

Komorowski rozmawiał na temat aneksu nie tylko z płk. Aleksandrem L. Według "Gazety Polskiej Codziennie" spotkał się także z tajemniczym Krzysztofem W. Według "GPC" we wrześniu 2009 r. W. odwiedził Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Twierdził, że Bronisław Komorowski zaoferował mu 100 tysięcy złotych i funkcję podsekretarza stanu (dla wskazanego polityka) za przyniesienie mu kopii fragmentu aneksu do raportu, w którym jest mowa o jego działalności.

Szukanie pretekstu

Krzysztof W. to współpracownik polskich tajnych służb, mający dobre kontakty z dziennikarzami śledczymi. 28 czerwca 2011 r. został zatrzymany za posługiwanie się fałszywymi dokumentami i próbę wprowadzenia do obrotu papierosów bez cła. Dzień później dokonano przeszukania domu, w którym mieszkał W. Zrywano podłogi (co jak wiadomo jest standardową procedurą przy osobach zatrzymanych za posługiwanie się fałszywymi dokumentami), rozpruwano meble, sprawdzano ściany. Znaleziono ostrą amunicję do broni sportowej, kamizelki kuloodporne. Jednak najbardziej zaskakującym znaleziskiem były dziesiątki zapisków, dokumenty i nagrania, które kompromitują wpływowych polityków zarówno koalicji rządzącej, jak i opozycji. Prowadząca sprawę krakowska prokuratura przekazała sprawę do prokuratury lubelskiej, ponieważ współpracowała z Krzysztofem W. i bała się zarzutów o brak obiektywizmu.

Jak ustaliliśmy, przeszukujący szukali taśmy i innych dokumentów dotyczących spotkań W. i prezydenta Bronisława Komorowskiego. Z Komorowskim W. spotkał się po raz pierwszy jesienią 2007 r., tuż przed wyborami parlamentarnymi w jego biurze poselskim. Zorganizowała je Jadwiga Zakrzewska, posłanka PO. Uczestniczył płk Roman P., były oficer WSI, potem Agencji Wywiadu.

Krzysztof W. chciał, aby Komorowski pomógł mu odzyskać od jednego ze szpitali na Mazowszu kilkaset tysięcy złotych za wykonane w 2002 r. pracę (chodziło o sadzenie drzewek).

"B. Komorowski powiedział, że jak PO wygra wybory to dostanę zapłatę za wykonaną pracę (...) w ciągu 4-5 miesięcy. Wg B. Komorowskiego gdybym dostarczył jakieś "kwity" na PiS to bardzo by pomogło w mojej sprawie. Już po wyborach w zimie 2008 r. Marszałek [Sejmu] B. Komorowski spotkał się ze mną w swoim biurze poselskim i potwierdził obietnicę pomocy w odzyskaniu należnej mi zapłaty (...) Ja do tej pory nie dałem żadnym kwitów ani na PiS ani na inną partię." - czytamy w oświadczeniu.

Prezydent potwierdza fakt spotkań z Krzysztofem W. jednak inaczej przedstawia ich przebieg.

ciąg dalszy w numerze 22

GŁOS POLSKI
pismo dla myślących

Nazistowskie korzenie Unii Europejskiej

*Fragmenty wstrząsającej książki
pod red. dr. Matthiasa Ratha*

część 16

Traktaty Unijne - próby umocnieniawładzy politycznej nad Europą podejmowane przez kartel naftowofarmaceutyczny

Na arenie politycznej lata 90. XX w. i pierwszego dziesięciolecia wieku XXI można zaobserwować podejmowanie przez kartel naftowo-farmaceutyczny coraz śmielszych kroków, zmierzających do umocnienia władzy politycznej nad Europą. Kamieniem milowym w tym procesie było utworzenie globalnego politbiura w celu obrony przed naturalnymi metodami ochrony zdrowia i utrzymania ogólnoswiatowego monopolu kartelu na leki opatentowane. Do najważniejszych posunięć zmierzających w tym kierunku było podpisanie w roku 1992 Traktatu z Maastricht, w roku 1997 Traktatu Amsterdamskiego, w 2001 Traktatu z Nicei, a w końcu Traktatu Lizbońskiego, który wszedł w życie w grudniu 2009 r.

Należy zauważyć, że w przypadku każdego z tych traktatów absolutna większość ludności Europy nie miała szansy przejść ani odrzucić decyzji własnych rządów o oddaniu ich praw i swobód. Gdyby Unia Europejska była prawdziwie demokratyczna, to przecież wszyscy jej obywatele mieliby wcześniej prawo wyrazić swoją wolę w publicznym referendum i najprawdopodobniej tych traktatów nigdy by nie ratyfikowano.

Traktat z Maastricht:

- Zmienił strukturę Unii Europejskiej i otworzył drogę do integracji politycznej, co sprawiło, że kartel

uzyskał większą kontrolę polityczną nad wszystkimi krajami Unii Europejskiej.

- Wprowadził unię gospodarczą i walutową, co sprawiło, że kartel zdobył większą kontrolę ekonomiczną nad krajami Unii Europejskiej.

- Wprowadził wspólną politykę zagraniczną i politykę bezpieczeństwa, co sprawiło, że kartel zdobył większą kontrolę nad działaniami krajów Unii Europejskiej na szczeblu międzynarodowym.

- Wprowadził politykę „ochrony konsumenta”, co umożliwiło kartelowi korzystanie z niej jako przykrywk, pod którą forsuje on własne interesy. Tak zwana dyrektywa o suplementach diety, przyjęta w roku 2002, jest tego klasycznym przykładem. Dyrektywa ta nakłada w całej Europie ograniczenia na sprzedaż witamin i suplementów mineralnych właśnie ze względu na potrzebę „zapewnienia wysokiego poziomu ochrony konsumentów”. Oczywiście, tak naprawdę ograniczenia zostały wprowadzone po to, aby chronić wartą wiele miliardów euro sprzedaż leków syntetycznych wytwarzanych przez przemysł farmaceuty, któremu, ze względu na odkrycie związku pomiędzy skorbutem i chorobą serca, zaczęło zagrażać coraz powszechniejsze odchodzenie od leków opatentowanych na rzecz nieopatentowanych metod leczenia, na przykład terapii witaminowej.

Traktat Amsterdamski

- Oddał sprawy związane ze swobodnym przemieszczaniem się osób pod kontrolę prawną Unii Europejskiej. To oznaczało konieczność utworzenia ogólnoeuropejskich systemów informatycznych, przez co kartel zyskał większe możliwości zakłócania życia prywatnego obywateli.

- Uchwalił program rozwoju działalności Europolu (europejskiego Urzędu Policji), co umożliwiło zwiększenie międzynarodowej kontroli nad swobodami obywateli na całym terytorium wspólnoty.

- Rozpoczął wdrażanie wspólnej polityki bezpieczeństwa w celu stopniowego formułowania wspólnej polityki obronnej, co dało kartelowi środki do zdobycia ostatecznej kontroli wojсковej na szczeblu globalnym.

Wpływ kartelu naftowo-farmaceutycznego na treść Traktatu Amsterdamskiego i na system oceny ryzyka

W styczniu 2010 r. uczeni z uniwersytetów w Bath i Edynburgu w Wielkiej Brytanii opublikowali dowody na to, że producenci ropy, leków, środków chemicznych, żywności i tytoniu w połowie lat 90. wspólnie lobbowali na rzecz korzystnego dla nich kształtu polityki Europejskiej. Długotrwały lobbying przyniósł oczekiwany sukces. Według analizy opublikowanej w czasopiśmie „Public Library of Science Medicine” (*Publiczna biblioteka medycyny naukowej*) i streszczonej na stronie <http://euobserver.com>, duże korporacje, w tym Shell, Bayer, Zeneca, SmithKline Beecham, Unilever, Tesco i British American Tobacco, przeprowadziły długoletnią kampanię lobbingsową, której celem było takie ukształtowanie systemu oceny oddziaływania, aby faworyzował interesy przedsiębiorstw kosztem zdrowia ludzi. Forma oceny oddziaływania, jaką forsowały te międzynarodowe korporacje, została w końcu przyjęta przez Unię Europejską w ramach ratyfikacji Traktatu Amsterdamskiego.

Z tego powodu obowiązująca od roku 2002 dyrektywa w sprawie suplementów diety opiera się na mechanizmie oceny ryzyka, aby nakładać ogólnoeuropejskie ograniczenia sprzedaży suplementów diety zawierających witaminy i minerały w celu ochrony wysokiej sprzedaży opatentowanych leków syntetycznych, produkowanych przez koncerny farmaceutyczne.

Traktat z Nicei

- Wprowadził w Radzie Europy system głosowania na zasadzie większości kwalifikowanej co znów zmniejszyło możliwość wyrażenia sprzeciwu wobec interesów kartelu przez pojedyncze państwa członkowskie. W wyniku tej zmiany trzy główne kraje wspierające kartel – Niemcy, Francja i Wielka Brytania, a także Włochy, mogą teraz skutecznie utrzymywać równowagę sił w Radzie Europy.

- Zwiększył i poszerzył liczbę miejsc w Parlamencie Europejskim z korzyścią dla trzech największych krajów wspierających kartel –

Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, a także dla Włoch.

Traktat Lizboński

Traktat Lizboński, który wszedł w życie na terytorium Unii Europejskiej w grudniu 2009 r., wspomógł organizowaną przez kartel naftowo-farmaceutyczny próbę wzniesienia władzy politycznej nad Europą na zupełnie nowy szczebel. Traktat legitymizujący Brukselską Unię Europejską, stanowi podstawę przyszłej całkowicie niedemokratycznej Europy. Jest on wyraźnym i niechybnym krokiem ku ogólnoeuropejskiej dyktaturze. Traktat wprowadza:

- Brak konstytucyjnego podziału władzy, usuwa kluczowy składnik demokratycznego systemu.

- Brak możliwości demokratycznego wyboru przez ludność Europy własnego prezydenta, zamiast tego prezydent jest wybierany w sposób niejawnym przez europejską elitę polityczną w imię korporacyjnych interesów.

- Brak możliwości wyboru 27 członków Komisji Europejskiej przez obywateli poszczególnych krajów. Zamiast tego władza wykonawcza czyli europejski gabinet jest „mianowany” przez europejską elitę polityczną w imieniu korporacyjnych interesów.

- Brak możliwości wymiany Komisji Europejskiej, nawet jeśli w powszechnym przekonaniu narusza i ogranicza ona prawa człowieka.

- Brak ochrony praw i swobód przed dalszym ich odbieraniem.

Traktat Lizboński, opracowany jako akt prawny podlegający nowelizacji, umożliwia Brukselskiej Unii Europejskiej decydowanie o tym, czy i kiedy będzie sięgać po większą władzę, oraz czy brać ją za zgodą, czy bez zgody ludu w ramach referendum.

Niedemokratyczna historia Traktatu Lizbońskiego

Najpierw Konwencja o Przyszłości Europy, gremium, któremu przewodniczyli były prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing, w lutym 2002 r. rozpoczęła prace nad tak zwaną Eurokonstytucją. Wersję roboczą tego dokumentu przedstawiono na szczycie odbywającym się w czerwcu 2003 r., a uchwalono w czerwcu 2004 r. Jednak w maju 2005 r. społeczeństwo francuskie w ogólnonarodowym referendum powiedziało konstytucji „nie”. Wkrótce potem, w czerwcu tego samego roku mieszkańcy Holandii również odrzucili Eurokonstytucję. Potem odłożono ją do szuflady do dalszej refleksji.

I przynajmniej przez krótki czas mogło się wydawać, że już z niej nie wyjdzie.

ciąg dalszy za tydzień

POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym?
- w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem?
- odmówiono Ci odszkodowania?

LONGLEY/VICKAR L.L.P.

BARRISTERS & SOLICITORS

970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6

tel. 416.256.2020

Telefon bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

Idźmy za głosem Papieża Benedykta XVI

Ostatnie pół wieku jest czasem, kiedy nieprzyjaciele Chrystusa usiłują od wewnątrz zniszczyć Jego Kościół, aby nie prowadził ludzi do ich szczęścia w niebie. W tym czasie działanie wrogów Chrystusa w Jego Kościele uzewnętrzniło się w narzucanych pseudosoborowych zmianach, które prowadzą do stopniowego „rozmiękczenia” i zaniku Wiary Chrystusowej. Papież tego okresu, jak nieustraszeni generałowie, stawali do walki z wrogimi Chrystusowi siłami, każdy według swoich możliwości.

Papież Paweł VI (1963-1978), otoczony masonami, podtruwany i bezsilny wobec huraganu zmian w Kościele, wydał historyczny okrzyk, że szatan wdarł się do Watykanu (patrz: o. Martin Malachi - „*Jezuici*”).

Papież Jan Paweł I (26 sierpień do 27 września 1978) próbę wyrzucenia 74 masonów z urzędów watykańskich przypłacił życiem. Zamiast ich wyrzucić, został przez nich otruty, co zostało w pełni udokumentowane m.in. przez Yallota w pracy „In God’s Name”.

Uderzenie dywersji w Chrystusa w Eucharystii

Papież Jan Paweł II (1978-2005) objął kierowanie Kościołem w czasie, kiedy siły dywersyjne uderzały bezkarnie w podstawy Wiary Katolickiej, koncentrując się na niszczeniu wiary w realną obecność Chrystusa w Eucharystii oraz na niszczeniu władzy papieskiej.

Niszczenie wiary w realną obecność Chrystusa w Eucharystii było dokonywane przez wyrzucenie uświęconych ołtarzy, przez usunięcie Mszy Trydenckiej i wprowadzenie Mszy opracowanej przez rabina i pastorów protestanckich, a szczególnie przez przyjmowanie Komunii św. na stojąco, na ręce i z rąk niekonsekwrowanych (osoby świeckie).

Ta narzucana siłą niszczycielska akcja udała się całkowicie. Jak podano oficjalnie, w krótkim czasie ponad 70% wierzących utraciło wiarę w realną obecność Chrystusa w Eucharystii, nie mówiąc o świętokraskich nadużyciach. Konsekwrowane Komunikanty znajdowane są na podłodze, pod

ławkami, a sataniści mogą łatwo wynosić z kościołów Hostie do swoich świętokraskich celów.

Uderzenie w Papiestwo

Drugim filarem Wiary Katolickiej jest władza Papieża, która została zagrożona i niszczone przez nowy twór organizacyjny w postaci krajowych konferencji biskupów, których od początku główne urzędy przejęte były przez agentów masonerii i komunizmu. Konferencje biskupów, szczególnie na Zachodzie, uzurpowały sobie najwyższą władzę na swoim terytorium, lekceważąc rozporządzenia papieskie. Znanie jest powiedzenie, że kiedy Karol Wojtyła został Papieżem, zastał walące się mury Kościoła.

Miał on wtedy do czynienia z masą zbuntowanych biskupów (agentów), którzy gotowi byli nawet do oderwania Kościoła od Rzymu w wielu krajach. Czekali tylko na imienne wystąpienie Papieża przeciwko niektórym biskupom, na których postępowanie szły do Rzymu tysiące skarg od wiernych, np. przeciwko antykatolickiej postawie biskupów wobec homoseksualizmu, przeciwko deprawującemu programowi wychowania seksualnego w szkołach katolickich, przeciwko usuwaniu klęczników z kościołów, przeciwko zmuszaniu wiernych do przyjmowania Komunii św. na stojąco, na ręce, z rąk osób świeckich itp.

Ale Opatrzność Boża zsyła ludzi na miarę potrzeb czasu. Dzięki charyzmatowi pasterskiemu Jana Pawła II, za jego rządów od Rzymu nie oderwano ani jednej diecezji oraz przywrócony został i umocniony autorytet papiesstwa. A poza tym, za jego Pontyfikatu narastała świadomość laikatu. Wierni świeccy zaczęli patrzeć i oceniać swoich biskupów po ich uczynkach, a nie po ich oficjalnych godnościach. Jest to wyraźne polecenie samego Chrystusa, ale przez wieki istniała wewnątrz Kościoła pełna samokontrola i wierni przywykli do tego, że w sprawach wiary ksiądz postępuje jak ksiądz, a biskup postępuje jak biskup, że stanowisko duchownego pokrywa się z jego katolicką postawą. W naszych czasach sytuacja się zmieniła.

Zgodnie z przepowiedniami – namnożyło się fałszywych proroków i wierni świeccy muszą „patrzeć na ręce” także swoim przewodnikom duchownym. Jan Paweł II wyraził to w słowach, kiedy powiedział, że „*Kościół w obecnej sytuacji potrzebuje dobrych biskupów i świadomego laikatu*”. Świadomi katolicy świeccy stają się obecnie ważną siłą w obronie Kościoła i w pełnieniu zadań tegoż Kościoła. Życie pokazuje, że odrodzenie Kościoła, czyli przywrócenie prawdziwego katolicyzmu, dokona się przy pełnym aktywnym udziale świadomego laikatu.

Papież liczy na świadomy laikat

Myślący i świadomi katolicy wiedzą dobrze, że Papież Benedykt XVI krok po kroku zmierza do przywrócenia wypracowanych i utrwalonych od wieków praktyk religijnych, które są sprawdzone jako najlepsze formy przeżywania Boga. Ale Papież urzęduje w Rzymie i wprowadzenie jego dyrektyw w życie zależy w dużym stopniu od postawy świadomego laikatu. Świadomi katolicy świeccy stanowią dzisiaj skuteczną siłę wykonawczą w życiu Kościoła. Stanowią oni skuteczną pomoc Papieża, prawdziwie katolickich biskupów i księży.

Aktualnie Benedykt XVI przywraca przyjmowanie Komunii św. na kolanach, do ust i z rąk konsekrowanych, co jest warunkiem ukształtowania wiernych w należynej czci Chrystusowi jako Bogu. Wiadomo nieoficjalnie, że Papież przygotowuje wydanie specjalnego dokumentu w tej sprawie.

Oficjalnym wyrazem przygotowanych decyzji Papieża są wypowiedzi jego osobistego liturgisty mons. Guido Marini, który nadał na Internecie z 1 sierpnia 2009 roku pod hasłem „*News Blaze*” (*Gorące Wiadomości*) wezwanie Benedykta XVI do przyjmowania Komunii św. na kolanach i do ust. Oto co podaje mons. Marini: „*Papież Benedykt XVI powiedział: Klęknij i przyjmuj Komunię św. tylko na kolanach i do ust*”.

Według oficjalnej wypowiedzi watykańskiego liturgisty, Papież usiłuje wprowadzić przyjmowanie Komunii św. na kolanach i do ust w całym Kościele, jako właściwą i obowiązującą normę. W tym celu na Mszy papieskiej przyjmujący Komunię św. proszeni są o przyjęcie Komunii św. na klęcząco i do ust. Jako rację dla takiej pozycji Papież wyjaśnia mówiąc: My, chrześcijanie, klękamy przed Najświętszym Sakramentem, ponieważ wierzymy i wiemy z całą pewnością, że w Hostii obecny jest Jeden Prawdziwy Bóg (22 maj 2008).

Papież, w poczuciu troski o życie religijne wierzących w Chrystusa, chce doprowadzić do tego, aby wszys-

cy członkowie powierzonego mu Kościoła klękali w adoracji przed Bogiem w Najświętszym Sakramencie. *Klęczenie w adoracji przed Najświętszym Sakramentem – powiedział Papież – jest najbardziej skutecznym lekarstwem przeciwko kultowi bożków wczoraj i dziś* (22 maj 2008).

„*Akcja przywrócenia Komunii św. na klęcząco i na język – komentuje mons. Guido Marini – jest powrotem do XX-wiekowej tradycji Kościoła*. Ma ona na celu pobudzenie wiernych do miłości i szacunku wobec Chrystusa obecnego w Eucharystii. Ta wielka prawda Wiary Chrystusowej jest obecnie lekceważona i wykpiwana. W naszych czasach różne trendy i wprowadzane nowości (liturgiczne gitary, dziewczynki jako ministrantki do Mszy, świeccy w rozdzielaniu Komunii św., Komunia św. na stojąco i na ręce) zmierzają do zniszczenia naszego szacunku do Chrystusa w Eucharystii, powodując stopniowo śmierć Kościoła. Eucharystia jest prawdziwym życiem i bijącym sercem Mistycznego Ciała Chrystusa, wokół którego powinien obracać się cały widzialny Jego Kościół.

Komunia św. na klęcząco zbiega się czasowo ze starożytnym prawem Kościoła, że tylko konsekrowane ręce kapłana mogą dotykać Ciała Chrystusa w Komunii św. Tylko kapłani mają władzę konsekrować i rozdzielać władzę Świętą Eucharystię (Sobór Trydencki). Św. Tomasz z Akwinu w Sumie Teologicznej pisze: Ze względu ma szacunek do tego Sakramentu mogą go dotykać tylko ręce konsekrowane, a takie są ręce kapłana.

Mając te racje na uwadze, Papież Paweł VI w liście pasterskim „*Memoriale Domini*”, z maja 1969 roku, do biskupów całego świata powtórzył naukę Kościoła o przyjmowaniu Komunii św. podkreślając, że przyjmowanie Komunii św. na kolanach i na język ma być zachowane. List pasterski Pawła VI był odpowiedzią na bezprawnie wprowadzaną nowość biskupów w Holandii, którzy zaczęli narzucać udzielanie Komunii św. na stojąco i na ręce, łamiąc obowiązujący dekret Soboru Powszechnego w Rouen (650 r.), gdzie podawanie Komunii św. na ręce potępione zostało jako świętokractwo. Do dnia dzisiejszego prawny zakaz udzielania Komunii św. na ręce nie został prawnie odwołany (overturned legally).

Komunia na ręce jest bronią nieprzyjaciół Chrystusa

Obecnie udzielanie Komunii św. na ręce, wprowadzone przez elementy dywersyjne wbrew prawu kościelnemu, jest nielegalne, stawiając władze kościelne wobec faktu dokonanego. Praktyka ta stanowi silną broń w rękę ➡

Słowo Pańskie na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Marka Mk 16, 15-20

Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami:

«*Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*».

Alicja Dębowska
Marta Juza-Jakubowska

Powędrujmy tam, gdzie rodzą się polonijne legendy

Legenda o Elizabeth Ascher i żołnierzu w błękitnym mundurze

Marta Juza-Jakubowska
Ilustrowała Kasia Nitoń

Są miejsca, które barwnie opisuje historia i równie barwnie legenda. Tak na przykład Kraków malowany jest w naszej wyobraźni nie tylko związanymi z tym miastem wydarzeniami historycznymi, ale także legendami: o królownie Wandzie, Krakowskim trębaczu...

Legendy nadają bowiem miejscom i osobom atmosferę niezwykłości, wywołują nasze przywiązanie do danego miejsca i danej osoby, są magnesem dla turystów, uczą dzieci, inspirują artystów, chronią przed zapomnieniem.

Nadchodzi lato a z nim wędrowki i wycieczki. Wykorzystajmy ten czas *"aby zawędrować"* z dziećmi, krewnymi z Polski, znajomymi do polonijnych miejsc, gdzie historia przeplata się z legendą.

10 czerwca 2012 odbędzie się coroczna



Wielka Pielgrzymka Polonii na Cmentarz Hallerczyków w Niagara-on-the-Lake, a z tym miejscem związane są przecież dwie legendy: Legenda Trzech Ołtarzy oraz Legenda o Elizabeth Ascher i żołnierzu w błękitnym mundurze. Przedstawiamy tą drugą legendę oraz notkę historyczną opracowaną przez pana Romana Baranieckiego z London, o pani Elizabeth Ascher - niezwykle kanadyjskiej kobiecie. Mamy nadzieję, że w ten sposób zainteresujemy Polonię tematem Błękitnych Rycerzy z Niagara-on-the-Lake, przywrócimy pamięć bohaterki narodu polskiego i kanadyjskiego i zachęcimy do udziału w tegorocznej *Pielgrzymce Polonii*. Mamy też nadzieję, że zyskamy wsparcie dla Akcji Sokół, której celem jest zbieranie funduszy na prace renowacyjne cmentarza poprzez sprzedaż książki *Legenda Trzech Ołtarzy z Dodatkiem Historycznym*. Książki, która powstała *"aby ocalić od zapomnienia"*.

Często pamięć o ludziach przemija, przez chwile trwa tylko na kamiennych nagrobkach, póki nie zetrze jej deszcz i wiatr. Jednak pamięć o dobrych ludzkich uczynkach mocniejsza jest niż wryty na kamieniu napis. Często zmienia się ona w wiecznie żywą, opowiadaną z pokolenia na pokolenie legendę. Jedną z takich pięknych legend jest opowieść o dzielnej i dobrej kanadyjskiej kobiecie, pani Elizabeth Ascher i żołnierzu w błękitnym mundurze.

Pani Elizabeth Ascher była mieszkanką Niagara-on-the-Lake. W latach 1917-19 w tym właśnie kanadyjskim miasteczku stacjonował Obóz Kościuszki, w którym odbywali żołnierski trening polonijni ochotnicy z Ameryki Północnej. Przygotowywali się tam do walki o niepodległą Polskę. Pani Elizabeth serdeczną troską i życzliwością otaczała polskich żołnierzy, którzy traktowali ją nieomal jak matkę. Żołnierze dobrze wiedzieli, że ulubionymi kwiatami pani Elizabeth są róże. Często więc, pragnąc się jej nie tylko odwdziżyć, ale także sprawić tak jak matce radość, przynosili jej w podarku te piękne kwiaty. Gdy w 1918 r. w obozie Kościuszki wybuchła grypa hiszpanka, pani Elizabeth nie zważając na niebezpieczeństwo zarażenia się śmiertelną chorobą opiekowała się żołnierzami. Długie, przepełnione trwogą dni miały i pani Elizabeth przyszło patrzeć na cierpienie i śmierć młodych chłopców, w oddaleniu od bliskich i rodzinnych domów. Tych, którzy przyszli tutaj przecież z pięknym, młodzieńczym marzeniem-przywrócenia wolnej Polski na mapy świata.

Szczególnie jeden z chorych żołnierzy wpatrywał się w jej matczyną, dobrą twarz ze smutkiem w oczach. Nie wiedząc jak go

pocieszyć pani Elizabeth pochyliła się nad nim i szepnęła:

- Synku, będziesz żył długo, dłużej niż ja. Synku, przyrzeknij mi, że będziesz przynosił na mój grób róże.

Ciepły, serdeczny głos pani Elizabeth wywołał na twarzy żołnierza spokój. Uśmiechnął się i z pewnym wysiłkiem skinął głową. Niestety, niedługo potem zmarł i został pochowany na małym cmentarzu w Niagara-on-the-Lake. Pani Elizabeth Ascher żyła jeszcze ponad dwadzieścia lat, do końca swego życia opiekując się grobami polskich żołnierzy na cmentarzu nazwanym potem Cmentarzem Hallerczyków. Po śmierci została pochowana na leżącym po przeciwnej stronie cmentarza, oddzielonym od Cmentarza Hallerczyków aleją. Legenda mówi, że co roku, gdy w ogrodach w Niagara-on-the-Lake zaczyna kwitnąć róże, nad grobem pani Elizabeth Ascher pochyla się młody żołnierz w błękitnym mundurze, kładąc na nim piękny bukiet biało-czerwonych róż.

Elizabeth Carr Ascher to kanadyjska działaczka społeczna i dziennikarka urodzona w Niagara-on-the-Lake. Przez całe życie związana z miastem swojego urodzenia i z regionem Niagara. Wykształcenie otrzymała w miejscowej średniej szkole publicznej a jej nauczycielką była Janet Carnochan (1839-1926), historyczka i założycielka Stowarzyszenia Historycznego i Muzeum w Niagara-on-the-Lake. Wyszła za mąż za Franka Aschera. W 1894 r. urodziła swoje jedyne dziecko, Eleanor Frances Ascher, która przeżyła zaledwie pięć miesięcy. Frank Ascher w 1898 r. wyruszył na wojnę amerykańsko-hiszpańską, z której nie powrócił. Należała, jak cała rodzina Masters, do anglikańskiej parafii św. Marka. Działała w wielu regionalnych instytucjach i organizacjach społeczno-charytatywnych. Była współzałożycielką i przez 12 lat regentką *Newark Chapter of Imperial Order of the Daughters of the Empire*, patriotycznej organizacji charytatywnej i edukacyjnej, członkiem zarządu, od 1896 r., Stowarzyszenia Historycznego i Muzeum w Niagara-on-



Elizabeth Carr Ascher z domu Masters
(ur. 1 sierpnia 1869 r. - zm. 5 maja 1941 r.)

the-Lake, dyrektorką *Niagara Agricultural Society*, członkiem zarządu lokalnego oddziału Czerwonego Krzyża, współzałożycielką w 1920 r. *Women's Hospital Aid*, członkiem zarządu *Boy Scouts* i członkiem zarządu *Niagara High School Alumni*. Aktywna w życiu miasta, brała udział w organizacji wszystkich ważniejszych uroczystości. Od 1904 r., przez 37 lat była korespondentem gazety *St. Catharines Standard*. Pisywała również do *Buffalo Times*, *Old Mail and Empire* i do lokalnego *Niagara Advance*. Eseje poświęcone historii regionu publikowała w zeszytach historycznych wydawanych przez Stowarzyszenie Historyczne w Niagara-on-the-Lake. Podczas Pierwszej Wojny Światowej prowadziła z wielkim zaangażowaniem działalność charytatywną na rzecz żołnierzy z Armii Polskiej w Ameryce (późniejszej Armii Polskiej we Francji), szkolonych w Niagara-on-the-Lake w latach 1917-19. Podczas epidemii śmiertelnej grypy hiszpanki w 1918 r. z narażeniem życia opiekowała się chorymi żołnierzami będąc przez nich nazywana Aniołem Miłosierdzia i Matką Chrzestną polskich żołnierzy.

Część 2 w numerze 22

➔ nieprzyjaciół Kościoła, którzy zmierzają do zniszczenia Wiary w Chrystusa jako Boga. Ta świętokracka praktyka zmierza do wypaczenia obrazu Jezusa Chrystusa i do wywołania pogardy dla świętych tajemnic Wiary Katolickiej.

Dalej mons. Marini wyjaśnia, że Komunia św. na ręce nie ma żadnego związku z wielowiekową nauką Kościoła. Taka praktyka była wprowadzona w 4-tym wieku do Kościoła przez heretyckich Arian i miał wyrażać ich nauczanie, że Chrystus nie był Bogiem. Komunia św. na ręce służy temu samemu celowi w naszych czasach, służąc jako narzędzie do zniszczenia wiary w Chrystusa jako Boga.

Przez Komunię św. na ręce członkowie satanistycznych kultów mają łatwy dostęp do Hostii, które wynoszą z kościołów i beczeszczą ją podczas rytualnych czarnych mszy. Oni depczą butami Święte Postacie, drwiąc w ten sposób z Pana Boga. Sataniści helpią

się pomiędzy sobą, że udzielanie Komunii św. na ręce jest im bardzo pomocne w ich uwłaczaniu Bogu, a katolicy w większości nie robią nic, aby temu zapobiec.

Czas do podjęcia skutecznych działań w Kościele

Ojciec Święty Benedykt XVI usiłuje oczyścić Kościół z wielkich nadużyć, jakie siły dywersji wprowadziły pod pretekstem zmian soborowych. Jak komentuje mons. Marini, Ojciec Święty usiłuje oczyścić Kościół Chrystusowy z nadużyć, a my jako członkowie Ciała Mistycznego Chrystusa jesteśmy wezwani do asystowania mu w jego wysiłkach. Aby dodać odwagi laikatowi w oczyszczeniu Kościoła z nadużyć, nowy prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów, kard. Llovera, w wywiadzie do *„Life Site News”* z 22 lipca 2009 roku powiedział:

Misją Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów jest pracować nad wprowadzaniem w życie wytycznych Papieża Benedykta XVI, który usiłuje przywrócić wielowiekowe praktyki Liturgii takie, jak np. przyjmowanie Komunii św. na język i na klęcząco.

Dalej w *„News Blaze”* podano, że godnym uwagi jest dekret kard. Caffarra, arcybiskupa Bolonii we Włoszech, w którym zabrania przyjmowania Komunii św. na ręce. Kard. Caffarra w swej decyzji powołuje się na liczne przypadki profanacji Eucharystii, jakie są następstwem przyjmowania Komunii św. na ręce (Dekret z 27 kwietnia 2009).

Na zakończenie *„Gorących Wiadomości”* podano, że wszyscy biskupi powinni wprowadzić w życie dyrektywy Papieża, a wierni świeccy nie mają obowiązku czekać na decyzje swego biskupa, aby móc swobodnie klękać przed Bogiem. Dyrektywy Papieża w tej sprawie nie podlegają dyskusji,

a tym bardziej sprzeciwom, Biskupów. Dlatego wszyscy księża i wierni świeccy mają prawo i obowiązek wprowadzić w swoich kościołach Komunię św. na klęcząco i do ust.

W tej sytuacji istnieje pilna potrzeba przywrócenia barier komunikacyjnych. Wyrzucenie barier komunikacyjnych z kościołów nie ma żadnych podstaw w dokumentach kościelnych. Jest ono dziełem ukrytych w Kościele agentów na usługach wrogów Chrystusa i Jego Kościoła. Jest to zadanie nie cierpiące zwłoki. Dopóki nie zostaną zainstalowane na stałe barierki komunikacyjne, należy ustawić tymczasowe klęczniki. Wierni świeccy powinni jak najszybciej wnieść do miejscowego duszpasterza sprawę klęczników oraz przyjmowania Komunii św. na klęcząco i na język. Czas najwyższy przyhamować urąganie Bogu i ludziom w Kościele przez elementy na usługach szatana.

Opr. David Martin

Dwie Sale Bankietowe

Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:
- wesela, - zabawy, - chrzciny, - komunie, - rocznice, - party.
Bardzo dobre warunki, przystępna cena

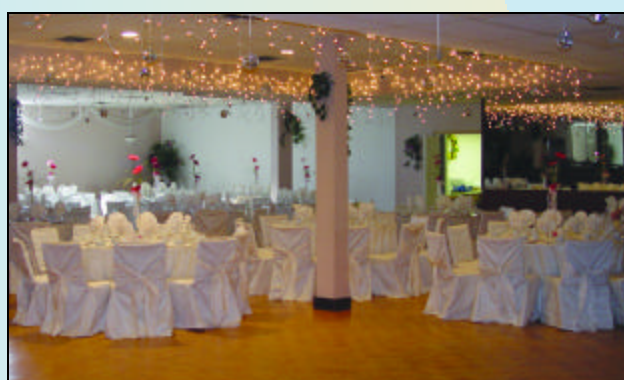
71 Judson Street Toronto

ok. 250 osób

tel. 905.272.8109

410 Royal York St. Toronto

ok. 60 osób tel. 416.232.0707



*Elegancki
wystrój*

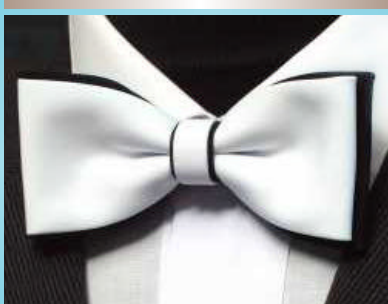
*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

**Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street
Burlington, Ontario
tel. 905.639.3236**



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



05.04.2012

Drodzy Bracia,

W dniu 29 marca 2012, w godzinach popołudniowych, pochowaliśmy naszego Brata Jana Winczakiewicza na cmentarzu Montmorancy (blisko Paryża). Uroczystość religijna odbyła się przed południem w Lailly en Val Val i w kaplicy zamkowej w Blois.

Na cmentarzu byli w obecności Jego żony Joclyne i krewnych: kuzynki Hanny Winczakiewicz i kuzyna Antoniego Macierewicza z Polski, Bracia z Łoży „Copernic” i ich bliscy: Sergiusz Chądzyński, Marek Franciszkowski, Jan Karczewski, Magda Knychalska, wdowa po Bracie Witoldzie, Mila i Emanuel Łopattowie, Jerzy Neumark, Anna i Jean Wojciech Siciński, Piotr Szemiński, Agata i Andrzej Wolscy i Witold Zachorski, który reprezentował Bibliotekę Polską w Paryżu. Rząd Rzeczypospolitej Polski reprezentował Konsul Generalny.

Nad trumną zabrali głos: mistrz cer-

Pogrzeb Jana Winczakiewicza



Pogrzeb Jana Winczakiewicza, na który przybył z Polski Antoni Macierewicz

emonii pogrzebowej, który na prośbę Jocelyne Winczakiewicz odczytał francuskie tłumaczenie wiersza Brata Jana „Vivre” („Byle jak”), w imieniu Biblioteki Polskiej w Paryżu Witold Zahorski, odczytał wiersz Brata Jana „Na przeniesienie zwłok Kazimierza

Wierzyńskiego do Warszawy”, w imieniu przyjaciół Sergiusz Chądzyński przypomniał życiorys Zmarłego, następnie parę słów wypowiedział Konsul Ambasady Polskiej w Paryżu. a na zakończenie zabrał głos Antoni Macierewicz, który mówił o swoich kon-

taktach z Bratem Janem i o jego patriotyzmie. Pogrzeb odbył się w podniosłym duchu bez niepotrzebnego patosu – prawdopodobnie Brat Jan takiej atmosfery się spodziewał.

W imieniu wszystkich Braci złożona została wiązanka biało czerwonych kwiatów z napisem na szarfie : « CZ. °. L . °. COPERNIC »

Nagrobek zdobią epitafium, fragment wiersza „Cmentarz w Montmorency”;

„Gdy po latach trumiennej ciemności i ciszy obrócimy w proch wieczny nasze doczesności, nowy legion tułaczy orędzie usłyszysz i ślubowania złożysz na pradziadów kości.” i trójkąt masonski.

Paryż, 30 marca 2012 roku.

Sergiusz Chądzyński
i Jean Wojciech Siciński

za: Ars Regia



NAGA PRAWDA

ŚMIERĆ W KAPTURZE

Wiesław Cypryś

Kaptury. Kiedyś nosili je członkowie Ku Klux Klanu, siejąc postrach wśród czarnych Amerykanów. Dziś ironią tamtych czasów jest strach białych Amerykanów na widok czarnych w kapturach. Śmierć 17-letniego Trayvona Martina, który feralnego dnia miał na sobie sportową bluzę z kapturem, zapoczątkowała narodową obsesję związaną z tą częścią garderoby. Nigdy wcześniej ubiór nie był przyczyną tak wielkiej wrzawy. Podzielił społeczeństwo na dwie części.

Ciemnoskóry Martin szedł chodnikiem do domu dziewczyny swojego ojca, gdy natknął się na patrolującego ogrodzoną dzielnicę aktywistę Georga Zimmermana. Co było później, zapewne nigdy nie zostanie ustalone, bo młodzieniec nie żyje, a w wersję aktywisty wielu nie chce wierzyć. Zimmerman, którego matka jest Latynoską, zauważywszy 17-latkę, zawiadomił policję, mówiąc, że podąża za podejrzanym wyglądającym mężczyzną. Operator polecił mu zaprzestanie tego działania. Po chwili padł strzał. Zabójca twierdzi, że działał w obronie własnej, bo Martin starał się wyrwać mu z ręki pistolet, powalił go na grunt i uderzał jego głowę o nawierzchnię. W wyniku tego doznał ran czaszki i złamania nosa. Po złożeniu zeznań, został zwolniony. Nie postawiono mu żadnego zarzutu. Po ponad miesiącu, pod

społeczną presją, głównie czarnych, aresztowano go i oskarżono o zabójstwo drugiego stponia.

Interpretacja całego tragicznego wydarzenia jest tak krańcowo różna, jak krańcowo różne są doświadczenia osób je wyrażających. Kaptur na głowie nastolatka odegrał tu kluczową rolę. Od kiedy pamiętam jest nieodłącznym atrybutem rabusiów, złodziei, gwałcicieli, napadających na banki, sklepy, zakłady usługowe. Bez względu na pogodę, noszą je członkowie ulicznych i narkotykowych gangów. Szczególnie upodobali go sobie młodzi Afro-Amerykanie, zakładając go przy każdej okazji. Ktoś, kto doznał krzywdy z rąk przestępców powyższych kategorii, przyzna, że napastnik odziany był w bluzę z kapturem. Ja również. W trzy miesiące po przyjeździe do Ameryki zostałem napadnięty przez trzech rzezimieszków w katpurach, z których dwóch było Potorykaninami, a jeden czarny. Z nożami w rękę, żądali pieniędzy. Śmierć miałem w oczach. Do dzisiaj wydarzenie to uznaję za najtragiczniejsze w moim życiu. Czy po takim doświadczeniu człowiek w kapturze ma mi się kojarzyć z przyjacielem, bliską duszą, z kimś, kogo mam się nie obawiać? Oczywiście nie twierdzę, że każdy, kto ma wciągnięty na głowę kaptur jest przestępcą, gangsterem, nożownikiem czy rabusiem. Takie rozumowanie byłoby krzywdzące dla tych, którzy noszą je z praktycznych powodów: jest częścią jednego odzienia bez potrzeby zakładania

czapki, chroni przed wiatrem i deszczem. Odnosi się to także do mojego syna, który często go zakłada. Z przykrością muszę stwierdzić, że z profilu czy z tyłu nie wygląda lepiej, jak ci, którzy dobierali się do mnie na nowojorskiej wcale nie ciemnej ulicy. Jak go zdejmnie, zupełnie inny człowiek. Nieraz, wzorem rodziców czarnych nastolatków i młodzieńców, którzy wiedzą, jaką rolę odgrywa tu percepcja, przestrzegam go przed niepotrzebnym, nie uzależnionym od pogody zakładaniem kaptura. Przypadkowo czy z silnie zakorzenionego stereotypu może być postrzegany jak opryszek, który zamierza na kogoś napaść czy coś ukraść.

Jeśli chodzi o prezentowany tu przypadek, nie mam zamiaru wydawać końcowych konkluzji, bo za mało znanych jest definitywnych faktów. Ale nie brak chętnych trzymania stron. Zdecydowana większość ujmuje się za Martinem, widząc w nim niewinną ofiarę nie tylko kryminalnego aktu, ale także podmiotu rasizmu. Niektórzy aktywiści, którzy na takich sprawach budują swoje polityczne kariery, za wszelką cenę chcą wmówić społeczeństwu, że Zimmerman zastrzelił młodzieńca, bo miał on czarny kolor skóry. Pomagają im w tym niektóre media. Dla przykładu stacja telewizyjna NBC nadała nagranie rozmowy Zimmermana z policyjnym dyspozytorem, z której wynikałoby jego rasistowskie nastawienie: "Facet wygląda jakby miał złe zamiary. Wygląda na czarnego." - mówi. Ale nie edytowana

wersja taśmy udowadnia, że Zimmerman nie określa etniczności Martina do czasu, kiedy dyspozytor zadaje mu pytanie: "Czy on jest biały, czarny czy Latynos?"

Nadworny krzykacz i pojudzacz w relacjach czarnych i białych Al Sharpton, który bez wzdładu na fakty zawsze staje w obronie pierwszych, neguje wersję Zimmermana, twierdząc, że w czasie konfrontacji doznał widocznych obrażeń cielesnych: zadrapania twarzy, cięć na głowie, złamania nosa. Na kadrze posterunku w Sanford, gdzie go przewieziono, wyraźnie tego nie widać (słaba jakość wizji), ale ponoć krew spływała mu na szyję, więc w radiowozie stał ją rękawem. Dwóch najbliższych sąsiadów powiedziało agencji Reutersa, że widzieli go na drugi dzień z bandażami na głowie i nosie.

Sharpton, jak tonący brzytwy, trzyma się jednego faktu: Martin nie miał przy sobie broni. Z pewnością nie wiedział o tym Zimmerman, ale był świadomy łatwego doń dostępu. Sądził, że jeżeli on nie użyje broni, zrobi to Martin. Nie miał czasu na długie deliberowanie decyzji. Wystrzelił. Młodzieniec stracił życie, którego nikt mu nie przywróci. I to jest tragedią najwyższego wymiaru.

Jeżeli Zimmerman ma za nią odpowiadać, nich sądzi go wymiar sprawiedliwości, a nie ulica, której jedna strona najchętniej widziałaby go wiszącego na pierwszej lepszej latarni.

Okręg Toronto Kongresu Polonii Kanadyjskiej przy współpracy z Zarządem Głównym KPK ustanowił "Fundusz Upamiętnienia Ofiar Katastrofy Smoleńskiej". Celem funduszu jest sfinansowanie kosztów projektowania i wykonania monumentu z tablicą upamiętniającą ofiary tej katastrofy. Monument z tablicą, ufundowaną przez Okręg Toronto KPK w 2011r., usta-wiony będzie w bezpośrednim otoczeniu pomnika Katyńskiego. Zwracamy się do Polonii z apelem o wsparcie finansowe tej akcji. Wpłaty można przekazywać na konto nr 13130 w Credit Union, z dopiskiem "Fundusz Smoleński". Czeki z dopiskiem "Fundusz Smoleński", wystawione na KPK Toronto, prosimy wysyłać na adres: KPK Toronto, 206 Beverley St. Toronto, Ontario, M5T 1Z3. Wszystkim darczyńcom z góry serdecznie dziękujemy.

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.

Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.

Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.

Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.

Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

1344 Cornwall Rd. Ste. 200

Oakville, Ontario, L6J 7W5

t 905-338-6633 f 905-338-6659

**Specjaliści
chorób oczu**



LISTY DO REDAKCJI



Szanowny
Panie Redaktorze,
Znając doskonale profil
i wartości patriotyczne przekazywane
w gazecie przez Pana redagowanej,
zwracam się z uprzejmą prośbą
o zamieszczenie poniższego pisma
w Pańskim tygodniku.

Pragnę podkreślić, że bardzo zależy
mi, aby moja prośba była zawarta
w “Głosie Polskim” jako jedynym po-
lonijnym tygodniku, opisującym naj-
istotniejsze polityczno-społeczne wy-
darzenia stawiające naród i jego
prawdziwe wartości na czołowym
miejscu.

Z poważaniem,
Edyta Katarzyński

Nazywam się Edyta Katarzyński.
Jestem samotną matką, wychowującą
dwoje dzieci – szesnastoletnią Monikę
i dziesięcioletnią Magdalene. Pragnę
nadmienić, że pracuję w Domu Ko-
pernika w dziale planowania. Chcia-
łabym w kilku zdaniach zainteresować
Państwa dokonaniem mojej starszej
córkę - Moniki, bowiem stoimy wobec
konieczności zadecydowania o jej
sportowej przyszłości.

Jako ośmioletnia dziewczynka roz-
poczęła trenowanie gimnastyki spor-
towej, którą zgodnie z wymogami,
dziewczynki rozpoczynają w wieku
czterech lat. Jednak moja córka, która
wcześniej nie miała styczności z tą dy-
scypliną, podczas zakupów w jednym
z torontońskich shopping mall, gdzie
odbywał się pokaz gimnastyki spor-
towej, zafascynowana wyczynami mło-
dych dziewcząt, poprosiła mnie o za-
pisanie jej na tę właśnie dyscyplinę.
Dotychczas Monika intersowała się
jazdą na łyżwach, pływaniem, ucze-
szczala także na lekcje baletu, słucha-
ła muzyki jazzowej.

Po tamtejszym pokazie postanowi-
łam zweryfikować możliwości uczęsz-
czania przez nią na gimnastykę spor-
tową. W styczniu 2003 r. Monika roz-
poczęła swoją karierę w McCormick
Community Centre, gdzie trener od
razu zauważył jej predyspozycje do te-
go sportu, na co z pewnością miało
wpływ wcześniejsze przygotowanie

baletowe. Tego roku w kwietniu Mo-
nika odniosła swój pierwszy poważny
sukces, zajmując czwarte miejsce
w zawodach - City Finals, odbywają-
cych się na Exhibition Place w Toronto
reprezentując T- DotTumblers.

Po tym osiągnięciu w marcu 2009 r.
Monika została przeniesiona do Pry-
watnego Klubu East York Gymnastic
Club. To następny ważny etap w karie-
rze sportowej Moniki. W tym właśnie
klubie pracuje nad dalszym doskonal-
niem swoich umiejętności, starając się
sprostać wysokim wymaganiom sta-
wianym przez trenerów z olimpijskim
doświadczeniem Olena Yermolchuk
i Alex Bard. Przełom lat 2010/2011
stanowi dla Moniki bardzo ważny roz-
dział w jej życiu sportowym. Wtedy
właśnie zakwalifikowała się do grupy
Team Ontario, którą reprezentowała
na zawodach w Chicago w lutym 2011
r., zdobywając brązowy medal AA.
Następnie dostała się do Ontaryjskich
Mistrzostw poprzez zawody kwalifika-
cyjne, na których zdobyła złoty medal
oraz znaczące wyróżnienia i co naj-
ważniejsze - tytuł Mistrza Ontario (ka-
tegoria level 9,14+).

Sukces ten zadecydował, że Monika
zakwalifikowała się do zawodów Eas-
tern Canadian Championship, które
odbyły się w Halifaxie w maju 2011 r.
Monika wraz z drużyną zdobyła złoty

medal i indywidualnie brązowy w kon-
kurencji na podłodze. W styczniu tego
roku Monika zakwalifikowała się jako
jedna z sześciu gimnastyczek do Team
Ontario i reprezentowała prowincję
Ontario na zawodach National Stream
Cup (zawodniczki przyjechały z całej
Kanady, aby uczestniczyć w tych za-
wodach) zdobywając brązowy medal
na koźle, czwarte miejsce w konku-
rencji na podłodze. Na zawodach
w Gymnix tego roku, w kategorii
Novice Open Monika zdobyła srebrny
medal AA (overall) - wygrywając drąż-
ki, srebrny medal na koźle i brązowy
medal na równoważni.

Kolejne osiągnięcia to 2012 Ontario
Championship: brązowy medal AA
(overall), złoty medal and drążkach,
srebrny na koźle, czwarte mejsce
w konkurencji na podłodze i szóste na
równoważni. Special Events Finals na
Ontario Championship Monika zosta-
ła wyróżniona srebrnym medalem na
koźle i brązowym na drążkach. Zakwa-
likowała się też do Canadian Natio-
nal Championship, które odbędą się w
Reginie w dniach 22-28 maja, 2012.

Jak wspominałam wcześniej, córka
zaczęła trenować gimnastykę sporto-
wą w wieku ośmiu lat, co nie dawało
gwarancji, że dostosuje się do grupy
dziewcząt, które rozpoczęły karierę już
jako czterolatki, zgodnie z wymogami

stawianymi przez kluby sportowe. Jed-
nak jej ogromna chęć uprawiania tego
sportu, entuzjazm i satysfakcja z doko-
nań, sprawiła, że Monika doskonale
odnalazła się w gronie bardziej doś-
wiadczonych rywalek. Intensywne,
często bardzo wyczerpujące treningi
bezpośrednio po zajęciach w szkole
(Bishop Allen Academy Catholic Seco-
nadry School), ogromna determinacja
i motywacja wpłynęły na jej wyniki
sportowe. Ponadto moja córka znaj-
duje się na Honorowej Liście Studen-
tów Honorary List, która obejmuje
grupę studentów z wysokimi wynikami
w nauce. Należy też podkreślić, że idea
uprawiania gimnastyki sportowej była
jej samodzielną, “dojrzałą” decyzją,
popartą jedynie przeze mnie. Jej
cieżka praca i poświęcenie konsekwet-
nie prowadzą do wytyczonych celów,
z czego ja jako matka jestem bardzo
dumna.

Jako samotna matka, wychowująca
dwoje dzieci, wszelkie koszty związane
z treningami, wyjazdami na zawody,
ekwipunkiem transportem ponoszę
samodzielnie. Kluby sportowe niestety
nie są w stanie zagwarantować jakiej-
kolwiek pomocy w tym zakresie. Pod-
stawowa roczna suma wydatków wy-
nosi \$10,000, co stanowi dla mnie
barierę trudną do pokonania.

W związku z tym zwracam się z pro-
śbą o życzliwe spojrzenie na trud
Moniki w urzeczywistnianiu jej pasji.
Kontynuowanie jej kariery i godne
reprezentowanie prowincji Ontario,
uzależnione są jednak od pomocy fi-
nansowej osób, które pragną przyczy-
nić się do podniesienia prestiżu pol-
skiej młodzieży w Kanadzie. O pomoc
taką jako matka ośmielam się Państwa
prosić.

Z wyrazami szacunku,
Edyta Katarzyński
2323 Dundas Street West
Apt. #808
Toronto, Ontario M6R 3A1
416-806-8637

Consulate General of the Republic
of Poland in Toronto
presents
Maciej Grzybowski
Piano Recital
Works by:
Fryderyk Chopin, Johannes Brahms, Maurice Ravel, Robert Schumann, Claude Debussy, Frédéric Chopin, Arnold Schönberg, Glenn Gould, Anton Webern
May 18, 2012 7:00 pm
2603 Lakeshore Blvd West, Toronto
RSVP by May 15, 2012
e-mail: toronto.cmp@msz.gov.pl
Free Admission
Adam Mickiewicz Institute
CULTURE.pl

Noble Grape Wines
Thank You Etobicoke For Voting Us
#1 For Wine Making!!
Wina z winogron z Etobicoke

RADIO POLONIA TORONTO
NIEZMIENIA
FM 100.7
17:00 - 20:00
od poniedziałku do piątku
FM 100.7
11:00 - 12:00
Tel. 416.838.7141
info@radiopolonia.ca
RADIO 100.7 FM
POLONIA
24 godziny 7 dni w tygodniu
www.radiopolonia.ca
Adres etobicoke,
Rd. 100.7, Etobicoke, Ont. M9C 1B8

ADWOKAT
KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI
SPECJALISTA
W SPRAWACH KRYMINALNYCH
Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6
416.964 -1717
tel. samochodowy
416.580-1408

Kleszcze na nas... polują

Przed roznoszącymi choroby kleszczami warto zabezpieczyć siebie i swoje zwierzęta, nawet idąc na spacer do miejskiego parku

- *Kleszcze na nas polują* - mówi dr Aleksandra Gliniewicz z PZH. Pajęczaki reagują na dwutlenek węgla, kwas mlekowy, kwas masłowy, amoniak, ciepło, cień i wibracje. Lubią liście lasy. Ich bezbolesnego ukłucia można nie zauważyć. Dlatego lepiej unikać siadania na trawie i uważnie oglądać swoje ubranie.

Kleszcz szuka delikatnych miejsc
- pod kolanem lub za uszami. Wra-

cając z terenu, na którym występują kleszcze, warto dokładnie obejrzyć skórę. Przed upływem 12 godzin zakażenie nam nie grozi - im później po tym terminie, tym większe ryzyko - wyjaśnia prof. Stanisława Tylewska-Wierzbanowska z PZH. - 20 żyjących w Polsce gatunków kleszczy przenosi kleszczowe zapalenie mózgu, boreliozę, bartonellozę, anaplazmozę, babeszjozę, a w roku 2011 odnotowano pierwsze dwa przypadki riketsjozy. Nie wszystkie kleszcze roznoszą choroby, ale nigdy nie wiadomo, czy nie ugryzł nas zakażony osobnik.

- Na razie można się zaszczepić tylko przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu, które mogą przenosić wszystkie postacie rozwojowe kleszczy - od osobników dorosłych po nimfy i niemal niewidoczne larwy. Zaszczepienie się zimą albo wczesną wiosną zapewni ochronę już od początku aktywności kleszczy (od kwietnia do października) - mówi prof. Włodzimierz Gut z Zakładu Wirusologii Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego.

Objawy zapalenia mózgu
- pojawiają się w ciągu dwóch tygodni i przypominają grypę. W 70-80 proc. przypadków zostaje ona zahamowana w tej pierwszej fazie. U reszty zakażonych wirusy przedostają się do centralnego układu nerwowego, gdzie mogą wywołać zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych lub mózgu.

Niebezpieczną chorobą jest też borelioza, której charakterystycznym objawem jest stopniowo rozszerzające się zaczerwienienie - ale objaw ten nie zawsze występuje. Na szczęście boreliozę można wyleczyć antybiotykiem. Kleszczowa limfadenopatia, zwana TIBOLA może dawać objawy podobne do choroby nowotworowej (powiększenie węzłów chłonnych).

Eksperci szacują, że na terenie kraju 10-15 proc. kleszczy może być zarażonych chorobotwórczymi mikrobami.

Skuteczną taktyką jest odstraszanie
- za pomocą substancji chemicznych, repelentów - informuje dr Aleksandra Gliniewicz z PZH. Środki roślinne mogłyby się wydać bezpieczniejszą alternatywą dla syntetyków,

ale w dużych stężeniach drażnią skórę. Otrzymywany z goździków eugenol jest mutagenem, a citronellol źle ponadto wpływa na rozrodczość i układ nerwowy. Za najskuteczniejsze uważane są od lat preparaty zawierające syntetyczny DEET.

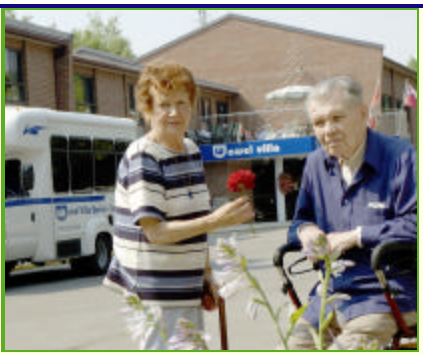
Dobrze chronią przed kleszczami długie rękawy, spodnie, skarpety, buty zakrywające stopę. - *Niektóre firmy produkują odzież impregnowaną substancjami odstraszającymi - zwłaszcza permetryną* - mówiła dr Gliniewicz. Na rynku pojawiła się permetryna w sprayu, która pozwala nadać zwykłemu ubraniu właściwości odstraszające kleszcze.

Jeśli kleszcz jednak się przyczepi
- nie należy stosować smarowania tłuszczem czy przypalania - lepiej chwycić go plastikową pęsetką, podważyć i wyciągnąć lub odessać specjalnym przyrządem - radzi prof. Tylewska-Wierzbanowska. - *Także psy i koty narażone są na choroby przenoszone przez kleszcze, zwłaszcza powodowaną przez pasożyty babeszjozę* - mówi Katarzyna Trojanowska, lekarz weterynarii. Objawy tej choroby to wysoka gorączka, blade, zażółcone śluzówki oraz ciemna barwa moczu, przypominająca herbatę. Jeśli szybko nie zostanie podjęte leczenie, zwierzę może nie przeżyć. Rozwiązaniem może być stosowanie odstraszających kropli aplikowanych na skórę (raz na 4 tygodnie) lub obrozy z repelentami. Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku kotów permetryna może być szkodliwa. Ponadto na niektóre środki, na przykład fipronil, kleszcze już się uodporniły.



POLSKI DOM SENIORA

Położony w pięknej, spokojnej dzielnicy w Mississauga zaprasza...



Spędź złotą jesień swojego życia u nas

Zapewniamy:

- prywatne pokoje z łazienkami
- opiekę pielęgniarstwa 24 godziny na dobę
- regularne, cotygodniowe wizyty lekarzy
- smaczne domowe posiłki z uwzględnieniem diety
- katolicki serwis religijny
- codzienny, atrakcyjny program zajęć i rozrywki dla każdego

Dodatkowe usługi:

- usługi fryzjerskie
- pedicure
- pranie bielizny osobistej
- dostarczanie leków i sprzętu medycznego
- posiłki dostarczane do pokoju
- serwis taksówkowy
- telefon w pokoju

Po więcej informacji proszę dzwonić, tel: 905.823.3650

880 Clarkson Rd. South, Mississauga, ON L5J 4N4

www.wawel.org

Mili panowie w fartuszkach...

cd. ze str. 1

rodziny. Politycy, nie tylko w Polsce, robią wszystko, by odebrać ludziom wierzącym prawo do działania w sferze politycznej i społecznej. Politycy PO zapowiadają ustanawianie praw, które uderzać będą głównie w katolików, a rozmaite europejskie instytucje już czuwają nad wprowadzaniem ustaw, które są antykatolickie i antychrześcijańskie. Otwarcie wezwania do walki z Kościołem formułują zresztą niektórzy politycy lewicy, wskazując, że ich celem jest ograniczenie praw katolików i Kościoła w życiu publicznym. Palikot, Senyszyn czy Grodzki nawet nie udają, że mają jakieś inne zadania niż planowe niszczenie Kościoła i moralności.

Abp Michalik tylko to pokazał i ostro ocenił. Jego list może nie wywołałby skandalu, gdyby nie jedno, ale za to fundamentalne określenie. Otóż metropolita przemyski zdecy-

dował się na użycie terminu „masoniści”, a to jest zbrodnia, której nasze elity nie przebaczą. Mason został przez nich bowiem przedstawiony jako niegroźny pan w głupawym fartuszkach, który bawi się w jakieś rytuały, a po godzinach pomaga biednym i chorym, a także buduje społeczeństwo obywatelskie. Polityka go oczywiście brzydzi, a Kościół pozostaje mu całkowicie obojętny. Każdy, kto uważa inaczej, jest oszołomem i faszystą.

Problem polega tylko na tym, że ten broniony ogniem i mieczem obraz masonów nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Od XVIII w. masoneria zwalcza Kościół i angażuje się w politykę. Z perspektywy wiary zaangażowanie to jest zaś zdecydowanie negatywne. I to nie tylko dlatego, że związek z Kościołem traci każdy, kto wstępuje do masonerii (tak wcześniej, jak i teraz członkostwo w tym związku oznacza ekskomunikę), ale również

dlatego, że rządy zdominowane przez masonię zawsze prowadziły walkę z Kościołem. Meksykańscy masoni przez prawie wiek trzymali Kościół pod butem, zakazując nawet wychodzenia księżom na ulice w sutannach. W Portugalii masoneria ograniczała prawa katolików, a nawet więziła (tak, tak) wizjonerów z Fatimy, by uniemożliwić im spotkania z Matką Bożą. We Włoszech na początku XX w. masoneria organizowała wielkie marsze pod sztandarami Lucyfera i z hasłem zniszczenia Watykanu (po jednym z takich marszów ojciec Maksymilian Maria Kolbe założył Rycerstwo Niepokalanej). Listę tych prześladowań można ciągnąć jeszcze długo. I jakoś nie widzę powodów, by o tym zapomnieć, by udawać, że masoneria jest tylko oświeceniową cepelią. I niestety, co potwierdza nawet często krytyczny wobec linii Episkopatu bp Tadeusz Pieronek, nie jest tak, że masoneria zniknęła i przes-

tała działać. Ona jest nadal aktywna i zwalcza Kościół w Brukseli i Strasburgu. Efekty jej działań docierają także do Polski. W postaci niszczących rodzinę i tradycję praw czy oświeceniowego światopoglądu, którego głównym celem jest podważenie fundamentów chrześcijaństwa.

Afera, jaka wybuchła wokół wypowiedzi abp. Michalika, pokazuje, że i w Polsce wpływy masonerii nie są zupełnie bez znaczenia. Gdyby bowiem tak było, to nie pojawiłoby się nagle aż tylu obrońców jej dobrego imienia przed jednym pokazującym prawdę arcybiskupem. Dobrze zatem, że metropolita przemyski napisał to, co napisał. Dzięki temu wiadomo przynajmniej, kto i z jakim zaangażowaniem jest gotów bronić jednego z najgroźniejszych wrogów Kościoła.

Tomasz Terlikowski

Zwycięstwo prof. Trznadla!

Nie naruszono prawa wydaniem zbioru tekstów Józefa Mackiewicza o zbrodni katyńskiej. Sąd oddalił pozew obecnej właścicielki praw autorskich do jego książek, która kwestionowała publikację z 1997 r. pt. *“Katyń – zbrodnia bez sądu i kary”*.

Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił pozew Niny Karsov-Szechter, właścicielki londyńskiego wydawnictwa Kontra. Pozwanymi byli prof. Jacek Trznadel, który opracował teksty Mackiewicza, córka pisarza Halina, wydawca książki, i Polska Fundacja Katyńska. Powódka żądała od nich po 20 tys. zł odszkodowania oraz prze-

prosin za wydanie tej publikacji bez jej zgody.

Pozwani wnosili o oddalenie pozwu, powołując się m.in. na fakt, że powódka wcześniej nie wydała tej książki (uczyniła to dopiero w 2009 r.).

Sąd uznał, że skoro książka ta nigdy nie była za życia autora wydana po polsku, to zgodnie z prawem autorskim, córka Mackiewicza – jako jego najbliższa żyjąca krewna – miała prawo zdecydować o jej wydaniu. “Skoro córce przysługują tu osobiste prawa autorskie, brak jest podstaw do stwierdzenia naruszenia praw powódki” – uzasadniła sędzia Anna Błażejczyk.

Szechter atakuje

Według sądu wydanie tej książki w Polsce było zasadne, bo autor opisał to, co widział w Katyniu w 1943 r. “Wolą autora byłoby aby – po upadku komunizmu – jego książki były czytane” – dodała sędzia. Zwróciła uwagę, że powódka nie wykazała, że publikacja przyniosła jej szkodę, a sama jej nie wydawała. Sędzia podkreśliła też, że powódka nie wykazała, aby pozwani osiągnęli korzyści materialne z publikacji, bo zyski miały być przeznaczone na budowę cmentarza katyńskiego.

Jeszcze w 1998 r. na wniosek Karsov-Szechter sąd zakazał rozpowszechniania książki – do prawomocnego wyroku w tym procesie. Jak powiedziała dziennikarzom mec. Ewa Szelchauz, pełnomocnik dwóch pozwanych, to, czy książka zostanie “zwolniona”, zależy od tego, czy powódka złoży apelację, czy też wyrok wkrótce się uprawomocni.



Józef Mackiewicz

Pełnomocnik powódki mec. Andrzej Lagut zapowiedział apelację.

Wielki, wyklęty pisarz

Mackiewicz (rocznik 1902) brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Potem jako reporter piętnował zacieranie kulturowego bogactwa Kresów Wschodnich. W 1943 r. za zgodą Niemców i za wiedzą AK uczestniczył w ekshumacji grobów w Katyniu, co opisał, przyczyniając się do rozpowszechnienia prawdy o zbrodni.

Od 1945 r. był na emigracji. Napisał m.in. głośne powieści: *“Droga donikąd”* opisującą Wileńszczyznę pod okupacją sowiecką, *“Nie trzeba głośno mówić”* – gdzie zarzucał AK współpracę z ZSRR, *“Kontra”* – o tragedii Kozaków walczących przeciw ZSRR w II wojnie światowej.

Był jednym z największych polskich prozaików, choć w PRL próbowano całkowicie wymazać jego nazwisko z pamięci Polaków.

WM

Głos Polski
pismo,

które szuka prawdy

Zaprenumeruj nas

tel. 416.201.9601

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

Możliwość uśmiechu podczas zabiegu

- Dentystryka kosmetyczna i ogólna
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wybielanie
- Nowe pacjenci mile widziani

DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

WSTAWIANIE IMPLANTÓW
czyli wszczepianie pojedynczych zębów

Pojedyncze lub grupowe ubytki zębów mogą być zastąpione implantami i prostakamiowymi koronkami

PROTEZY

Protezy mogą być pełne i niewypodane. Implanty spowodują, że Twoja proteza nie obraźnie się i nie wypadnie

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS

Korunki i veneers dadzą ci atrakcyjny uśmiech

www.dr.srokowski.com

Po więcej informacji na temat najnowszych metod dla ludzi w każdym wieku, zadzwoń po bezpłatną konsultację:

Tel: (905) 662-0012 130 Upper Centennial Parkway, Stony Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 812-1818 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 882-8888 2178 Rymal Road Unit#4, Hamilton, ON L0R 1P0

Tel: 0-802-34-20-45 Rzeszów: ul. Braci Śniadeckich 11 Kraków: PL Szczęśliwki 3
Warszawa: ul. Puławska 44/3 Włocławek: ul. Słowackiego 9

**TRAFFIC
TICKET
DEFENCE LTD.**

**You may be charged, but you are not yet convicted.
Protect your Points and keep your insurance costs down.**

OVER 30 YEARS OF COURT EXPERIENCE



**Former Police Officers / Traffic
Court Specialists defend you
in court on all Traffic Violations.**

**Lawyer available for all Criminal
Charges, specializing in impaired
driving / over 80mg of alcohol.**

**WE SPEAK
POLISH**

tel: 905 629-9320

cell: 416-817-2968

fax: 905-629-4183

**COMPETITIVE
RATES**

3643 Cawthra Rd., Unit #101 (between Javelin), Mississauga, ON L5A 2Y4 (between 101 and 103/105 and 107/109 and 111/113/115/117/119/121/123/125/127/129/131/133/135/137/139/141/143/145/147/149/151/153/155/157/159/161/163/165/167/169/171/173/175/177/179/181/183/185/187/189/191/193/195/197/199/201/203/205/207/209/211/213/215/217/219/221/223/225/227/229/231/233/235/237/239/241/243/245/247/249/251/253/255/257/259/261/263/265/267/269/271/273/275/277/279/281/283/285/287/289/291/293/295/297/299/301/303/305/307/309/311/313/315/317/319/321/323/325/327/329/331/333/335/337/339/341/343/345/347/349/351/353/355/357/359/361/363/365/367/369/371/373/375/377/379/381/383/385/387/389/391/393/395/397/399/401/403/405/407/409/411/413/415/417/419/421/423/425/427/429/431/433/435/437/439/441/443/445/447/449/451/453/455/457/459/461/463/465/467/469/471/473/475/477/479/481/483/485/487/489/491/493/495/497/499/501/503/505/507/509/511/513/515/517/519/521/523/525/527/529/531/533/535/537/539/541/543/545/547/549/551/553/555/557/559/561/563/565/567/569/571/573/575/577/579/581/583/585/587/589/591/593/595/597/599/601/603/605/607/609/611/613/615/617/619/621/623/625/627/629/631/633/635/637/639/641/643/645/647/649/651/653/655/657/659/661/663/665/667/669/671/673/675/677/679/681/683/685/687/689/691/693/695/697/699/701/703/705/707/709/711/713/715/717/719/721/723/725/727/729/731/733/735/737/739/741/743/745/747/749/751/753/755/757/759/761/763/765/767/769/771/773/775/777/779/781/783/785/787/789/791/793/795/797/799/801/803/805/807/809/811/813/815/817/819/821/823/825/827/829/831/833/835/837/839/841/843/845/847/849/851/853/855/857/859/861/863/865/867/869/871/873/875/877/879/881/883/885/887/889/891/893/895/897/899/901/903/905/907/909/911/913/915/917/919/921/923/925/927/929/931/933/935/937/939/941/943/945/947/949/951/953/955/957/959/961/963/965/967/969/971/973/975/977/979/981/983/985/987/989/991/993/995/997/999/1001/1003/1005/1007/1009/1011/1013/1015/1017/1019/1021/1023/1025/1027/1029/1031/1033/1035/1037/1039/1041/1043/1045/1047/1049/1051/1053/1055/1057/1059/1061/1063/1065/1067/1069/1071/1073/1075/1077/1079/1081/1083/1085/1087/1089/1091/1093/1095/1097/1099/1101/1103/1105/1107/1109/1111/1113/1115/1117/1119/1121/1123/1125/1127/1129/1131/1133/1135/1137/1139/1141/1143/1145/1147/1149/1151/1153/1155/1157/1159/1161/1163/1165/1167/1169/1171/1173/1175/1177/1179/1181/1183/1185/1187/1189/1191/1193/1195/1197/1199/1201/1203/1205/1207/1209/1211/1213/1215/1217/1219/1221/1223/1225/1227/1229/1231/1233/1235/1237/1239/1241/1243/1245/1247/1249/1251/1253/1255/1257/1259/1261/1263/1265/1267/1269/1271/1273/1275/1277/1279/1281/1283/1285/1287/1289/1291/1293/1295/1297/1299/1301/1303/1305/1307/1309/1311/1313/1315/1317/1319/1321/1323/1325/1327/1329/1331/1333/1335/1337/1339/1341/1343/1345/1347/1349/1351/1353/1355/1357/1359/1361/1363/1365/1367/1369/1371/1373/1375/1377/1379/1381/1383/1385/1387/1389/1391/1393/1395/1397/1399/1401/1403/1405/1407/1409/1411/1413/1415/1417/1419/1421/1423/1425/1427/1429/1431/1433/1435/1437/1439/1441/1443/1445/1447/1449/1451/1453/1455/1457/1459/1461/1463/1465/1467/1469/1471/1473/1475/1477/1479/1481/1483/1485/1487/1489/1491/1493/1495/1497/1499/1501/1503/1505/1507/1509/1511/1513/1515/1517/1519/1521/1523/1525/1527/1529/1531/1533/1535/1537/1539/1541/1543/1545/1547/1549/1551/1553/1555/1557/1559/1561/1563/1565/1567/1569/1571/1573/1575/1577/1579/1581/1583/1585/1587/1589/1591/1593/1595/1597/1599/1601/1603/1605/1607/1609/1611/1613/1615/1617/1619/1621/1623/1625/1627/1629/1631/1633/1635/1637/1639/1641/1643/1645/1647/1649/1651/1653/1655/1657/1659/1661/1663/1665/1667/1669/1671/1673/1675/1677/1679/1681/1683/1685/1687/1689/1691/1693/1695/1697/1699/1701/1703/1705/1707/1709/1711/1713/1715/1717/1719/1721/1723/1725/1727/1729/1731/1733/1735/1737/1739/1741/1743/1745/1747/1749/1751/1753/1755/1757/1759/1761/1763/1765/1767/1769/1771/1773/1775/1777/1779/1781/1783/1785/1787/1789/1791/1793/1795/1797/1799/1801/1803/1805/1807/1809/1811/1813/1815/1817/1819/1821/1823/1825/1827/1829/1831/1833/1835/1837/1839/1841/1843/1845/1847/1849/1851/1853/1855/1857/1859/1861/1863/1865/1867/1869/1871/1873/1875/1877/1879/1881/1883/1885/1887/1889/1891/1893/1895/1897/1899/1901/1903/1905/1907/1909/1911/1913/1915/1917/1919/1921/1923/1925/1927/1929/1931/1933/1935/1937/1939/1941/1943/1945/1947/1949/1951/1953/1955/1957/1959/1961/1963/1965/1967/1969/1971/1973/1975/1977/1979/1981/1983/1985/1987/1989/1991/1993/1995/1997/1999/2001/2003/2005/2007/2009/2011/2013/2015/2017/2019/2021/2023/2025/2027/2029/2031/2033/2035/2037/2039/2041/2043/2045/2047/2049/2051/2053/2055/2057/2059/2061/2063/2065/2067/2069/2071/2073/2075/2077/2079/2081/2083/2085/2087/2089/2091/2093/2095/2097/2099/2101/2103/2105/2107/2109/2111/2113/2115/2117/2119/2121/2123/2125/2127/2129/2131/2133/2135/2137/2139/2141/2143/2145/2147/2149/2151/2153/2155/2157/2159/2161/2163/2165/2167/2169/2171/2173/2175/2177/2179/2181/2183/2185/2187/2189/2191/2193/2195/2197/2199/2201/2203/2205/2207/2209/2211/2213/2215/2217/2219/2221/2223/2225/2227/2229/2231/2233/2235/2237/2239/2241/2243/2245/2247/2249/2251/2253/2255/2257/2259/2261/2263/2265/2267/2269/2271/2273/2275/2277/2279/2281/2283/2285/2287/2289/2291/2293/2295/2297/2299/2301/2303/2305/2307/2309/2311/2313/2315/2317/2319/2321/2323/2325/2327/2329/2331/2333/2335/2337/2339/2341/2343/2345/2347/2349/2351/2353/2355/2357/2359/2361/2363/2365/2367/2369/2371/2373/2375/2377/2379/2381/2383/2385/2387/2389/2391/2393/2395/2397/2399/2401/2403/2405/2407/2409/2411/2413/2415/2417/2419/2421/2423/2425/2427/2429/2431/2433/2435/2437/2439/2441/2443/2445/2447/2449/2451/2453/2455/2457/2459/2461/2463/2465/2467/2469/2471/2473/2475/2477/2479/2481/2483/2485/2487/2489/2491/2493/2495/2497/2499/2501/2503/2505/2507/2509/2511/2513/2515/2517/2519/2521/2523/2525/2527/2529/2531/2533/2535/2537/2539/2541/2543/2545/2547/2549/2551/2553/2555/2557/2559/2561/2563/2565/2567/2569/2571/2573/2575/2577/2579/2581/2583/2585/2587/2589/2591/2593/2595/2597/2599/2601/2603/2605/2607/2609/2611/2613/2615/2617/2619/2621/2623/2625/2627/2629/2631/2633/2635/2637/2639/2641/2643/2645/2647/2649/2651/2653/2655/2657/2659/2661/2663/2665/2667/2669/2671/2673/2675/2677/2679/2681/2683/2685/2687/2689/2691/2693/2695/2697/2699/2701/2703/2705/2707/2709/2711/2713/2715/2717/2719/2721/2723/2725/2727/2729/2731/2733/2735/2737/2739/2741/2743/2745/2747/2749/2751/2753/2755/2757/2759/2761/2763/2765/2767/2769/2771/2773/2775/2777/2779/2781/2783/2785/2787/2789/2791/2793/2795/2797/2799/2801/2803/2805/2807/2809/2811/2813/2815/2817/2819/2821/2823/2825/2827/2829/2831/2833/2835/2837/2839/2841/2843/2845/2847/2849/2851/2853/2855/2857/2859/2861/2863/2865/2867/2869/2871/2873/2875/2877/2879/2881/2883/2885/2887/2889/2891/2893/2895/2897/2899/2901/2903/2905/2907/2909/2911/2913/2915/2917/2919/2921/2923/2925/2927/2929/2931/2933/2935/2937/2939/2941/2943/2945/2947/2949/2951/2953/2955/2957/2959/2961/2963/2965/2967/2969/2971/2973/2975/2977/2979/2981/2983/2985/2987/2989/2991/2993/2995/2997/2999/3001/3003/3005/3007/3009/3011/3013/3015/3017/3019/3021/3023/3025/3027/3029/3031/3033/3035/3037/3039/3041/3043/3045/3047/3049/3051/3053/3055/3057/3059/3061/3063/3065/3067/3069/3071/3073/3075/3077/3079/3081/3083/3085/3087/3089/3091/3093/3095/3097/3099/3101/3103/3105/3107/3109/3111/3113/3115/3117/3119/3121/3123/3125/3127/3129/3131/3133/3135/3137/3139/3141/3143/3145/3147/3149/3151/3153/3155/3157/3159/3161/3163/3165/3167/3169/3171/3173/3175/3177/3179/3181/3183/3185/3187/3189/3191/3193/3195/3197/3199/3201/3203/3205/3207/3209/3211/3213/3215/3217/3219/3221/3223/3225/3227/3229/3231/3233/3235/3237/3239/3241/3243/3245/3247/3249/3251/3253/3255/3257/3259/3261/3263/3265/3267/3269/3271/3273/3275/3277/3279/3281/3283/3285/3287/3289/3291/3293/3295/3297/3299/3301/3303/3305/3307/3309/3311/3313/3315/3317/3319/3321/3323/3325/3327/3329/3331/3333/3335/3337/3339/3341/3343/3345/3347/3349/3351/3353/3355/3357/3359/3361/3363/3365/3367/3369/3371/3373/3375/3377/3379/3381/3383/3385/3387/3389/3391/3393/3395/3397/3399/3401/3403/3405/3407/3409/3411/3413/3415/3417/3419/3421/3423/3425/3427/3429/3431/3433/3435/3437/3439/3441/3443/3445/3447/3449/3451/3453/3455/3457/3459/3461/3463/3465/3467/3469/3471/3473/3475/3477/3479/3481/3483/3485/3487/3489/3491/3493/3495/3497/3499/3501/3503/3505/3507/3509/3511/3513/3515/3517/3519/3521/3523/3525/3527/3529/3531/3533/3535/3537/3539/3541/3543/3545/3547/3549/3551/3553/3555/3557/3559/3561/3563/3565/3567/3569/3571/3573/3575/3577/3579/3581/3583/3585/3587/3589/3591/3593/3595/3597/3599/3601/3603/3605/3607/3609/3611/3613/3615/3617/3619/3621/3623/3625/3627/3629/3631/3633/3635/3637/3639/3641/3643/3645/3647/3649/3651/3653/3655/3657/3659/3661/3663/3665/3667/3669/3671/3673/3675/3677/3679/3681/3683/3685/3687/3689/3691/3693/3695/3697/3699/3701/3703/3705/3707/3709/3711/3713/3715/3717/3719/3721/3723/3725/3727/3729/3731/3733/3735/3737/3739/3741/3743/3745/3747/3749/3751/3753/3755/3757/3759/3761/3763/3765/3767/3769/3771/3773/3775/3777/3779/3781/3783/3785/3787/3789/3791/3793/3795/3797/3799/3801/3803/3805/3807/3809/3811/3813/3815/3817/3819/3821/3823/3825/3827/3829/3831/3833/3835/3837/3839/3841/3843/3845/3847/3849/3851/3853/3855/3857/3859/3861/3863/3865/3867/3869/3871/3873/3875/3877/3879/3881/3883/3885/3887/3889/3891/3893/3895/3897/3899/3901/3903/3905/3907/3909/3911/3913/3915/3917/3919/3921/3923/3925/3927/3929/3931/3933/3935/3937/3939/3941/3943/3945/3947/3949/3951/3953/3955/3957/3959/3961/3963/3965/3967/3969/3971/3973/3975/3977/3979/3981/3983/3985/3987/3989/3991/3993/3995/3997/3999/4001/4003/4005/4007/4009/4011/4013/4015/4017/4019/4021/4023/4025/4027/4029/4031/4033/4035/4037/4039/4041/4043/4045/4047/4049/4051/4053/4055/4057/4059/4061/4063/4065/4067/4069/4071/4073/4075/4077/4079/4081/4083/4085/4087/4089/4091/4093/4095/4097/4099/4101/4103/4105/4107/4109/4111/4113/4115/4117/4119/4121/4123/4125/4127/4129/4131/4133/4135/4137/4139/4141/4143/4145/4147/4149/4151/4153/4155/4157/4159/4161/4163/4165/4167/4169/4171/4173/4175/4177/4179/4181/4183/4185/4187/4189/4191/4193/4195/4197/4199/4201/4203/4205/4207/4209/4211/4213/4215/4217/4219/4221/4223/4225/4227/4229/4231/4233/4235/4237/4239/4241/4243/4245/4247/4249/4251/4253/4255/4257/4259/4261/4263/4265/4267/4269/4271/4273/4275/4277/4279/4281/4283/4285/4287/4289/4291/4293/4295/4297/4299/4301/4303/4305/4307/4309/4311/4313/4315/4317/4319/4321/4323/4325/4327/4329/4331/4333/4335/4337/4339/4341/4343/4345/4347/4349/4351/4353/4355/4357/4359/4361/4363/4365/4367/4369/4371/4373/4375/4377/4379/4381/4383/4385/4387/4389/4391/4393/4395/4397/4399/4401/4403/4405/4407/4409/4411/4413/4415/4417/4419/4421/4423/4425/4427/4429/4431/4433/4435/4437/4439/4441/4443/4445/4447/4449/4451/4453/4455/4457/4459/4461/4463/4465/4467/4469/4471/4473/4475/4477/4479/4481/4483/4485/4487/4489/4491/4493/4495/4497/4499/4501/4503/4505/4507/4509/4511/4513/4515/4517/4519/4521/4523/4525/4527/4529/4531/4533/4535/4537/4539/4541/4543/4545/4547/4549/4551/4553/4555/4557/4559/4561/4563/4565/4567/4569/4571/4573/4575/4577/4579/4581/4583/4585/4587/4589/4591/4593/4595/4597/4599/4601/4603/4605/4607/4609/4611/4613/4615/4617/4619/4621/4623/4625/4627/4629/4631/4633/4635/4637/4639/4641/4643/4645/4647/4649/4651/4653/4655/4657/4659/4661/4663/4665/4667/4669/4671/4673/4675/4677/4679/4681/4683/4685/4687/4689/4691/4693/4695/4697/4699/4701/4703/4705/4707/4709/4711/4713/4715/4717/4719/4721/4723/4725/4727/4729/4731/4733/4735/4737/4739/4741/4743/4745/4747/4749/4751/4753/4755/4757/4759/4761/4763/4765/4767/4769/4771/4773/4775/4777/4779/4781/4783/4785/4787/4789/4791/4793/4795/4797/4799/4801/4803/4805/4807/4809/4811/4813/4815/4817/4819/4821/4823/4825/4827/4829/4831/4833/4835/4837/4839/4841/4843/4845/4847/4849/4851/4853/4855/4857/4859/4861/4863/4865/4867/4869/4871/4873/4875/4877/4879/4881/4883/4885/4887/4889/4891/4893/4895/4897/4899/4901/4903/4905/4907/4909/4911/4913/4915/4917/4919/4921/492



Tomasz Sakiewicz

Stefan Niesiołowski ani nie jest psychicznie chory, ani też nie jest kimś wyjątkowym w PO. Jego zachowanie to jedynie zupełnie nieprzewidziana przez strategów tej partii demaskacja planu wykluczenia poza nawias normalnego życia społecznego krytyków obecnego systemu. Celem zabiegów socjotechników pracujących dla obecnej władzy było takie poniżenie „wrogich elementów”, by ich los budził strach i zniechęcenie. Szczególnie ważne było to w przypadku dziennikarzy. Każdy, kto się wyłamywał, podważał ustrojowe pryncypia polegające na tolerowaniu przywilejów dla wybranych, zamykaniu oczu

na niewygodne fakty, szczególnie dotyczące komunistycznych służb specjalnych, a ostatnio Smoleńska, miał skończyć na medialnym śmietniku. Służyła temu blokada dostępu do istniejących mediów elektronicznych, w tym mediów publicznych, a w przypadku osób wybijających się robiono propagandowy lincz. Żaden, nawet najbardziej znienawidzony prawicowy polityk nie doświadczył tego, co spotykało dziennikarzy, którzy wyłamali się z głównego nurtu. Pozbawienie pracy, czasem wszystkich środków do życia, rujnujące procesy, lanie w dominujących mediach niszczące życie towarzyskie, a nierzadko rodzinne. Pilnowano, by los niepokornych był jak najgorszy, z osobistym poniżeniem

i odbieraniem praw do dobrego imienia włącznie.

Pogardę okazywali nie tylko koledzy z innych mediów, ale też często osoby przypadkowe, napakowane reżimową propagandą. Kumulacją takiego zabiegu były wydarzenia pod Krzyżem Pamięci. Na oczach policji i dziennikarzy bito i poniżano młdłych się ludzi. Takich scen, a nawet dużo gorszych, jak ta ostatnia z agresywnym działaczem Platformy Obywatelskiej pod Sejmem, można było na Krakowskim Przedmieściu nakręcić dziesiątki. Doświadczyła ich zapewne i sama Ewa Stankiewicz.

W efekcie tej kampanii naładowany nienawiścią działacz PO zaczął mordować przypadkowych pracowników

biura PiS. To nie otrzeźwiło ani mediów, ani zwolenników rządu.

Niesiołowski, atakując Ewę Stankiewicz, pokazał, co tkwi w duszy znacznej części tych, którzy tworzą obecną rzeczywistość. Jeżeli mają do niego pretensję to o to, że dał się ponieść emocjom i pokazał, jaki jest naprawdę.

Poniżanie przeciwnika to ważny element socjotechniki totalitarnej władzy. Lepszy mogą rządzić, bo ci, których przymuszają do posłuchu, są gorsi, mniej wari, są z PiS albo, co gorsza, z „Gazety Polskiej”. Można więc bić i odbierać godność, można nawet całkiem zdegradować człowieka, byle się nie wydało.

Gazeta Polska

Lewica boi się katopopkulturowej kontrewolucji?

cd. ze str. 15

świecie filmu. Opowiada w końcu o katolickim powstaniu w czasie ateistycznej pierekowki dusz, która jest coraz mocniej widoczna w dzisiejszym świecie. Na dodatek film jest zrealizowany w spektakularny sposób i może przyciągnąć do kina całe rzesze młodych ludzi wychowanych na popkulturze. A to jest zagrożenie wręcz śmiertelne. Pozostaje oczekiwać na meksykańską superprodukcję. Miejmy

nadzieję, że nie podzieli ona losy znakomitego hollywoodzkiego „There be dragons” o założycielu Opus Dei, które do dziś nie może doczekać się szerokiej dystrybucji w Polsce. Czy taki sam los spotka groźną dla laicyzów „Cristiadę”? A może będzie ona popkulturową kontynuacją katolickiej rewolucji, która uratowała wiarę w Chrystusa w Meksyku?

Łukasz Adamski

Dramatyczna wyprawa polskiej himalaistki



Dwadzieścia lat temu w drodze na szczyt Kanczendzongi (8586 m - trzeciej pod względem wysokości góry świata) zaginęła Wanda Rutkiewicz.

Rutkiewicz wyruszyła o świcie 12 maja 1992 roku z obozu IV na 7950 m z meksykańskim partnerem Carlosem Carsolio, który po dwunastogodzinnej

wspinaczce w głębokim śniegu stanął na wierzchołku Kanczendzongi. Schodząc, napotkał Polkę na wysokości ponad 8200 m. Mimo braku sprzętu biwakowego, zdecydowała się przeoczekać noc i kontynuować wejście następnego dnia. Jej ciała nigdy nie odnaleziono.

Forum Pasjonatów Kultury
Cafe Pasha

zapraszają na:

artystyczną galę z okazji
Święta Mamy
Kinga Mitrowska

Wystąpią:

oraz młode
wschodzące gwiazdy:
Ania Wójcik
Kasia Kacała
Rosalind Juranty
Kieran Donworth

sobota 26 maja 2012 - godz.19:00

w programie:
uroczysta kolacja, recital dla Mam, dancing z zespołem Standard

King's Garden Banquet Hall
15 Canmotor Avenue, Toronto

Informacje i rezerwacje:
Stefan Szczepański: email: artforum@look.ca, tel. 905-828-1628,
Bilety w cenie \$55 od osoby : Something Special: 905-629-2347,
Caniaga Travel: 416-504-5574, Golden Lion Restaurant 15 Canmotor Ave: 416-252-3456

Derek Monson

Account Executive



Phone: 905 575 0667

Cell: 905 541 2368

Fax: 905 575 9526

HOME/AUTO
+ BUSINESS INSURANCE
dmonson@stoneridgeinsurance.ca

Rock Solid Protection

75 Lancing Drive, Unit A2 Hamilton, ON L8W 2Z9

Czas na uśmiech!

- Kochanie, wyczyściłaś mi płaszcz?
- Taak
- A garnitur?
- Teeż
- A buty?
- Coo, to one też mają kieszenie?

Typowy maczo poślubił niebrzydką kobietę. Tuż po ślubie postanowił wyłożyć jej zasady ich związku:
- Po pierwsze - wracam do domu, o której mi się podoba.
- Po drugie - żadnego gędzenia z tego powodu.
- Po trzecie - na stole ma czekać duży obiad, chyba, że powiem inaczej.
- Po czwarte - będę się spotykał ze starymi kumplami, popijał z nimi, grał w karty, jeździł na ryby i na polowania, i nie masz z tego powodu robić mi wyrzutów.
- Jakieś uwagi?
- Nie, nie! Wszystko ok! Zrozumiem tylko, że w tym domu zawsze o siódmej wieczorem będzie seks. I to niezależnie, czy tu będziesz czy nie.

- Nowak, kim jesteś w cywilu?
- W cywilu - panie sierżancie - to ja jestem Pan Nowak.

- Dlaczego na polowaniu strzelał pan do swojego kolegi? - pyta sędzia na rozprawie.
- Wziąłem go za sarnę.
- A kiedy spostrzegł pan swoją pomyłkę?
- Kiedy sarna odpowiedziała ogniem...

Humor zeszytów szkolnych
Okręt żelazny utrzymuje się na wodzie dzięki temu, że jego powierzchnia jest mniejsza od powierzchni morza.

Przejścia w gęstwinach buszu i dżungli wycinane są meczetem.

Linie papilarne pozwalają zdezynfekować przestępcę.

Kompozytor miał dużo pracy, ale dzieci mu przeszkadzały, więc je dalej tworzył po nocach.

Meteorolodzy dwa razy dziennie wychodzą, żeby sprawdzić swoje narządy.

Na obrazie Chełmońskiego widać chłopca jedzącego zupę i bociana.

Kochali się do utraty tchu, ale bez wzajemności.

Przed ganek zajęchała golaska, z której wysiedli podróżni.

Barbara była wiecznym nieszczęściem Bogumiła, ale on to lubił.

Chłopi mają dostatek, bo zjadają swoje jajka.

Zofka uratowała Sandomierz, gładząc wroga.

Miłość jest cnotą, której ofiary padają przeważnie młodzi ludzie.

Serce ryby znajduje się w jej prawym górnym rogu.

Układ oddechowy służy do wydalenia płuc z organizmu.

Żółw musi być aż tak twardy, bo jest tak miękki.

Pewne bakterie rozkładają obornik na kompot.

Wielbłądy wędrują przez pustynię w karnawałach.

Puszcza równikowa to puszcza, w której Ziemia jest równa.

Magella wślawił się tym, że opłynął Ziemię w 80 dni.

Dowodem kulistości Ziemi jest to, że kiedy statek dopłynie do horyzontu, to tonie.

Ludzie pierwotni gdy chcieli rozpałcić ogień musieli pocierać krzemieniem o krzemień a pod spód podkładali stare gazety

Radio jest cudownym wynalazkiem, który mogą słuchać ślepi i oglądać głusi.

Zostawiam to na los pastwy.

Złom jest najlepszym bogactwem Polski.

Lipiec i sierpień mają po 31 dni i jest to wywalczone dawno przez uczniów i nauczycieli.

Czapajew dowiedział się, iż aby poznać dziewczynę, trzeba do niej swobodnie podejść, porozmawiać o pogodzie i przedstawić się. Pewnego razu spotkał śliczną dziewczynę spacerującą z pudelkiem. Podszedł więc, z całej siły kopnął pieska i rzekł:
- Nisko leci. Chyba na deszcz... Nawiasem mówiąc, niech pani pozwoli się przedstawić: Czapajew jestem!

Jaka jest ulubiona kolęda niemo-wlaków?
- Dzisiaj w bet lejem.

Jaka jest ulubiona kolęda świeżo upieczonych rodziców?
- Cicha noc.

Humor zeszytów:

Zachowanie dzieci dalece odbiega od rzeczywistości.

Jego trzyletni przyjaciel po ukończeniu studiów popęłnił małżeństwo.

Kochanowski czcił piękno kobiet i ludzi.

Na film i spotkanie z Grzegorzem Braunem
zapraszamy także wszystkich Polaków w Ottawie
w piątek 18 maja na godz. 19-tą do audytorium St. Paul University
przy 223 Main St. w Ottawie.
Współorganizatorami ottawskiego spotkania są Związek Narodowy Polski w Kanadzie
i Polski Instytut Naukowy w Kanadzie.

“Głos Polski” i Związek Narodowy Polski w Kanadzie
zapraszają na najnowszy film Grzegorza Brauna pt.
Jarosław Marek Rymkiewicz - POETA POZWANY
(o procesie wytoczonym poecie przez Agorę i Adama Michnika)
oraz SPOTKANIE z jego reżyserem
GRZEGORZEM BRAUNEM
w czwartek 17 maja o godzinie 19-tej w Polskim Centrum Kultury
im. Jana Pawła II w Mississauga, 4300 Cawthra Rd.
Wstęp \$5 (przeznaczony na dofinansowanie filmów Grzegorza Brauna).

Grzegorz Braun (ur. 1967) - polski reżyser, publicysta i twórca filmów dokumentalnych. Od 1987 współorganizował akcje Pomarańczowej Alternatywy, za co był poddawany represjom przez władze PRL. Uczestniczył w protestach studenckich na Uniwersytecie Wrocławskim. Pracował w redakcji kwartalnika "Frona". Publicysta "Opcji na Prawo", Radia Wrocław oraz Radia Maryja.

Jest przeciwnikiem Unii Europejskiej, którą przyrównywał wielokrotnie do ZSRR, gdyż jak twierdzi, instytucja ta opiera się na podobnych wartościach, co imperium sowieckie. W Telewizji Trwam przedstawił on daleko idące, ale układające się w przerażającą całość hipotezy o podziale wpływów dokonanym na długo przed tzw. Okrągłym Stołem, pomiędzy komunistyczną nomenklaturą a osobnikami kreowanymi swego czasu na bohaterów ruchu Solidarności, choć w rzeczywistości kolaborantami albo też i wieloletnimi konfidentami oraz zaufanymi Służby Bezpieczeństwa.

Filmy Grzegorza Brauna: * Towarzysz generał idzie na wojnę * Eugenika - w imię postępu * New Poland * TW Bolek * Oskarżenie * Warto kochać * Plusy dodatnie, plusy ujemne * Wielka ucieczka cenzora *Reakcjonista